



Piesek znalazł opiekuna

strona 5



Magda Steczkowska na Dzień Kobiet w Milanowie

strona 23



strona 5



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewsk

parczew.24wspolnota.pl

20 - 26 lutego 2024 r. ■ nr 8 (830) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ■ DĘBOWA KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIENIE ■ SOSNOWICA



Janusz Zieliński, przew. Rady Powiatu Parczewskiego

Żaden fachowiec od księgowości nie wykazał mi, że popełniam błąd.

Przewodniczący Zieliński przegrał

Sąd uznał, że zarabiał na interesach z powiatem

Szef Rady Powiatu zapowiada kasację.

Komentuj na: parczew.24wspolnota.pl **STRONA 3**

Ostra jazda na sesji w Dębowej Kłodzie! Pani wójt kontra radna

STRONA 22

Śnieg jeszcze wróci?
Znamy koszt zimowego utrzymania dróg powiatowych

STRONA 5

Komitety zarejestrowane, wielu kandydatów na wójtów jeszcze w ukryciu

STRONA 4

STARCIE W PARCZEWIE



Janusz Hordejuk
starosta

Paweł Kędracki
burmistrz

STARCIE W DĘBOWEJ KŁODZIE



Grażyna Lamczyk
wójt

Radosław Kozak
kandydat na wójta

Ewa Karpiuk-Frynas
kandydatka na wójta

Warsztaty „biblioterapii” w ŚDS w Laskach

STRONA 2

W Milanowie powstanie Klub dziecięcy „Kubuś”

STRONA 23

AUTO KASACJA SKUP AUT

SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA

GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI

WIĘCEJ INFORMACJI TEL. 881-372-442

Parczewscy policjanci uratowali mężczyznę. Wzruszające podziękowania

STRONA 3

APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

S T O P K A

wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący

Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze

Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)

tel. 516 019 184

Specjalista ds. reklamy

Agata Badziak

tel. 517 070 803

badziak@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu

i reklamy

Anna Mokrzycka

tel. 691 782 434

mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład

Jarosław Pałys

Wydawca

Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny

Mateusz Orzechowski

Druk

Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW

- Ubezpieczenia
i Nieruchomości Edward
Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk
ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej
ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek
ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

20 LUTEGO

godz. 8.00 - 14.00,
Parczew (ST -12)
godz. 8.30 - 10.30,
Milanów Hydrofornia
godz. 10.30 - 12.30,
Milanów (5)
godz. 13.30 - 15.30,
Gęś (2)

21 LUTEGO

godz. 7.00 - 15.00,
Białka (2)
godz. 14.30 - 16.30,
Kopina (5)

Warsztaty „biblioterapii”
w ŚDS w Laskach

„Gdzie miłość trwa...
nie szkoda dnia” – pod
takim hasłem zostały
przeprowadzone warsz-
taty „biblioterapii”
w Środowiskowym
Domu Samopomocy
w Laskach.

Organizatorem wydarzenia
była Miejsko-Gminna Bibliote-
ka Publiczna w Parczewie.

MGBP jest samorządową
instytucją kultury gminy Par-
czew. Służy rozwijaniu i zaspoka-
janiu potrzeb czytelnich i infor-
macyjnych mieszkań-
ców, upowszechnianiu wiedzy
i nauki oraz rozwojowi kultu-
ry.



GR Uczestnicy z zainteresowaniem śledzili warsztaty „Gdzie miłość trwa... nie szkoda dnia”

GWI★ZDKI I SZP/LE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile.



Wyróżnienie otrzymują: **sierżant sztabowy Patryk Mucha, aspirant Paweł Socha, sierżant sztabowy Anna Borowik oraz aspirant Waldemar Mackiewicz** z parczewskiej policji. Za pomoc wychłodzonemu mężczyźnie. Szczegóły - s. 3



WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl



WSPÓLNOTA PARCZEWSKA NA FACEBOOKU

Bardzo ciekawa dyskusja
wywiązała się na naszym
forum nt. nadchodzących
wyborów na burmistrza
Parczewa.

Pierwsza tura wyborów samo-
rządowych odbędzie się w nie-
dziele, 7 kwietnia. Dwa tygodnie
później planowana jest druga
tura wyborów, m.in. na wójtów
oraz burmistrzów tam, gdzie
nie udało się wyłonić zwycięzcę
w pierwszej turze.

Elektryzujące starcie zapowia-
da się w wyborach na burmistrza
Parczewa. Paweł Kędracki (w
momencie pisania tego tekstu
oficjalnie nie potwierdził udziału
w wyborach, ale naszym zdani-
em jest przesądzone, że będzie
ubiegał się o reelekcję) zmierzy
się ze starostą Januszem Horde-
jukiem z Polskiego Stronnictwa
Ludowego.

Na naszym forum wywiązała
się pasjonująca dyskusja.

Oto najciekawsze komen-
tarze:

Alex: O jakich zmianach
mówimy przy tych kandyda-
tach???

Zmiany: Zaczniemy od zmia-
ny burmistrza.

Medyk: W kwestii Boga, to
liczę na cud i trzeciego kan-
dydata/kandydatkę.

Prosta sprawa: Zamiast tu
jęczeć, zarejestruj komitet,
zgłoś swoją kandydaturę
i wygraj. Po sprawie. Albo
zgłoś się do tych niby
młodych i niby gniewnych,
co to też niby powiat mają
ratować. Komitet prawno-
-sportowy, a w rzeczywistości
nóżka PiS-u.

Jan: Bo to uzdrowiciel.
Szpital przecież tak dosko-
nale funkcjonował pod jego
rządami (chodzi o Janusza
Hordejuka – dop. aut.).
Każdego roku zadłużenie się
zmniejszało. Teraz okazało
się, że tonie w długach.
Obawiam się, że jak ten pan
przestanie być starostą, to
budżet powiatu również się
załamie.

Janek: Długi szpitali wnika-
ją z genialnych reform PiS-u.
Patrząc na obecną sytu-

ację szpitala w Parczewie,
spójrz po sąsiedztwo. Szpital
w Lubartowie, który jeszcze
kilka lat temu był o wiele
bardziej wyspecjalizowany
niż nasz, teraz ma 92 miliony
złotych długu i pani starosta
z PiS przez 4 lata opowia-
dała, że „nie da się go już
uratować”. Co do Hordejuka,
to w części kategorii jest
porównywalny z Kędrackim,
ale w większości znacznie go
przerasta. Jest zdecydowanie
lepszym kandydatem.

Lpa:
No proszę, proszę. Pan
Starosta we własnej osobie.
Uzdrowił szpital, uzdrowił
powiat, teraz będzie miasto
uzdrowiał. Tylko miasto to nie
powiat, gdzie na wszystkie
bólączki finansowe są gminy,
które płaczą i płacą, bo ina-
czej niewiele by z tego było.

Wszystkie komentarze znaj-
dziesz na stronie interneto-
wej parczew24wspolnota.
pl oraz na facebookowym
profilu „Wspólnoty Parczew-
skiej”.

Zredagował Grzegorz Rekiel

LICZBA TYGODNIA

400 000 zł

- tyle ma wynieść szacun-
kowy koszt zimowego
utrzymania dróg powiató-
wych w tym sezonie.
Szczegóły - s. 5

CYTAT TYGODNIA

„Pani dzieci cho-
dzą do przed-
szkola w Parcze-
wie, a nie u nas,
z tego tytułu
tracimy pieni-
dze”



- Grażyna Lamczyk, wójt
gminy Dębowa Kłoda, pod
adresem jednej z radnych.

PARCZEWSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory,
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.
Kminy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Midkiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna

Godziny otwarcia:

Pn.-pt. 7:00 - 20:00

Sobota 8:00 - 15:00

tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna

Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17

Parczew ul. Parkowa 4

tel. 83 354 11 22

Przewodniczący nie składa broni, zapowiada kasację

Radny Zieliński przegrał w sądzie. WSA przyznał rację wojewodzie

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie przyznał rację wojewodzie lubelskiemu, który wygasił mandat Janusza Zielińskiego, przewodniczącego Rady Powiatu. Chodzi o świadczenie usług na rzecz samorządu powiatu. Orzeczenie nie jest prawomocne.

Janusz Zieliński funkcję przewodniczącego Rady Powiatu w Parczewie pełni od 2018 roku, a od 2010 roku prowadzi „Centrum Motoryzacji Janusz Zieliński”, które stanowi główne źródło utrzymania jego rodziny.

W ramach tej działalności funkcjonuje sklep oferujący części zamienne do samochodów, komis samochodowy i warsztat naprawy pojazdów.



Przewodniczący Zieliński:

W ustawowym terminie złożę wniosek o doręczenie pisemnego uzasadnienia wyroku w sprawie oraz wniosek skargę kasacyjną do NSA, ponieważ absolutnie nie zgadzam się z treścią tego wyroku. Posiadam także opinię prawną sporządzoną przez doktora nauk prawnych, która w pełni popiera moje stanowisko w sprawie

– Usługi te ukierunkowane są na zaspokajanie potrzeb znanych oraz klientów indywidualnych – tłumaczył kilka miesięcy temu.

Anonimowy donos

Latem do starosty parczewskiego trafił anonimowy donos na przewodniczącego. Zdaniem autora pisma 52-letni Zieliński „nadużył swojego stanowiska”.

Chodzi o jeden z przepisów ustawy o samorządzie powiatowym, który stanowi, że „radni nie mogą prowadzić działalności gospodarczej na własny rachunek lub wspólnie z innymi osobami z wykorzystaniem mienia powiatu, w którym radny uzyskał mandat, a także zarządzać taką działalnością lub być przedstawicielem czy pełnomocnikiem w prowadzeniu takiej działalności”.

– Janusz Zieliński świadczy usługi dla powiatu parczewskiego,

pełniąc jednocześnie funkcję przewodniczącego Rady Powiatu – twierdził autor donosu, który dołączył m.in. kopię faktury, z której miało wynikać, że firma Zielińskiego świadczyła usługi na rzecz Zarządu Dróg Powiatowych w Parczewie.

Wojewoda lubelski nie miał wątpliwości, że firma przewodniczącego Rady Powiatu Parczewskiego świadczyła odpłatne usługi na rzecz samorządu powiatu. Wezwał rajców do podjęcia uchwały stwierdzającej wygaśnięcie mandatu przewodniczącego Janusza Zielińskiego. Radni nie zgodzili się na wygaśnięcie mandatu Zielińskiego, ale Lech Sprawka, ówczesny wojewoda lubelski, wydał zarządzenie zastępcze wygaszające mandat przewodniczącego.

Zieliński złożył w tej sprawie skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie. 8 lutego została ona oddalona przez sędziów: Jerzego Drwała, Ewę Ibrom oraz asesora Agnieszkę Kosowską. Orzeczenie nie jest prawomocne, nie ma jeszcze pisemnego uzasadnienia. Zieliński może złożyć skargę do Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie. Przewodniczący cały czas może zatem sprawować mandat.

– W ustawowym terminie złożę wniosek o doręczenie pisemnego uzasadnienia wyroku w sprawie oraz wniosek skargę

kasacyjną do NSA, ponieważ absolutnie nie zgadzam się z treścią tego wyroku. Posiadam także opinię prawną sporządzoną przez doktora nauk prawnych, która w pełni popiera moje stanowisko w sprawie – powiedział nam Zieliński.

Burzliwa sesja

Przypomnijmy, że sprawa była omawiana kilka miesięcy temu na nadzwyczajnej sesji Rady Powiatu Parczewskiego.

– Działalność gospodarcza pana przewodniczącego była prowadzona w tej kadencji z wykorzystaniem mienia powiatu, co jest sprzeczne z ustawą o samorządzie powiatowym. Proceder trwał praktycznie od początku kadencji w 2018 roku do dzisiaj, nie wiem, czy gdzieś można spotkać taką sytuację, że działalność była tolerowana przez tak długi czas – powiedział w lipcu radny Adam Wróblewski z Prawa i Sprawiedliwości.

Janusz Zieliński ocenił, że wniosek o jego odwołanie ma charakter polityczny.

– Powiat zaczyna się stabilnie rozwijać, jako przewodniczący prowadzę dialog ze wszystkimi, nie ograniczam swojej funkcji tylko do granic miasta, pracuję uczciwie dla dobra wszystkich mieszkańców. Przykro mi, że w natłoku zajęć, które realizuję na rzecz powiatu, często kosztem

Zieliński złożył w tej sprawie skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie. 8 lutego została ona oddalona

mojej działalności gospodarczej, żaden fachowiec od księgowości nie wykazał mi, że popełniam błąd. Człowiek wszystkiego nie jest w stanie sam dopilnować – powiedział i dodał, że nie miał na celu narażenia powiatu parczewskiego na straty.

Zieliński opuścił salę obrad. – Nie wiem, dlaczego to zrobił, chcielibyśmy mu zadać kilka pytań – ubolewał radny Wróblewski, który ocenił, że samorząd powiatowy przed nadzwyczajną sesją nie postępował transparentnie. Wróblewski zauważył, że „są różnice odnośnie ilości faktur, które zostały przekazane radnym oraz wojewodzie”.

– Pan wojewoda opiera się na wyjaśnieniach, w których jest mowa o 34 fakturach na kwotę 30 tys. zł związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej przez pana Zielińskiego (na rzecz powiatu – dop. aut.), a my jako członkowie komisji rewizyjnej na pismo skierowane do starosty dostaliśmy informację o 17 fakturach na kwotę 20 tysięcy – wyliczał Wróblewski.

Złożył wniosek formalny o przedstawienie pisma wyjaśniającego starosty, jakie zostało skierowane do wojewody lubelskiego.

Starosta Janusz Hordejuk zadeklarował, że przekaże radnym pismo, które wysłał do wojewody.

– W jednym i drugim przypadku ilość faktur jest tożsama, nie wiem, skąd wojewoda powziął informację o innych numerach faktur – stwierdził, lecz nie przekonał Wróblewskiego.

– Chcemy się dowiedzieć, dlaczego 17 faktur zostało dołączonych do pisma wojewody, z czego 12 pochodzi ze szpitala. Są na nich konkretne daty, numery oraz kwoty – ocenił, na co zareagował Hordejuk. Zasugerował wystąpienie do wojewody o wyjaśnienie różnicy.

Hordejuk wytłumaczył, że faktury zostały przekazane wojewodzie na podstawie wystąpienia, jakie starostwo skierowało do podległych jednostek. Oceniał też, że dla finalnej decyzji nie jest kluczowe, czy faktur było 17, czy 34.

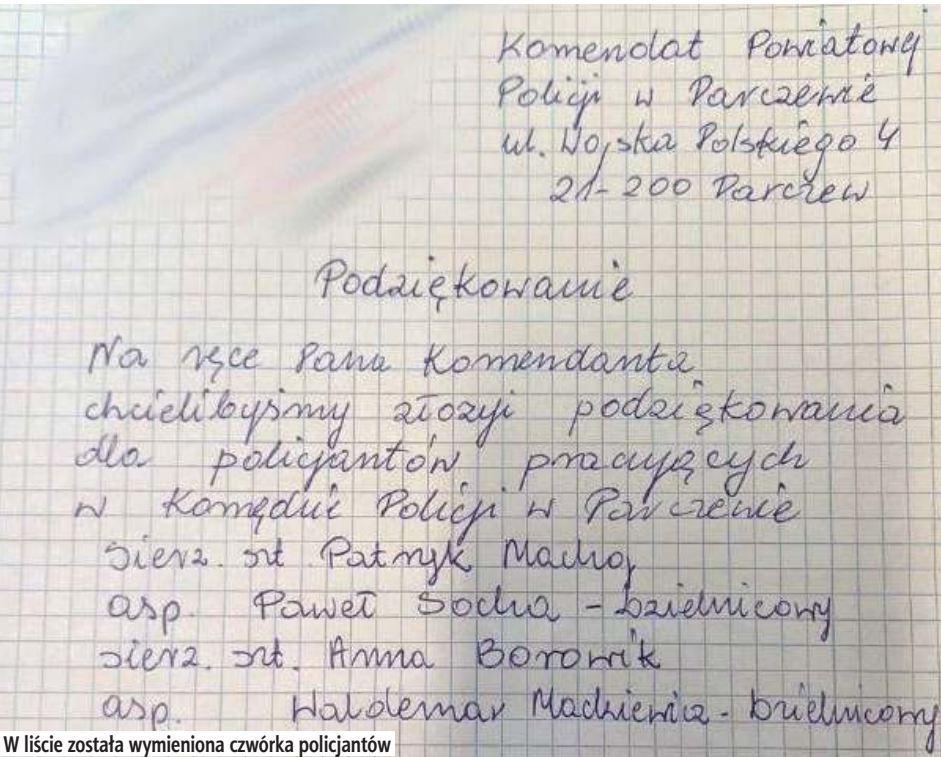
– Wydaje mi się, że rozstrzygnięcie po waszej stronie już zapadło – zwrócił się do radnych PiS.

Grzegorz Rekiel

Parczewscy policjanci uratowali mężczyznę. Wzruszające podziękowania

Parczewscy policjanci uratowali przed wychłodzeniem mężczyznę. Teraz do komendy przyszedł wzruszający list z podziękowaniami.

Styczniowe noce w Parczewie były mroźne, temperatura spadła poniżej -13°C. Policjanci patrolowali zatem miejsca, w których mieszkają samotne osoby, szczególnie narażone na wychłodzenie. W jednej z altanek ogródków działkowych zastali mężczyznę, który nie miał wystarczającego opatu do ogrzania się, a temperatura wewnątrz altanki wskazywała -5°C.



W liście została wymieniona czwórka policjantów

Funkcjonariusze poinformowali o tym fakcie dzielnicowych, którzy niezwłocznie o wszystkim powiadomili Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Parczewie. Mężczyźnie została udzielona pomoc.

Na ręce komendanta powiatowego policji w Parczewie wpłynęły podziękowania „za okazaną pomoc, troskę i profesjonalizm policjantom pracującym w Komendzie Powiatowej Policji w Parczewie”.

W liście zostali wymienieni: sierżant sztabowy Patryk Mucha, aspirant Paweł Socha - białogoni, sierżant sztabowy Anna Borowik oraz aspirant Waldemar Mackiewicz - białogoni.

Gasili niecodzienny pożar

Pożar lampy oświetleniowej na jednym ze słupów w Jasionce gasili druhowie z miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej.



Na miejscu pracowali druhowie z OSP Jasionka

Służby ratunkowe dostały zgłoszenie w sobotę, 10 lutego. Na miejscu pracowało sześciu strażaków-ochotników z Jasionki, ratownicy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie oraz pracownicy zakładu energetycznego.

Dla druhów z Jasionki była to druga interwencja w tym roku.

GR

GR

Nadchodzą wybory samorządowe

Komitety zarejestrowane, wielu kandydatów na wójtów jeszcze w ukryciu

Powiat parczewski:

Wiemy już, jakie komitety zostały zarejestrowane przed kwietniowymi wyborami samorządowymi. Znałe są też częściowo kandydatury na burmistrza i wójtów.

Kandydaci na burmistrza czy wójtów mają czas do 14 marca na ujawnienie. Na razie wiadomo tylko o niektórych samorządowcach, którzy podejmą walkę.

W Parczewie batalię o fotel burmistrza stoczyć mają Janusz Hordejuk oraz Paweł Kędracki. O ich nadchodzącym starciu już pisaliśmy.

W gm. Dębowa Kłoda kandydatami będą m.in. Grażyna

STARCIE W PARCZEWIE

Janusz Hordejuk, starosta



Paweł Kędracki, burmistrz

STARCIE W DĘBOWEJ KŁODZIE

Grażyna Lamczyk, wójt



Radosław Kozak, kandydat na wójtę



Ewa Karpiuk-Frynas, kandydatka na wójtę

Lamczyk, Radosław Kozak oraz Ewa Karpiuk-Frynas.

Dwójkę pierwszych już przedstawialiśmy w ostatnich wydaniach. Dziś przypominamy zatem sylwetkę Ewy Karpiuk-Frynas. To mieszkanka Pachola w gm. Dębowa Kłoda. Dała się poznać jako działaczka społeczna zaangażowana w koordynację jednego z najszerzej zakrojonych protestów w powiecie przeciwko budowie

przemysłowej fermy drobiu w Pacholu. Dzięki determinacji i ogromnemu zaangażowaniu doprowadziła do zatrzymania niechcianej inwestycji, a także zjednoczyła mieszkańców.

W gm. Sosnowica obecny wójt Sławomir Czubacki ma się zmierzyć z Mariuszem Hołowieńcem i Tomaszem Chmielewskim. Hołowiec jako radny zawsze deklarował: Mój priorytet to troska o roz-

wój gminy oraz wdrażanie nowoczesnych projektów z poszanowaniem najcenniejszych wartości. Chmielewski: Widzę ogromny potencjał naszej gminy do rozwoju oraz poprawy jakości życia jej mieszkańców.

Prezentujemy komitety obejmujące zasięgiem gminę Parczew, gm. Dębowa Kłoda, gm. Sosnowicę oraz gm. Podedwórze (według stanu na 13 lutego).

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW WIĘCEJ JAWNOŚCI - gm. Parczew (Kamil Niewiadomski)
KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW „BEZPARTYJNI PARCZEW” - gm. Parczew
KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW MIESZKAŃCY GMINY DĘBOWA KŁODA - gm. Dębowa Kłoda
KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW RADOŚŁAWA KOZAKA - gm. Dębowa Kłoda
KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW NASZA BIAŁKA - gm. Dębowa Kłoda
KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW EWY KARPIUK-FRYNAS „NASZA GMINA” - gm. Dębowa Kłoda
KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW HALINY BARTOSZUK - gm. Dębowa Kłoda

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW GRAŻYNY LAMCZYK - gm. Dębowa Kłoda/lubelskie
KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW SOSNOWICA GMINA OTWARTYCH DRZWI - gm. Sosnowica
KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW ŁĄCZY NAS SOSNOWICA - gm. Sosnowica
KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW TOMASZA CHMIELEWSKIEGO - ZNAMY SIĘ - gm. Sosnowica
KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW SOSNOWICA - gm. Sosnowica
KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW PRZYSZŁOŚĆ GMINY PODEDWÓRZE - gm. Podedwórze.

GR

Starania o prawo do dokończenia budowy chodnika

Dziwaczny chodnik przy galerii handlowej przy ul. Wisznickiej to nie inwestycja miasta

Radzyń: Budowa chodnika od ronda WiN do pasaży handlowego przy ul. Wisznickiej wzbudziła duże zainteresowanie i nawet zdziwienie, ponieważ to najpierw przechodnie wydeptali w trawie ścieżkę do galerii.

Ścieżkę niewygodną, bo pod górkę bądź z góry, ale za to będącą skrótem. Jednak budowa utwardzenia tej ścieżki stanęła, gdyż nie ma zgody na to, by wkroczyła z terenu miejskiego na teren administrowany przez Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie.

Fakt niedokończenia ścieżki wyjaśnia burmistrz i odrzuca nieudowodnione i oskarżenia, „jakoby winą radzyńskiego magistratu miał być niedokończony chodnik”.

- Budowa chodnika, jak i sporządzana dokumentacja wraz z pozwoleniami, była realizowana w całości przez właściciela pasaży handlowego - tłumaczy



Miasto pozwoliło budować, ale to pozwolenie było „za krótkie”

burmistrz Jerzy Rębek. - Owszem, po wcześniejszym zapytaniu właściciela terenu, wyraziłem zgodę, aby chodnik biegł przez fragment działki należącej do miasta, jednak nie miałem wiedzy, ani wpływu na to, jakie są dalsze czynności związane z jego budową. Okazuje się, że na chwilę obecną Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie nie wyraża zgody na włączenie się do pasa drogowego drogi wojewódzkiej nr 814.

mm



Jerzy Rębek, burmistrz Pomagamy w staraniach

Z tego, co udało mi się ustalić, inwestor złożył wymagane dokumenty i ubiega się o pozwolenie, jednak potrzeba czasu, aby je uzyskać. Dowiadując się o kłopotach właściciela pasaży, jako miasto postanowiliśmy pomóc w staraniach i wystąpiliśmy z dodatkowym pismem, aby przyspieszyć prawo do dokończenia chodnika.

Nowa firma w Radzynie

Masz cukrzycę czy miażdżycę? Pomoże Ci terapia wodorem

Pomaga osobom chorym m.in. na cukrzycę, miażdżycę czy reumatyzm - z zabiegów wodoroterapii mogą skorzystać od niedawna mieszkańcy Radzyna Podlaskiego.

Działalność została zarejestrowana w kwietniu ubiegłego roku, a mieszkańcy mogą skorzystać z zabiegów wodoroterapii.

- Do nosa wkłada się kaniole przypominające rurki tlenowe. Przez minimum godzinę wdycha się wodór, gdyż jest to najlepsza forma przyswajania wodoru zalecana osobom chorującym na cukrzycę (często zmagającym się np. ze stopą cukrzycową), miażdżycę, astmę, reumatyzm, choroby oczu, choroby skóry, wrzody czy alergię - wylicza Piotr Choromański, właściciel firmy.

Dodaje, że wodoroterapia wzmacnia odporność organizmu, poprawia metabolizm, przyspiesza procesy gojenia ran, zmniejsza stany zapalne, hamuje namnażanie komórek

Terapia wodorem molekularnym

Skuteczna pomoc przy wielu dolegliwościach m. in.:

- szybka regeneracja płuc po przebyciu COVID - 19
- miażdżycę i inne choroby sercowo - naczyniowe
- astma
- reumatyzm
- alergie
- niewydolność nerek
- likwiduje stany zapalne

Bezpieczne wsparcie dla Twojego organizmu

Umów się na sesję

tel. 510 594 510

ul. Warszawska 39/2, 21 - 300 Radzyń Podlaski

Najnowocześniejsze urządzenie już w Radzynie Podlaskiej

Siedziba firmy mieści się przy ul. Warszawskiej

nowotworowych czy spowalnia procesy starzenia.

- Powoduje namnażanie komórek macierzystych, wspomaga regenerację organizmu po Covid19. Terapia nie ma żadnych skutków ubocznych ani przeciwwskazań wieko-

wych i z zażywaniem lekami. Wodoroterapia wzmacnia też odporność i usprawnia procesy regeneracji - mówi Choromański i dodaje, że urządzenie do wodoroterapii pochodzi z Korei.

R

RAD

Starszy brygadier Szymański przeszedł na emeryturę. Wzruszające pożegnanie

Na emeryturę przeszedł starszy brygadier Leszek Szymański, komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie. Obowiązki komendanta powiatowego zostały powierzone st. bryg. Zbigniewowi Hawrylukowi, dotychczasowemu zastępcy Szymańskiego.

Z tej okazji została zorganizowana uroczysta zbiórka. Rozpoczęła się od złożenia meldunku przez dowódcę uroczystości kpt. Tomasza Zalewskiego zastępcy lubelskiego komendanta wojewódzkiego PSP w Lublinie - starszemu brygadierowi Tomaszowi Podkańskiemu. Wprowadzony został sztandar Komendy Powiatowej PSP w Parczewie i odtworzony hymn Polski.

Dotychczasowy komendant podziękował wszystkim za współpracę, wsparcie i pomoc w trakcie pełnionej służby. Później nastąpiło odczytanie decyzji o odwołaniu ze stanowiska komendanta powiatowego PSP w Parczewie, po czym st. bryg. Leszek Szymański symbolicznie pożegnał się ze sztandarem, a następnie złożył meldunek przełożonemu o zdaniu obowiązków komendanta powiatowego PSP.



Przechodzący na emeryturę komendant otrzymał upominek - szablę

– St. bryg. Tomasz Podkański podziękował za dotychczasowe lata służby st. bryg. Leszkowi Szymańskiemu przechodzącemu na emeryturę. Na koniec uroczystości przyjmujący pełnienie obowiązków na stanowisku komendanta powiatowego PSP w Parczewie st. bryg. Zbigniew Hawryluk podziękował dotychczasowemu komendantowi za wspólne lata służby – informują parczewscy strażacy.

St. bryg. Leszek Szymański służbę w ochronie przeciwpożarowej rozpoczął w 1993 r. jako słuchacz-podchorąży w Szkole Głównej Służby Pożarniczej w Warszawie. Po jej

St. bryg. Leszek Szymański służbę w ochronie przeciwpożarowej rozpoczął w 1993 r. jako słuchacz-podchorąży w Szkole Głównej Służby Pożarniczej w Warszawie

ukończeniu w 1997 r. został skierowany do pełnienia służby w Komendzie Rejonowej Państwowej Straży Pożarnej w Jeleniej Górze na stanowisku dowódcy sekcji.

Po blisko roku służby został przeniesiony do dalszego pełnienia służby w Ośrodku Szkolenia Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie na stanowisku starszego instruktora. W trakcie służby w Komen-

dzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie, którą pełnił od 1 kwietnia 1999 r., zajmował różne stanowiska służbowe. 20 września 2016 r. decyzją lubelskiego komendanta wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie został powołany na stanowisko komendanta powiatowego PSP w Parczewie.

GR

Goście uroczystości:

Jerzy Szwał – przewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego; nadbryg. w st. spocz. Grzegorz Alinowski – były lubelski komendant wojewódzki PSP w Lublinie; st. bryg. w st. spocz. Piotr Zmarz – były zastępca lubelskiego komendanta wojewódzkiego PSP w Lublinie; bryg. w st. spocz. Wiesław Nowak – członek prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP w Lublinie, jednocześnie przewodniczący Koła Związku Emerytów i Rencistów Pożarnictwa RP w Parczewie wraz z gronem emerytów; dh ks. kan. Andrzej Biernat – kapelan diecezjalny strażaków; Janusz Hordejuk – starosta parczewski, prezes Zarządu Powiatowego ZOSP RP w Parczewie; Janusz Zieliński – przewodniczący Rady Powiatu Parczewskiego, wiceprezes Zarządu Powiatowego ZOSP RP w Parczewie; Artur Jaszcuk – wicestarosta parczewski, ks. kan. Jacek Nazaruk – dziekan diekanatu Parczewskiego; ks. Jan Orłowski – wieloletni kapelan strażaków powiatu parczewskiego; komendanci powiatowi i miejscy z terenu województwa lubelskiego; insp. Krzysztof Kozyra – komendant powiatowy policji w Parczewie; Bożena Siatka – powiatowy inspektor nadzoru budowlanego w Parczewie; Piotr Pniak – zastępca nadleśniczego Nadleśnictwa Parczew; Paweł Kędracki – burmistrz Parczewa, wiceprezes Zarządu Powiatowego ZOSP RP w Parczewie; Grażyna Lamczyk – wójt gminy Dębowa Kłoda; Tomasz Kanak – wójt gminy Siemień; Sławomir Czubacki – wójt gminy Sosnowica; Paweł Krępski – wójt gminy Milanów; Dariusz Łobejko – wójt gminy Jabłoń; Wiesław Czarnacki – prezes Fabryki Kabli ELPAR; Marian Sobianek – właściciel firmy SOBIANEK

Śnieg jeszcze wróci? Znamy koszt zimowego utrzymania dróg powiatowych

Około 400 tysięcy złotych ma wynieść szacunkowy koszt zimowego utrzymania dróg powiatowych w tym sezonie.



Renata Gogłuska-Wadyniuk,
dyrektor ZDP w Parczewie:
Szacunkowy koszt utrzymania zimowego dróg w sezonie 2023/2024 to 400 tysięcy złotych

Na początku ubiegłego tygodnia zima odpuściła, ale jeszcze może do nas wrócić. Znamy już szacunkowy koszt zimowego utrzymania dróg powiatowych w sezonie 2023/2024. Renata Gogłuska-Wadyniuk, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Parczewie, poinformowała nas, że wyniesie on około 400 tysięcy złotych.

W tej kwocie zawarte jest opłacenie wykonawców odśnieżających drogi w poszczególnych gminach oraz koszty samodzielnego odśnieżania dróg w Parczewie, gminie Parczew oraz gminie PAR

Sosnowica (odśnieżaniem zajmuje się tam ZDP).

W gminie Siemień drogi powiatowe odśnieża firma AutoKam Kamil Paśnik, w gm. Dębowa Kłoda – ABC Zbigniew Kosiński, w gm. Poledwórze – Mirex Mirosław Woźniak, a w gm. Milanów oraz Jabłoń – P.U. Kinga Hulewska.

W pow. parczewskim drogi powiatowe są utrzymywane zimą w tzw. piątym oraz szóstym standardzie. Piąty oznacza, że jezdnia odśnieżana jest w miejscach zasp i odśnieżany jest co najmniej jeden pas ruchu z wykonaniem

mijanek. Jezdnia posypana jest na odcinkach decydujących o możliwościach ruchu. Śnieg luźny może zalegać przez 16 godzin po ustaniu opadów, może występować śnieg zajeżdżony oraz zasp. Dopuszczalne są przerwy w komunikacji do 24 godzin. W niektórych miejscach przez osiem godzin może występować gołoledź.

Z kolei w przypadku dróg utrzymywanych w szóstym standardzie, jezdnia może być zaśnieżona. Prowadzi się interwencyjne odśnieżanie w zależności od potrzeb. Jezdnie posypane są

po odśnieżeniu w miejscach wyznaczonych przez Zarząd Dróg Powiatowych. Może występować śnieg luźny, zajeżdżony, nabój śnieżny oraz zasp. Dopuszcza się przerwy w komunikacji do 48 godzin. Po odśnieżeniu możliwe jest utrzymywanie śliskości przez 12 godzin.

Mapę zimowego utrzymania dróg można znaleźć w Biuletynie Informacji Publicznej Zarządu Dróg Powiatowych.

Grzegorz Rekiel

Szczęśliwe zakończenie. Piesek znalazł opiekuna

Nowego opiekuna dla czarno-białego kundelka szukał Urząd Miejski w Parczewie. Udało się go znaleźć.

– Dotychczasowy nie może zapewnić mu opieki. Chętnie

osoby proszone są o kontakt z Urzędem Miejskim w Parczewie – informowali miejscy urzędnicy.

Piesek trafił już do nowego opiekuna.

GR



Piesek ma czarno-białe umaszczenie

Fot. Urząd Miejski w Parczewie

NEKROLOGI

Parczew

Tomasz Burzec 30 lat
zm. 8 lutego, Gęś**Elżbieta Koperczuk 67 lat**
zm. 10 lutego, Kodeniec**Helena Grzeszczuk 89 lat**
zm. 11 lutego, Stary Brus**Tadeusz Łukaszewicz 78 lat**
zm. 12 lutego, Parczew**Marianna Zająć 89 lat**
zm. 13 lutego, Komarówka Podl.**Janina Mikołajuk 92 lata**
zm. 13 lutego, Radcze**Teresa Szablowska 84 lata**
zm. 13 lutego, Siemień**Anna Dąbrowska 84 lata**
zm. 14 lutego, Parczew**Zenobia Kwiatek 88 lat**
zm. 14 lutego, Brudno**Anna Tkaczyk 69 lat**
zm. 14 lutego, Parczew**Henryk Kędracki 80 lat**
zm. 15 lutego, ParczewUsługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Radzyń Podlaski

Sławomira Wołowik 84 lata
zm. 13 lutego,
Przegaliny Duże**Krystyna Izdebska 75 lat**
zm. 13 lutego,
Wola Osowińska**Lucyna Szkot 74 lata**
zm. 15 lutego,
Radzyń**Kazimierz Ostapiuk 80 lat**
zm. 15 lutego, Wohyń**Kazimierz Świć 76 lat**
zm. 15 lutego, Radzyń**Marek Kośmider 64 lata**
zm. 16 lutego, Radzyń**Stanisław Toczyński 79 lat**
zm. 16 lutego, RadzyńPUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

Łuków

Janusz Kamecki 51 lat
zm. 10 lutego, Trzebieszów**Jadwiga Zofia Sprycha 91 lat**
zm. 12 lutego, Stanin**Czesław Sosnowski 85 lat**
zm. 12 stycznia, Łuków**Zuzanna Bednarczyk 94 lata**
zm. 13 lutego, Łuków**Grzegorz Opolski 77 lat**
zm. 13 lutego, Łuków**Janina Kwiatkowska 86 lat**
zm. 14 lutego, ŁukówHades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Biała Podlaska

Krzysztof Kurowski 64 lata
zm. 5 lutego, Rossosz**Maciej Rumowski 49 lat**
zm. 8 lutego, Łobaczew**Maria Pakulska 77 lat**
zm. 9 lutego, Biała Podlaska**Krystyna Sobota 84 lata**
zm. 9 lutego, Międzyrzec**Kazimiera Brodawka 88 lat**
zm. 10 lutego, Międzyrzec**Romuald Pawłowski 66 lat**
zm. 10 lutego, Rogoźnica**Tadeusz Własiuk 82 lata**
zm. 10 lutego, Styrzyniec**Mirosław Zająć 69 lat**
zm. 11 lutego, Biała Podlaska**Magdalena Warchoń 45 lat**
zm. 12 lutego, Biała Podlaska**Wacław Rudzki 87 lat**
zm. 13 lutego, Huszcza**Józef Petruczenko 94 lata**
zm. 13 lutego, MiędzyrzecHADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Gaz w hurtowni w Łukowie. Bolały gardła i oczy. Komu coś się rozszczelniło?

ŁUKÓW: Pracownicy hurtowni zaczęli kaszleć, a ich oczy łzawiły. W budynku dało się wyczuć drażniący zapach. Wezwano policję, strażaków i karetkę.

Nieprzyjemna sytuacja wydarzyła się w czwartek, 15 lutego w budynkach przy ul. Ogrodniczej 3 w Łukowie. Mieszczą się tam m.in. chłodnia i zakład produkujący stolarke okienne.

Policja i straż

Łukowska policja zawiadomiła strażaków, że wpłynęło zgłoszenie o jakiejś nieznanej substancji o drażniącym zapachu, która została rozpylona przez osoby postronne w budynku hurtowni.

Na miejsce pojechali strażacy z jednostki ratowniczo-gaśniczej

z Łukowa pod dowództwem komendanta Straży Pożarnej z Łukowa, jego zastępcy oraz dowódcy jednostki i jego zastępcy.

Po przybyciu zastępów przystąpiono do rozpoznania. Osoby z budynku zostały ewakuowane wcześniej przez zarządcę budynku. Patrol policji był już na miejscu. Sprawcy całego zamieszania nie było na miejscu. Substancja znajdowała się w korytarzu i w łazience – informują strażacy.

Chemicz z Lublina

Strażacy za pomocą czujników wielogazowych sprawdzili pomieszczenia. Nie wykryli żadnego niebezpiecznego gazu. Ponieważ nie ustalono nazwy podejrzaną substancję, wezwano Specjalistyczną Grupę Ratownictwa Chemicznego - Ekologicznego z lubelskiej Komendy Straży Pożarnej.

- Grupa specjalistyczna także nie wskazała konkretnej substancji, która mogłaby spowodować to zagrożenie, jednak wykluczyła zastosowanie środków biologicznych, chemicznych, nuklearnych i radiacyjnych – relacjonują strażacy.

Kaszel i drapanie

Cztery osoby zostały w wyniku tego zdarzenia poszkodowane. Czuły szczypanie oczu, łzawienie, drapanie w gardle, podrażnienie układu oddechowego w związku z wdychaniem drażniącej substancji. Po przebadaniu przez zespół ratownictwa medycznego pozostali na jednak miejscu zdarzenia.

Strażacy wywietrzyli budynek. Zalecono zarządcy budynku, żeby detergentem umył podłogi i ściany, bo zapach się jeszcze trochę utrzymywał, oraz dalsze wietrzenie.

Gaz pieprzowy

Policjanci szukali przyczyny pojawienia się substancji, która niekorzystnie oddziaływała na układ oddechowy. I znaleźli.

- Policja w toku swoich działań ustaliła, że to 28-letni mężczyzna rozpylił gaz pieprzowy. Twierdził, że nie zrobił tego celowo, tylko rozszczelnił mu się pojemnik z gazem. Poczuł jego działanie na własnej skórze i oczach, poszedł do łazienki, żeby umyć twarz. Wtedy niechcący rozpylił gaz w innych pomieszczeniach – informuje Marcin Józwik z Komendy Policji w Łukowie.

28- latek wcześniej wykonywał w hurtowni prace budowlano-remontowe. Nie został ukarany za rozpylenie gazu.

mo

54-latek przejechał się po grobach. Wsypał go świadek

Biała Podlaska: Na zakręcie stracił panowanie nad pojazdem. W efekcie rozbił ogrodzenie cmentarza i uszkodził nagrobki.

Do nietypowej kraksy doszło w sobotę, 10 lutego w Uhrusku w powiecie włodawskim. Kierujący volkswagenem na zakręcie zjechał z drogi i uderzył w ogrodzenie cmentarza. Zniszczył kilka przęseł i uszkodził cztery nagrobki.

Za kierownicą siedział mężczyzna z gminy Sławatycze w pow. bialskim.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 54-latek



Fot.KPP Włodawa

54-latek z pow. bialskiego wjechał w płot cmentarza. Zniszczył przęsła i uszkodził nagrobki

nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze. Wezwał na miejsce ławetę. Nie wpadł na pomysł poinformowania służb o zdarzeniu. Na szczęście zawa-

domił nas o tym świadek. Kierowcy nic się nie stało. Badanie alkomatem wykazało, że był trzeźwy. Odpowie po przeprowadzonych czynnościach wyjaśniających - infor-

muje aspirant sztabowy Kinga Zamojska-Prystupa z Komendy Powiatowej Policji we Włodawie.

Joanna Niecko

Bez prawa jazdy i bez hamulca. 39-latek potracił pieszego i zniknął z miejsca wypadku

39-latek, który potracił pieszego na przejściu i uciekł z miejsca wypadku, odpowie przed sądem za spowodowanie wypadku drogowego. Mężczyzna twierdził, że zdecydował się na ucieczkę, ponieważ nie posiada prawa jazdy.

W niedzielę po godzinie 17 na ulicy Piłsudskiego w Łukowie policja otrzymała zgłoszenie o potrąceniu pieszego na przejściu. Kierowca jasnego samochodu, prawdopodobnie mercedesa, nie



Policjanci myśleli, że to mercedes potracił pieszego. Okazało się, że w zdarzeniu uczestniczyła skoda (fot. Policja Łuków)

zatrzymał się po wypadku i odjechał w kierunku Siedlec. Pokrzywdzony, 66-letni mężczyzna, został przewieziony do szpitala z obrażeniami ciała, niezagrażającymi jego życiu.

Policjanci ustalili trasę, którą mógł poruszać się samochód

sprawcy. Mimo trudności związanych z brakiem numerów rejestracyjnych na zapisach kamer miejskiego monitoringu udało im się zlokalizować we wtorek pojazd na jednym z parkingów.

Samochód, o numerach rejestracyjnych z województwa mazowieckiego, okazał się skodą, a nie mercedesem, jak początkowo sądzili mundurowi.

Po odnalezieniu samochodu na parking 39-letni kierowca zgłosił się do policji i przyznał się do winy. Twierdził, że zauważył pieszego na przejściu zbyt póź-

no, ze względu na zmrok i opady deszczu.

Po pozostawieniu pojazdu na parkingu wrócił miejsce wypadku, gdzie zobaczył, że pokrzywdzony jest pod opieką innych osób i nie doznał poważnych obrażeń. Nie podszedł wówczas do obecnych policjantów.

39-latek usłyszał we wtorek zarzuty za spowodowanie wypadku drogowego i ucieczkę z miejsca zdarzenia. Grozi mu zakaz prowadzenia pojazdów, grzywna oraz kara pozbawienia wolności nawet do 4,5 roku.

Patrik Pytlak

BIA

Radni skarżą uchwałę o LGD. „Konflikt interesów”

POWIAT ŁUKOWSKI: Podobnie jak w Radziniu Podlaskim, również część radnych powiatu łukowskiego zaskarżyła uchwałę Rady Powiatu o przystąpieniu powiatu łukowskiego do LGD Ziemi Łukowskiej. W tle mówi się o konflikcie interesów jednego z radnych.



Tomasz Sych (z lewej), Sylwia Romańska-Węzik (w środku), Mateusz Mateńko (z prawej) podczas konferencji prasowej mówili m.in. ostatnim głosowaniu na sesji Rady Powiatu ws. przystąpienia powiatu łukowskiego do LGD Ziemi Łukowskiej

Przypomnijmy, że dyskusja nad przystąpieniem Powiatu Łukowskiego do LGD Ziemi Łukowskiej trwała na ostatniej sesji Rady Powiatu ponad godzinę. Głosowanie, które nastąpiło po tej dyskusji, przyniosło wynik, w którym uchwała nie została przyjęta. Pięciu radnych opowiedziało się za (Józef Głuchowski, Władysław Karaś, Janusz Koziół, Janusz Kryszczak i Andrzej Soćko), szóstka wstrzymała się od głosu (Karol Ciołek, Wojciech Czerniec, Krzysztof Gajowy, Ewa Kaczor, Władysław Mika i Włodzimierz Wolski), a pięciu było przeciwnych (Tomasz Kruk, Leszek Świętochowski, Marcin Mateńko, Tomasz Sych i Henryk Tymosz). Czterech radnych, będących członkami organizacji, nie głosowało - ze względu na konflikt interesów.

Po tym, jak wniosek nie przeszedł, przewodniczący rady powiatu zarządził 20-minutową przerwę. Po powrocie do obrad Krzysztof Gajowy złożył wniosek o reasumpcję - ponowne głosowanie, twierdząc, że pomylił się i miał zagłosować za. Jednakże radni opozycji nazwali to głosowanie farsą i w ramach protestu trójka z nich opuściła salę obrad. Uchwała przeszła.

Radni skrytykowali przyjętą uchwałę

Radni Sych i Mateńko zwołali konferencję prasową, w której udział wzięła także szefowa LGD „Razem” Sylwia Romańska-Węzik.

Wszyscy wyraźnie podkreślili niezadowolenie z przebiegu głosowania oraz zasygnalizowali brak przejrzystości i uczciwości w działaniach samorządowych. Szczególnie istotne było wycofanie się radnych opozycji z dalszych obrad w geście protestu przeciwko naruszeniu procedur i demokratycznych zasad.

Zdaniem radnego Tomasza Sycha nawet fakt, że radny inicjujący wniosek o reasumpcję nie uczestniczył w głosowaniu, podkreśla absurdalność sytuacji.

- Analizujemy tę sytuację od strony prawnej. Będziemy składać odwołanie do wojewody o uchylenie tej uchwały. Są już takie rozstrzygnięcia nawet wojewódzkich sądów administracyjnych w Polsce, które mówią, że jeżeli tego typu kwestie nie są uregulowane w statucie samorządu, to ta instytucja, instytucja reasumpcji, nie może być w taki sposób wykorzystywana, żeby powtarzać głosowanie w niewygodnych dla siebie kwestiach - powiedział podczas konferencji prasowej radny Mateńko.

Sylwia Romańska-Węzik, szefowa LGD Razem, wskazała także na brak konsultacji i przejrzystości w działaniach nowo powstałej grupy oraz na wątpliwości dotyczącego tego, jak Urząd Marszałkowski rozstrzygnął konkurs, w którym zwyciężyło LGD Ziemi Łukowskiej.

- Mamy już dowody na to, że ocena merytoryczna nie prze-

biegała w sposób prawidłowy w Urzędzie Marszałkowskim. Strategia oceniana była przez trzech ekspertów. Dwóch ekspertów naszą strategię oceniło wyżej, jeden - nieznacznie niżej i to ten wynik jednego eksperta jest na karcie oceny końcowej, natomiast strategia Lokalnej Grupy Działania Ziemi Łukowskiej została oceniona niżej przez dwóch ekspertów. Sprawa jest badana. Czekamy na ostateczną ocenę - powiedziała prezes LGD Razem.

Czy prezes OSP powinien głosować?

W minionym tygodniu radni Powiatu Łukowskiego, Tomasz Sych i Marcin Mateńko, podjęli kroki mające na celu zaskarżenie uchwały Rady.

Jak czytamy w treści pisma, zdaniem radnych naruszenie prawne polegało nie tylko na błędnej reasumpcji, ale również na udziale radnych, którzy reprezentują interesy stowarzyszenia, w głosowaniu nad uchwałą. Zgodnie z artykułem 21 ust. 7 ustawy o samorządzie powiatowym radni pełniący funkcje w stowarzyszeniach nie mogą brać udziału w głosowaniach dotyczących ich interesów prawnych.

Zdaniem radnych u Jacka Krzyszczaka występuje konflikt interesu. Wiceprzewodniczący

LGD Ziemi Łukowskiej powstało w 2022 roku. Od razu było mocno kojarzone z PiS.

Nowa organizacja otrzymała dofinansowanie z Urzędu Marszałkowskiego, pokonując w walce o środki łukowskie LGD RAZEM. Środki dzielił Urząd Marszałkowski, w którym rządzi ta partia.

Uchwała Rady Powiatu Łukowskiego, nad którą debatowali na ostatniej sesji radni, umożliwia LGD Ziemi Łukowskiej skorzystanie z przyznanych pieniędzy.

Ta uchwała ma być potwierdzeniem, że do LGD Ziemi Łukowskiej należą wszystkie gminy, na terenie których chce ono działać.

Rady Powiatu jest również prezesem OSP Trzebieszów, która z kolei jest członkiem LGD Ziemi Łukowskiej.

„Radny Krzyszczak Jacek – wiceprzewodniczący Rady Powiatu Łukowskiego, jest prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej w Trzebieszowie, która jest członkiem wyżej wymienionego stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania Ziemi Łukowskiej, a zatem z mocy artykułu 21 ust. 7 ustawy o samorządzie powiatowym nie wolno mu było brać udziału w głosowaniach nad ww. uchwałą o przystąpieniu Powiatu Łukowskiego do stowarzyszenia LGD Ziemi Łukowskiej, jednak w głosowaniach brał udział i dlatego też z tego względu uchwała także jest nieważna. W związku z powyższym składamy wniosek jak wyżej i prosimy o jego uwzględnienie” - czytamy w piśmie skierowanym do wojewody.

Patryk Pytlak

Policja zatrzymała 17-latkę podejrzaną o udział w oszustwach „na wnuczka”

Funkcjonariusze odzyskali pieniądze i kosztowności o wartości ponad 60 tys. zł przekazane 17-latkowi przez seniora.

- Z relacji pokrzywdzonego 79-latka wynikało, że telefonicznie skontaktował się z nim nieznajomy, który podawał się za policjanta. Twierdził, że syn mężczyzny potrafił na pasach kobietę, która była w ciąży. By

nie poszedł do więzienia, należało zapłacić za niego kaucję. W trakcie trwania rozmowy nieznajomy oświadczył, że pokrzywdzona zmarła i zatrzymują syna. Może jednak pozostać w domu, jeżeli senior wpłaci gotówkę. Po pieniądze miał przyjść „advokat” syna - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej. - Pokrzywdzony przygotował posiadaną w domu gotówkę i kosztowności. Przekazał je nieznajomemu,

który przyszedł do jego domu. Gdy na miejsce przyjechał syn, okazało się, że senior oddał pieniądze oszustom. Wówczas sprawcy zgłosił na policję.

Podejrzewany o ten czyn mężczyzna został zatrzymany na krajowej dwójce przez białskich i międzyrzeckich policjantów. To 17-latek, który wyjechał już z miasta i zupełnie nie spodziewał się zatrzymania. Policja odzyskała też gotówkę i kosztowności o wartości ponad 60 tys. zł.

- Policjanci ustalili, że młodego podejrzanego jest też o odbiór gotówki od innego seniora. Do zdarzenia doszło w ubiegłym miesiącu, a łupem sprawcy padło wówczas 35 tys. zł - dodaje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

11 lutego sąd aresztował mężczyznę. Grozi mu kara do 8 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

Pożar BMW na drodze



POWIAT ŁUKOWSKI: W środę, 14 lutego w miejscowości Zimna Woda, w gminie Krzywda, zaczął się palić samochód BMW. Strażacy zostali wezwani o godzinie 13.08. Ogień został częściowo przegaszony przez samego kierującego i osoby postronne. Działania zastępów straży polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, ugaszeniu pożaru przez ratowników ubranych w aparaty ODO, a następnie sprawdzeniu pojazdu za pomocą kamery termowizyjnej. Zniszczeniu uległ przód samochodu. Obecne jednostki: OSP KSRG Krzywda, JRG Łuków. Nikt nie odniósł obrażeń. (fot. OSP KSRG Krzywda)

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, Miejsce pracy/ Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Administrator nieruchomości, Biała Podl.	1	4 242,00 zł	u
Pracownik biurowy, Biała Podl.	1	4 242,00 zł	u
Pracownik działu logistyki, Biała Podl.	1	4 242,00 zł	u
Fryzjer damsko - męski, Biała Podl.	0,5	2 121,00 zł	u
Sprzątaczką, Woronicz/ TOP PRO	1	4 300,00 zł	u
Pracownik produkcji, Międzyrzec/ Dr Gerard	1	4 242,00 zł	u
Specjalista do spraw obsługi klienta, Małaszewicze Małe/ IREAST	1	4 300,00 zł	u
Szef kuchni, Biała Podl.	1	4 242,00 zł	u
Zbieracz pieczarek, Tłuściec		27,7 zł/godz.	z
Pracownik ochrony, Biała Podl./ KARABELA	1	4 242,00 zł	u
Monter sieci telekomunikacyjnych, Biała Podl./ MR Instalacje	1	5 500,00 zł	u
Ekspedientka, Biała Podl./ Sklep Witaminka	0,75	3 181,50 zł	u
Brukarz, Biała Podl./ KRIS-BRUK		30 zł/godz.	z
Asystent projektanta branży drogowej, Biała Podl./ ZDI	1	4 500,00 zł	u
Pracownik produkcji, Międzyrzec	1	4 242,00 zł	u
Agent celny, Terespol/ AGROSTOP	1	5 500,00 zł	u
Pracownik myjni, Biała Podl.	1	4 242,00 zł	u
Główny księgowy, Janów Podlaski/ Zespół Placówek Oświatowych	1	5 900,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Urząd Pracy Radzyń Podl.

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kierownik sklepu, Wołyn	1	5 500,00 zł	u
Pracownik ochrony, Radzyń/ KARABELA	1	4 242,00 zł	u
Pracownik dozoru, Radzyń/ ARMA	1	4 242,00 zł	u
Sprzedawca – magazynier, Radzyń/ Kris – Auto	1	4 242,00 zł	u
Statystyk medyczny, Radzyń/ SPZOZ	1	4 950,00 zł	u
Diagnosta laboratoryjny, Radzyń/ SPZOZ	1	8 187,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Radzyń	1	4 242,00 zł	u
Doradca klienta, Radzyń	1	4 242,00 zł	u
Policjant, Radzyń/ KWP	1	4 165,00 zł	mianowanie
Magazynier, Białka	1	4 242,00 zł	
Pracownik biurowy, Radzyń/ Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	
Instruktor warsztatów artystycznych (ceramika) Radzyń/ Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	
Menadżer biura, Radzyń/ Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	
Przetwórcą owoców i warzyw, Radzyń/ BIMIZ FOOD	1	4 242,00 zł	

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Ksiądz nie poświęcił, dzieci zostały w domach. Żłobek okazał się wielką klapą

POWIAT OPOLSKI: W Józefowie nad Wisłą miał powstać pierwszy w historii gminy żłobek. Miał, ale nie powstał. Choć wszystko było dopięte niemal na ostatni guzik.

Żłobek „Ambasada Dzieciątka” uruchomiony miał zostać 1 lutego. Ale zamiast hucznego otwarcia - wyszła wielka kłapa.

„Pocałowali klamkę”

Tworzenia Żłobka w Józefowie nad Wisłą podjęło się Stowarzyszenie „Polska Wieś” z siedzibą w Głusku Dużym. Na ten cel organizacja dostała dofinansowanie z rządowego programu Maluch +. Powstać miało 16 miejsc opieki dla dzieci do lat trzech.

Jego otwarcie było wielokrotnie przekładane. Władze naszej gminy umywają ręce, tłumacząc, że oni tylko wynajmują lokal, a Stowarzyszenie „Polska Wieś” - wynajmujące lokal i zakładające żłobek - wykazuje się totalną nieodpowiedzialnością i niekompetencją - mówili w rozmowie z nami zdenerwowani rodzice, którzy informację o odwołaniu otwarcia placówki otrzymali już po fakcie.

Rodzice, zgodnie z wcześniejszymi informacjami, pojawili się z dziećmi 1 lutego na miejscu, czyli w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Józefowie nad Wisłą. Bo w tej placówce miał działać żłobek.

Były też panie opiekunki, a nawet ksiądz, który miał poświęcić nowo otwieraną placówkę opiekuńczo-wychowawczą.

Niestety placówka nie przyjęła dzieci pod opiekę. Polityka okazała

Rodzice: W imieniu rodziców dzieci, które miały uczęszczać do Żłobka „Ambasada Dzieciątka” w Józefowie nad Wisłą wyrażamy swoje niezadowolenie z powodu braku jakiegokolwiek szacunku. Żłobek miał ruszyć od 1 lutego 2024 r., umowy podpisane, a żłobka jak nie było, tak nie ma. Rodzice się zebraли, ksiądz gotów do poświęcenia, a dyrektorów placówki i władz gminy brak. To jest kompletny brak szacunku dla dzieci i ich rodziców!

Łukasz Kramek, prezes Stowarzyszenia „Polska Wieś”: Jeszcze będziemy negocjować i wyjaśniać wszystkie wątpliwości i krzywdę, jaką wyrządziły Stowarzyszeniu osoby, które mają usta pełne frazesów. Dajemy władzy ostatnią szansę na polubowne załatwienie sprawy.

się ważniejsza od tworzenia miejsc dla dzieci - przekazał jeden z założycieli żłobka, Bartosz Magryta. Ale informacja pojawiła się dopiero w czasie, kiedy żłobek miał zostać oficjalnie otwarty.

Rodziców bulwersuje również fakt, że panowie ze Stowarzyszenia - czyli Bartosz Magryta i Łukasz Kramek - pobrali już pierwsze opłaty wpisowe. Średni koszt opłaty miesięcznej przez sześć pierwszych lat wynosić miał ok. 400 zł.

A miało być tak pięknie...

Jeszcze w maju ubiegłego roku nic nie wskazywało na to, że przedsięwzięcie się nie powiedzie. Stowarzyszenie „Polska Wieś” podczas Święta Sadów w Józefowie nad Wisłą zaprezentowało powstający żłobek i dziękowało władzom gminy Józefów nad Wisłą za współpracę przy tej inicjatywie.

- Chciałem zapowiedzieć tworzenie żłobka (...), który powstanie w Józefowie nad Wisłą jako pierwsza placówka, instytucja opieki

nad dziećmi w wieku do lat trzech - mówił ze sceny podczas imprezy Bartosz Magryta, jeden z twórców placówki, który wcześniej kierować miał podobnymi przedsięwzięciami, ale w województwie kujawsko-pomorskim.

Cieszyli się wszyscy - sami pomysłodawcy, którym udało się pozyskać dofinansowanie na otwarcie pierwszej takiej placówki, ale i rodzice maluchów, dla których była to szansa powrotu do pracy. Żłobek wstępnie ruszyć miał 1 września ubr. Ale nie ruszył. Daty otwarcia kilka razy ulegały zmianie, aż ostatecznie ustalono, że nastąpi to 1 lutego bieżącego roku.

Stowarzyszenie „Polska Wieś” podobną placówkę uruchomić miało również w Poniatojewie.

Dyrektorzy: To sprawy polityczne

Po fiaszku związanym z otwarciem placówki, jej założyciele przesłali rodzicom oficjalne pismo z wyjaśnieniami. Winą za klapę

Adam Rędzia, zastępca burmistrza Józefowa nad Wisłą:

Nie zgodzę się ze stwierdzeniem, że „umywamy ręce” - zaraz po otrzymaniu wiadomości, że 1 lutego nie dojdzie do otwarcia żłobka, spotkałem się z rodzicami, wyjaśniając, jak wygląda sprawa z perspektywy gminy Józefów nad Wisłą. Dodatkowo ze strony gminy rodzice otrzymali pomoc prawną, jesteśmy w ciągłym kontakcie z rodzicami, ponieważ sytuacja, w której się znaleźli, nigdy nie powinna mieć miejsca. Z całą determinacją dołożymy wszelkich starań, aby rozwiązać tę sytuację. Uważam za swój obowiązek sprawę doprowadzić do końca, a swoją drogą, doprowadzić też do utworzenia żłobka w Józefowie nad Wisłą.

obarczają władze miasta Józefów nad Wisłą.

- Działając w imieniu Stowarzyszenia „Polska Wieś” (...), w związku z planowanym uruchomieniem miejsca opieki nad dziećmi do lat trzech w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Józefowie nad Wisłą z dniem 1 lutego 2024 r. (...), z przykrością wskazujemy, iż z przyczyn od nas niezależnych przedmiotowe miejsce nie zostanie uruchomione w planowanym terminie - informuje Stowarzyszenie. - Zaistniała sytuacja podyktowana jest działaniami samorządu miasta Józefów nad Wisłą nakierowanymi przeciwko inwestycji, która miała być realizowana z programu Maluch + 2022 - 2029 - dodają, zapewniając jednocześnie, że dołożą wszelkich starań, by jednak projekt został zrealizowany, ale w późniejszym terminie...

Stowarzyszenie prosiło rodziców o cierpliwość, a zaliczki miały zostać zwrócone na ich konta bankowe. Łukasz Kramek i Bartosz Magryta poinformowali też o kwocie,

jaką włożyli w remont żłobkowych pomieszczeń, było to 200 tys. zł.

- To jest niedopuszczalne, żeby polityka miała wpływ na dzieci. Wierzymy mocno, że politycy z samorządu gminy Józefów oraz wojewoda zrozumieją, że dzieci to jest skarb narodu i przyszłość naszej umiłowanej Ojczyzny - piszą.

Rodzice nie mają już nadziei

- Cały czas czekamy na zwrot zaliczek, bo już nie liczymy, że ten żłobek będzie funkcjonował - mówiła nam w minioną niedzielę (18 lutego) wieczorem jedna z mam.

Jak wynika z informacji przekazanych przez prezesa Stowarzyszenia „Polska Wieś” oraz przez Iwonę Kaletę-Kalbarczyk, radcę prawnego zajmującego się sprawą, zwrot pobranych od rodziców kwot został zlecony do realizacji i na kontaktach powinien pojawić się najpóźniej w poniedziałek, 19 lutego.

Co na to samorząd gminny?

Lokal dla żłobka znalazła gmina Józefów nad Wisłą. Umowa najmu została podpisana, prace budowlane zaplanowane - miały rozpocząć się w wakacje, żeby nie kolidowały z zajęciami szkolnymi.

- Prace niestety nie ruszyły w terminie. Pojawił się problem w kontaktach z przedstawicielami Stowarzyszenia. Przełożono termin otwarcia placówki. Pomimo niepokojących sygnałów, pojawiających się zaległości z opłatą czynszową na rzecz ZSO, nie doszło do rozwiązania umowy - mówi Adam Rędzia, zastępca burmistrza Józefowa nad Wisłą.

Po piśmie, jakie Stowarzyszenie skierowało do rodziców, Urząd Miasta w Józefowie nad Wisłą wy-

stosował własne, chcąc odnieść się do „nieprawdziwych i krzywdzących zarzutów kierowanych wobec gminy”.

Włodarze gminy mówią o desperackiej próbie poszukiwania winnego i wzywają Stowarzyszenie do zaniechania dalszego naruszania dóbr gminy oraz przeprosin.

- Zastanawia mnie: co to za sprawy polityczne? Rolą samorządu jest zaspokajanie potrzeby jego mieszkańców, a nie uprawianie polityki kosztem naszych najmłodszych mieszkańców! Nie jest żadną tajemnicą, że polityczne zaangażowanie cały czas przyświeca niektórym członkom Stowarzyszenia. Nie jest żadną tajemnicą również konflikt pomiędzy nimi. Może tutaj należy szukać przyczyny? - mówi Adam Rędzia.

Jednocześnie zapewnia, że żadna kadra nie została zatrudniona, a właśnie od pań, które w placówce miały pracować, dowiedział się, że nie zostanie ona utworzona. Nie otrzymał także informacji o spotkaniu z członkami Stowarzyszenia, a tym bardziej wyjaśnieniu dotyczących problemów z otwarciem placówki.

- Wobec tak nieprofesjonalnego zachowania, nie widzę szans na dalszą współpracę ze Stowarzyszeniem. Stowarzyszenie, okazuje się, nie jest dla nas wiarygodnym partnerem do współpracy. Obecnie podjęliśmy rozmowy, aby w możliwie jak najszybszym terminie otworzyć taką placówkę. Być może będzie ona prowadzona przez osobę fizyczną lub docelowo będzie to placówka prowadzona przez gminę Józefów nad Wisłą - przynajmniej zastępca burmistrza.

Agnieszka Gołębiowska

Zatankowali i nie zapłacili

Opole Lubelskie: Poszukiwany jest mężczyzna, który 4 lutego 5 minut po północy zatankował swoje auto benzyną i - nie płacąc - odjechał wraz z kierowcą. Nagrała ich kamera. Ktoś rozpoznaje poszukiwanych?

4 lutego b.r. około godz. 00.05 na stację paliw Orlen przy ul. Szkolnej w Opolu Lubelskim podjechało BMW serii 3 (starszego typu). Samochód wyposażony jest w charakterystyczne felgi, jest też delikatnie stuningowany.

Z auta wysiadł pasażer - młody mężczyzna, około 22-



Opolska policja poszukuje dwóch mężczyzn. Kto ich rozpoznaje, proszony jest o kontakt pod nr tel. 47 81 22 210, 47 81 22 229 bądź pod numer alarmowy 112. Policja zapewnia anonimowość

30 lat. Ubrany był w czarną kurtkę, niebieskie spodnie

i czarne buty, a na głowę założył czarną czapkę z dasz-

kiem. Młodzieniec zatankował BMW benzyną, wziął ze

stacji płyn Petrygo - łącznie za prawie 400 zł, po czym od-

jechał wraz ze swoim kolegą, który siedział za kierownicą. Zapłacić „zapomnieli”...

Poczynania obu mężczyzn nagrane zostały przez kamerę umieszczoną na stacji Orlen.

- Osoby, które rozpoznają osobę na zdjęciu, proszone są o kontakt z Komendą Powiatową w Opolu Lubelskim pod numerem telefonu 47 81 22 210, 47 81 22 229 bądź pod numer alarmowy 112. Zapewniamy anonimowość - informuje aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Pijany jechał kradzionym autem. Policyjny pościg za 42-latkim

Był pijany, nie posiadał prawa jazdy i jakby tego było mało nie zatrzymał się do kontroli drogowej. Mieszkaniec gminy Opolo Lubelskie ma teraz kłopotów co nie miara.

W sobotę (10 lutego) policjanci z opolskiej drogówki urządzili pościg za kierowcą peugeota. Mężczyzna w Zosinie nie zatrzymał się do kontroli drogowej. - Na widok policyjnego radiowozu zaczął przyspieszać. Gdy mundurowi wydali polecenie zatrzymania się, używając sygnałów świetlnych i dźwiękowych, kierowca zlekceważył je i zaczął uciekać – relacjonuje asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.



Na polnej drodze 42-letni kierowca peugeota wpadł w poślizg i wylądował w rowie. Rozpoczął się pościg za peugeotem. 42-latek przejechał kilka kilometrów. W pewnym momencie zaczął zjechać na pol-

ną drogę. Wpadł tam w poślizg i wylądował w rowie. Ponieważ nie mógł wyjechać, zostawił samochód i zaczął biec przed siebie. Daleko jednak nie uciekł. Policjanci wykazali się znakomitą kondycją fizyczną. Dogonili uciekiniera. Gdy 42-latek dmuchnął im w alkomat urządzenie wykazało ponad promil alkoholu w wydychanym powietrzu. - Okazało się też, że mężczyzna ten nie posiadał uprawnień do kierowania. Ponadto po sprawdzeniu peugeota w systemie okazało się, że jest kradziony – dodaje rzeczniczka policji. Teraz mieszkańcowi gminy Opolo Lubelskie grozi do pięciu lat więzienia.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Uwaga kierowcy! Rolnicy zablokują kolejne drogi

REGION: W najbliższy wtorek (20 lutego) rolnicy zablokują drogi. W województwie lubelskim zgłoszonych jest już 26 miejsc blokadowych w tym na odcinakach dróg ekspresowych, krajowych i wojewódzkich. W związku z tym mogą wystąpić utrudnienia w przemieszczaniu się.

- Powiat lubelski**
20-27.02 10:00-16:00
Strzeszkowice Duże, droga S19 w kierunku Lublina – blokada drogi.
Strzeszkowice Duże (KMP Lublin) droga serwisowa po stronie wschodniej S19 rondo – blokada drogi.
Zielona, skrzyżowanie DW835 z drogą 2284L – blokada drogi.
Węzeł Węglin w kierunku Warszawy i Rzeszowa droga S19 – blokada drogi.
Węzeł Węglin w kierunku Bełżyc, DK747 – blokada drogi.
Węzeł Tatarski droga S17 – blokada drogi.
Konopnica Al. Kraśnicka, skrzyżowanie przy kościele – blokada drogi.
Droga dojazdowa zjazd Jastków - Markuszów – blokada drogi.
Lublin - Rondo E. Brzozowskiego – blokada drogi.
- Powiat bialski**
20.02 09:00-16:00
Wisznice droga DW812 – blokada drogi.
- Powiat chełmski**
09.02-09.03 10:00
Okopy skrzyżowanie DK12 z DW816 – blokada drogi.

- Powiat hrubieszowski**
12-26.02 09:00
Zosin przejście graniczne – blokada drogi.
Miejscowość Dołhobyczów przejście graniczne – blokada drogi.
- Powiat janowski**
20.02 10:00-17:00
Modliborzycze droga S19 DW857 – blokada drogi.
- Powiat kraśnicki**
Wilkołaz Skrzyżowanie dróg S19 i DK19 – blokada drogi.
- Powiat lubartowski**
Wólka Rozwadowska DK19 – blokada drogi.
- Powiat parczewski**
Parczew skrzyżowanie ul. 11 listopada- ul. Lubartowska DW813/DW815
- Powiat puławski**
20.02 10:00-18:00
Węzeł Puławy Wschód droga S12 pas w kierunku Radomia – blokada drogi.
Węzeł Kurów w kierunku Warszawy droga S17 – blokada drogi.
- Powiat radzyński**
20.02 10:00-15:00
Węzeł Żyrzyn droga S17 – blokada drogi.
- Powiat rycki**
20.02 10:00-17:00
PKS Ryki- Starostwo Powiatowe, rondo w m. Moszczanka droga S17 – blokada drogi.
- Powiat tomaszowski**
09.02-10.03 10:00
Hrebenne droga DK17 – blokada drogi.
- Powiat lipski woj. mazo- wieckie**
20.02 09.00-18.00
Wola Solecka – blokada drogi.

Dominika Polonis

Puławy: Kolidacja radiowozu z osobówką

Policyjny volkswagen jadąc na interwencję na skrzyżowaniu zderzył się z fiatem.

Do niebezpiecznego zdarzenia doszło w minioną sobotę (17 lutego) wieczorem. Policyjny radiowóz wyjechał z komendy przy ul. Wojska Polskiego i skierował się do ul. Lubelskiej. Jechał nim na interwencję dwóch policjantów. Na skrzyżowaniu ul. Lubelskiej i Gościńczyk policyjny pojazd zderzył się z osobowym fiatem, którym kierowca



Policjanci jechali akurat na interwencję. Niestety nie dojechali, bo na krzyżowaniu ul. Lubelskiej i Gościńczyk ich samochód zderzył się z innym pojazdem. 36 - letni mieszkaniec Puław. Na szczęście nikomu nic się nie stało, ucierpiały tylko samochody. Obaj kierowcy byli trzeźwi.

Marta Pietroni

Podczas awantury domowej chwycił za nóż. Sąd aresztował 31-latka

W prokuraturze mieszkaniec gminy Łaziska usłyszał dwa zarzuty. Grozi mu do pięciu lat więzienia.

W środę Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim aresztował 31-latka na trzy miesiące. Wcześniej usłyszał dwa prokuratorskie zarzuty – znęcania się nad rodziną i jazdy na podwójnym gazie. Mieszkaniec gminy Łaziska w miniony poniedziałek wszczął awanturę domową. Był pijany i bardzo agresywnie zachowywał się w stosunku do swojej partnerki. - Kierował wobec niej groźby, trzymając w ręku nóż. Chciał również staranować drzwi domu, uderzając w nie siekierą – relacjonuje



Policjanci zabezpieczyli jako dowód w sprawie nóż i siekierę, którymi wymachiwał 31-latek

asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji. Po awanturze 31-latek wyjechał samochodem. Gdy wrócił do domu, czekali już na niego policjanci. Mężczyzna został zatrzymany.

- Badanie stanu trzeźwości wykazało ponad 2,5 promila alkoholu w jego organizmie – dodaje. Jak się okazuje, to nie była pierwsza awantura domowa w wykonaniu 31-latka. Od dłuższego czasu znęcał się nad swoją partnerką.

- Szczególnie kiedy był w stanie nietrzeźwości. Mężczyzna systematycznie niepokoił kobietę, stosując wobec niej przemoc – mówi rzeczniczka opolskiej policji.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Czujka dymu obudziła mieszkańców. Zapaliła się sadza w kominie

Radzyń Podlaski: Czujka tlenku węgla uratowała życie mieszkańców jednorodzinne-go budynku.

W czwartek (15 lutego) po godz. 22.00 w miejscowości Wrzosów w jednorodzinny budynek mieszkalny doszło do zapalenia się sadzy oraz rozszczelnienia drzwiczek rewizyjnych przewodu kominowego. - Rozszczelnienie spowodowało rozprzestrzenienie się

pożaru na wyposażenie budynku. Przebywających w budynku mieszkańców (dwie osoby dorosłe) śpiących w jednym z pomieszczeń zaalarmowała czujka tlenku węgla ratując im życie. Mieszkańcy ulegli tylko lekkiemu podtruciu ponieważ szybko opuścili objęty pożarem budynek - informuje Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Radzynie Podlaskim.

Joanna Niecko

- Województwo lubelskie straciło prawie pół miliarda złotych! - grzmi były marszałek

Sławomir Sosnowski: Jarosław Stawiarski powinien podać się do dymisji. A marszałek skarży do sądu instytucję

Cztery wnioski Urzędu Marszałkowskiego na ogromne dofinansowanie remontów dróg zostały odrzucone. Były marszałek województwa i wicewojewoda nie pozostawiają na Jarosławie Stawiarskim suchej nitki. Z kolei według marszałka, instytucja, która oceniała wnioski, popełniła błędy. Sprawa ma znaleźć swój finał w sądzie.

Do Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości wpłynęło 15 wniosków z sześciu województw o dofinansowanie remontów dróg, w tym cztery od Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie. Wszystkie „lubelskie” wnioski zostały ocenione negatywnie. W grę wchodziły dofinansowania na setki milionów złotych. O dofinansowanie projektów mogły ubiegać się województwa Polski Wschodniej tj. województwa: lubelskie, podkarpackie, podlaskie, warmińsko-mazurskie, świętokrzyskie, mazowieckie (z



Sławomir Sosnowski
radny Sejmiku Województwa, były marszałek
Mamy do czynienia z niesamowitym skandalem. W historii samorządu województwa czegoś takiego nigdy nie było

wyłączeniem regionu warszawskiego stołecznego).

Lubelskie wnioski dotyczyły remontów dróg wojewódzkich: DW 844 Chełm - Dołhobyczów (rozbudowa odcinka o długości 5,1 km), DW 829 Lubartów - Biskupice (rozbudowa 7,1 km), DW 820 Sosnowica - Łęczna (rozbudowa 19 km), DW 833 Chodel - Kraśnik (rozbudowa 11,7 km).

„To niebywały skandal”

- Województwo lubelskie straciło prawie pół miliarda złotych na drogi wojewódzkie - uważa Sławomir Sosnowski, polityk Polskiego Stronnictwa Ludowego i były marszałek województwa lubelskiego, a obecnie radny Sejmiku Województwa. - Mamy do czynienia z niesamowitym skandalem, ponieważ w historii samorządu województwa czegoś takiego nigdy nie było - dodaje.

Były marszałek wytyka urzędnikom z Urzędu Marszałkowskiego i obecnemu marszałkowi brak kompetencji.

- Błędna polityka kadrowa prowadzona za rządów Prawa i Sprawiedliwości w samorządzie województwa doprowadziła do braku merytorycznych osób na poszczególnych stanowiskach kierowniczych na czele z panem marszałkiem. Który w zasadzie w takiej sytuacji powinien podać się do dymisji. To jest sprawa pewnego honoru - twierdzi Sławomir Sosnowski.

Wtórą mu wicewojewoda Andrzej Maj, również z PSL-u.

- To niebywały skandal, województwo lubelskie nie może sobie na takie rzeczy pozwalać. Mamy się rozwijać, a nie oddawać walkowerem prawie pół miliarda złotych - wskazuje Andrzej Maj. - Te wnioski były oceniane przez komisje i ekspertów, które zostały



Remigiusz Małecki
rzecznik prasowy UMWL w Lublinie
Województwo aktualnie proceduje złożenie czterech skarg do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie

powołane przez rząd Mateusza Morawieckiego w październiku - zaznacza.

„Ocena projektów była wadliwa”

Przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego, na czele którego stoi marszałek Jarosław Stawiarski z Prawa i Sprawiedliwości, uznali natomiast, że oceniający wnioski popełnili błędy. Złożono protesty od wyników oceny wszystkich projektów województwa lubelskiego.

„W złożonych protestach województwo przedstawiło szczegółową argumentację na poparcie własnego stanowiska, z której wynika, że ocena projektów była wadliwa” - zaznacza Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy UMWL w Lublinie w przesłanym komunikacie.

„Wnioskodawca został poinformowany, że złożone przez niego

protesty pozostały bez rozpatrzenia z uwagi na wyczerpanie kwoty przeznaczonej na dofinansowanie projektów w naborze” - przyznaje w odpowiedzi na pytanie „Wspólnoty” Aneta Zielińska-Sroka z Departamentu Komunikacji i Marketingu PARP.

„Tym samym PARP nie odniosła się do argumentów i zarzutów zawartych w protestach i nie zaniegowała twierdzeń województwa” - wytyka Remigiusz Małecki.

Rzecznik marszałka Jarosława Stawiarskiego zapowiada, że Urząd Marszałkowski w Lublinie zamierza skierować sprawę do sądu.

„Województwo lubelskie aktualnie proceduje złożenie czterech skarg do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie” - podkreśla przedstawiciel urzędu. „PARP zastosowała pozornie procedury odwoławczej, nie zapewniając żadnych

środków finansowych na tę procedurę” - dodaje.

Urząd Marszałkowski negatywnie ocenia działania PARP oraz Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej. I podkreśla, że to nie koniec sprawy.

„Na ten moment procedura odwoławcza jest w toku i nie została zakończona. Brak jest w szczególności jakiegokolwiek prawomocnego rozstrzygnięcia sądowego dotyczącego któregoś z projektów” - wskazuje Remigiusz Małecki.

Umowy już podpisane

PARP 31 stycznia podpisała z marszałkami województw umowy o dofinansowanie dziewięciu projektów drogowych z programu „Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej.”

Jak czytamy na stronie internetowej instytucji, w efekcie województwa Polski Wschodniej - podkarpackie, podlaskie, warmińsko-mazurskie, świętokrzyskie i regionalne mazowieckie otrzymają 2,379 mld zł na rozwój dróg wojewódzkich. Projekty otrzymają dofinansowanie w 85 proc. wartości inwestycji.

Dominik Smagała

Epaka skracala klientom czas na reklamacje. Łukowska firma ma zapłacić prawie 6 mln zł kary

Przesyłka nie dotarła lub była uszkodzona? Według informacji UOKiK Epaka skracala konsumentom termin na złożenie reklamacji, jednocześnie dopuszczając wydłużenie ustawowego czasu odpowiedzi na roszczenia.

Spółka Epaka z Łukowa prowadzi działalność spedycyjną - oznacza to, że pośredniczy w usługach kurierskich. Konsumenti na stronie internetowej epaka.pl mogą załatwić wszystkie formalności: porównać oferty, wybrać przewoźnika, nadać i opłacić przesyłkę. Przedsiębiorca z kolei odpowiada za organizację zlecenia przewozu i w razie potrzeby prowadzi w imieniu klientów korespondencje z firmą kurierską czy też postępowanie reklamacyjne.

Według informacji Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów Epaka od 2 marca 2018 do 3 sierpnia 2023 r. stosowała we wzorcach umów z konsumentami szereg niedozwolonych postanowień. Prezes UOKiK w wy-

Prezes UOKiK Epaka stosowała liczne postanowienia, które były nieuczciwe wobec jej klientów, dezinformowały ich, bezpodstawnie obarczały ich dodatkowymi obowiązkami

danej decyzji zakwestionował dziewięć klauzul, zawierających różne naruszenia i nałożył na spółkę łącznie ponad 5,8 mln zł kary (5 850 376 zł).

- Konsumenti oczekują od przedsiębiorcy prawdziwych, rzetelnych informacji oraz respektowania ich praw. Epaka stosowała liczne postanowienia, które były nieuczciwe wobec jej klientów, dezinformowały ich, bezpodstawnie obarczały ich dodatkowymi obowiązkami, a także utrudniały proces reklamacyjny. Ponadto spółka stosowała klauzule dające jej swobodę modyfikacji umowy o prowadzenie indywidualnego konta w swoim serwisie, co jest niedopuszczalne - mówi Prezes UOKiK Tomasz Chróstny.

Wiele do zarzucenia

Analiza wzorców umów pozwoliła ustalić, że Epaka m.in.: zobo-

wiązywała klientów do akceptacji regulaminu wybranego przewoźnika, ale nie zapewniała dostępu do tych dokumentów, co jest niezbędne, aby konsumenti byli związani zamieszczonymi tam postanowieniami, nakładała na odbiorców paczek nieoparty przepisami prawa obowiązek bezzwłocznej reakcji w przypadku uszkodzonej przesyłki i zdobycia podpisu kuriera pod protokołem szkody, stwierdzała, że nie ponosi odpowiedzialności za legalność działania przewoźnika, w tym posiadanie wymaganych zezwoleń i innych warunków formalnych. Przy czym oczywiście jest, że spedytor powinien zweryfikować uprawnienia i dane firm, których usługi oferuje, skracala termin na złożenie reklamacji, a jednocześnie dopuszczała możliwość przekroczenia ustawowych 30 dni na udzielenie odpowiedzi na roszczenia, utrudniała złożenie reklama-

cji, nakładając wymogi odnośnie załączenia dodatkowych dowodów i dokumentów, zastrzegała sobie prawo do zmiany regulaminu, nie precyzując podstawy ani zakresu takich działań. Tymczasem zmiany zobowiązań ciągłych zawartych na czas nieokreślony, a taki charakter mają umowy o prowadzenie konta w serwisie epaka.pl, uwarunkowane są odpowiednimi precyzyjnymi postanowieniami, przewidzianymi przed zawarciem kontraktu. Muszą one jasno określać ważne przesłanki uprawniające do takich działań.

Szczegóły zakwestionowanych postanowień znajdują się w decyzji Prezesa UOKiK.

Decyzja nie jest prawomocna, spółce przysługuje odwołanie.

Epaka odpiera zarzuty

Zwróciliśmy się z prośbą o komentarz do Epaki. W odpowiedzi zostaliśmy przekierowani na stronę internetową spółki. W oświadczeniu do decyzji prezesa UOKiK czytamy, że zarząd Epaki nie zgadza się z tą karą i od wydanej decyzji Spółka złożyła już odwołanie, w którym decyzja została zaskarżona w całości.

„Wydana decyzja jest dla Spółki niezwykle krzywdząca i nie do zaakceptowania. Wskazane w niej zarzuty dotyczące postanowień regulaminu nigdy nie stanowiły podstaw działań lub decyzji, które naruszałyby interesy Konsumentów - wręcz przeciwnie - Spółka, działając jako pośrednik w świadczeniu usług przewozu - dokonywała wszelkich starań, by interes Konsumenta był zawsze należycie zabezpieczony” - czytamy w komunikacie.

Epaka

Wydana decyzja jest dla Spółki niezwykle krzywdząca i nie do zaakceptowania

Zdaniem członków zarządu Epaki, działania firmy zawsze miały charakter prokonsumencki.

„Nasi Klienci, których część stanowią Konsumenti, są dla nas ważni a ich zadowolenie z naszych usług ma dla nas charakter priorytetowy. Wszystkie podejmowane przez nas działania oraz

postanowienia regulaminu były stosowane z myślą o zagwarantowaniu jak najlepszej ochrony interesów naszych Klientów. Zapewniamy, że zawsze myślimy o tym, by zapewnić należyłą ochronę Konsumentom, którzy za naszym pośrednictwem zlecają usługi przewozu” - czytamy.

„Nasza Spółka, niezwłocznie po otrzymaniu zawiadomienia o wszczęciu postępowania, zdecydowała o dobrowolnym zaprzestaniu stosowania kwestionowanych postanowień, mając na względzie z jednej strony dobro interesów Klienta a z drugiej lojalną i niekonfrontacyjną postawę wobec UOKiK. Pomimo takiej postawy, przejawiającej się dołożeniem wszelkich starań, by nasz regulamin był zgodny z założeniami UOKiK, zostaliśmy ukarani nieproporcjonalnie wysoką karą” - informuje zarząd spółki.

Na końcu komunikatu zarząd Epaki podkreślił, że nie zgadza się z decyzją Prezesa UOKiK.

Spółka odwołała się od decyzji i będzie podejmować dalsze kroki prawne.

Patryk Pytlak

Na życie po pożarze. Zbiórka dla rodziny z Nowodworu

POWIAT LUBARTOWSKI:

Ogień zabrał dom rodzinie z Nowodworu. Spłonęło też jego wyposażenie. W Internecie trwa zbiórka na pomoc dla pogorzalców. Pomagają krewni, sąsiedzi i całkiem obce osoby.

W Nowodworze 31 stycznia wybuchł pożar domu. Straż pożarna otrzymała zgłoszenie przed godz. 5. Na miejscu działało osiem zastępów straży pożarnej. Ogniem było objęte poddasze i elewacja. Wydobywały się płomienie. Mieszkańcy domu - kobieta i dwoje dzieci - opuścili dom przed przybyciem straży pożarnej. Działania straży pożarnej polegały na odcięciu energii elektrycznej i butli gazowej. Pożar udało się ugasić, najbardziej zniszczone jest poddasze. Nikt nie ucierpiał.

W akcji brały udział zastępy PSP Lubartów, OSP KSRG Wólka Rokicka, OSP KSRG Kamionka, OSP KSRG Brzeziny, OSP Nowodwór, OSP Annobór. Była policja i zespół ratownictwa medycznego - informowała straż pożarna.

Krótką notatką kryje jednak dramat rodziny, która w pożarze straciła dom. Iwona Tchórz mieszkała tam z dwoma synami 15-letnim i 13-letnim. Dom został kupiony 10 lat temu po pięcioletnim użytkowaniu przez poprzedniego właściciela, ma więc około 15 lat. To dom parterowy z poddaszem użytkowym.

Pies i kot uratowani

Życie rodziny zmieniło się 31 stycznia.

- O 4.44 obudził mnie huk. Nie wiedziałam, co się dzieje. Wyszłam na korytarz, z korytarza widziałam pomarańczową poświatę wychodzącą zza zamkniętych drzwi wewnętrznych od strony północnej. Dalej słyszałam huk. Podeszłam do okna, odchyliłam zasłony, tam była ściana ognia za dużymi, przeszklonymi drzwiami balkonowymi na taras. Krzyknęłam do syna, żeby dzwonił po straż, zadzwonił na 112, ja w tym momencie próbowałam gasić pożar gaśnicą. Młodszy syn spał, nie obudził się, nie wiedział, co się dzieje - relacjonuje Iwona Tchórz.

W płonącym domu było coraz bardziej niebezpiecznie, pękały szyby, trujący dym dostawał się do środka.

- Dzieci uciekły do auta bez butów, bez kurtek, później im je doniosłam. Zabrały tylko psa, nie mogliśmy znaleźć kota. Wywiozłam ich na bezpieczną odległość od domu, bo na posesji była butla gazowa do ogrzewania domu. Kazałam im tam zostać, sama



Tak wygląda dom rodziny z Nowodworu po pożarze. Nie nadaje się do zamieszkania

wróciłam, żeby zakręcić zawór i budzić sąsiadów, żeby się ratowali, bo nie wiedziałam, czy gaz nie wybuchnie - mówi właścicielka domu. Nagle nadeszła pomoc od nieznajomego.

- Kiedy wróciłam szukać zaworu gazu, zatrzymał się samochód przed naszym domem, wybiegł mężczyzna, w porozumieniu ze mną zaczął szukać zaworu gazu. Znalazł, zakręcił, zrobił to za mnie. Pomógł mi informować sąsiadów. Nie wiem, kto to był, nie pamiętam tej osoby, nie rozpoznam twarzy. Jestem mu bardzo wdzięczna, to była pierwsza osoba, która udzieliła mi pomocy. To był młody mężczyzna, który przejeżdżał drogą i zobaczył pożar - opowiada Iwona Tchórz.

Ulubieńcami rodziny są pies i kot. Pies odjechał razem z synami pani Iwony, ale wszyscy martwili się o drugiego przyjaciela, kota. Trujący dym uniemożliwił wejście do domu.

Dzieci uciekły do auta bez butów, bez kurtek, później im je doniosłam. Zabrały tylko psa, nie mogliśmy znaleźć kota

- Powiedziałam dzieciom, żeby nie myślały, że kot będzie cierpiał, bo prawdopodobnie uśnie od czadu. Dzieci wpadły w panikę, zaczęły płakać. Trzymałam syna, bo wyrwał się, żeby biec ratować kota. Ale przyjechała już straż pożarna. W tym momencie sąsiadka zabrała nas i naszego psa do swo-

Ja nie chciałam patrzeć na ten pożar. Z opisu świadków wiem, że był bardzo duży. Jeden pan powiedział, że pierwszy raz widział taki wysoki płomień do samego nieba

jego domu. Po jakimś czasie, około 20 minutach, strażak przyniósł uratowanego kota - mówi Iwona Tchórz.

Stracili dom, ale są razem

- Ja nie chciałam patrzeć na ten pożar. Z opisu świadków wiem, że był bardzo duży. Jeden pan powiedział, że pierwszy raz widział taki wysoki płomień do samego nieba - dodaje.

W dniu po pożarze matka z synami znaleźli schronienie u kuzynki w sąsiedniej wsi. Potem bardzo szybko przyjechała siostra pani Iwony z Bydgoszczy. Chciała zabrać obu chłopców do siebie, ale starszy syn powiedział, że zostanie z mamą, bo trzeba jej pomóc. Do Bydgoszczy pojechał młodszy.

- Dostaliśmy schronienie u kuzynki. Byłam tam z psem i kotem, więc rozdzieliliśmy się, starszego syna zabrała ciocia do Lubartowa. Oprócz nas mieszkają tam jeszcze dwie rodziny, również ze swoimi zwierzętami - mówi pani Iwona. Obecnie rodzina mieszka w Lubartowie.

- Dobrzy ludzie zaoferowali nam lokal, gdzie jesteśmy razem z synami i pupilami - mówi.

W pożarze został zniszczony nie tylko budynek, ale całe wyposażenie domu.

- Są jednostkowe rzeczy, które ocalały. Nie wiem, jak z pralką, bo tam było przepięcie, nie było uziemienia, baliśmy się używać

elektryczności. Na górze w ogóle nie ma już elektryczności. Na dole sąsiad pomógł nam zabezpieczyć zniszczone kable, dzięki niemu jest bezpieczny prąd na dole. Nie wiem, jak dużo rzeczy się zniszczyło, te, których nie zniszczył ogień, zostały zniszczone wodą - mówi Iwona Tchórz.

Gmina i firma z pomocą

Po pożarze z pomocą przyszła gmina. Pracownicy urzędu wy pytali panią Iwonę, czego potrzebuje. Dostała od gminy plandeki, kontener na zniszczone rzeczy. Wójt zaczął szukać mieszkania dla rodziny, żeby wszyscy mogli być razem.

- Pierwsza pomoc przyszła od sąsiadów. Mąż sąsiadki, która wzięła mnie i dzieci do siebie, jest strażakiem, brał udział w akcji. Ich starszy syn został obudzony, żeby zajął się moimi chłopcami. W czasie, kiedy byłam objęta pomocą medyczną i w domu sąsiadów leżałam pod tlenem, mama sąsiadki zawiozła moje dzieci do kuzynki, żeby były bezpieczne. Ja później dojechałam - mówi pani Iwona.

- Ze strony pani sołtys też dostałam pomoc, moja siostra cały czas była z nią w kontakcie. Pani sołtys pytała, czego nam brakuje, powiedziała, gdzie jeszcze możemy uzyskać pomoc. Zorganizowała zbiórkę w kościele - dodaje. Zbiórka w kościele w Nowodwo-



Spłonęło także wyposażenie domu

rze odbyła się w poprzednią niedzielę. W ostatnią niedzielę zbierano też pieniądze w parafii św. Anny w Lubartowie.

- Jedna z sąsiadek zaopiekowała się moimi kwiatami, wzięła wszystkie do siebie, pomagając chociażby w ten sposób. To bardzo wzruszające - mówi Iwona Tchórz. Jej starszy syn pracuje w DAKO, firma od razu po pożarze udzieliła mu jednorazowej zapomogi.

Dobrzy ludzie pomagają

Pomagają osoby prywatne.

- Jedna osoba pokryła koszty weterynarza dla mojego kota, przez dwa dni wozila go do lecznicy i odwoziła z powrotem - dodaje pani Iwona.

Iwona Mróz wraz z Karoliną Strzelecką założyła na facebooku grupę Bazarok - odrodzenie z popiołów. Można wystawiać przedmioty lub usługi, dochód z licytacji jest przeznaczany na zbiórkę dla pogorzalców. Wylicytować można wszystko. Jedną z lubelskich kwaciarni oferuje bukiet, są do wylicytowania przetwory, książki, masaż twarzy, jedna z członkiń grupy upiecze maślane ciasteczka.

Ty też możesz pomóc!

Na stronie internetowej zrzutka.pl założona została zbiórka na pomoc dla pani Iwony i jej rodziny. Wystarczy wpisać na stronie tytuł ŻYCIE PO POŻARZE

Iwona Tchórz założyła zbiórkę internetową.

- Zbiórka jest na życie po pożarze. Potrzeby są takie, żeby zabezpieczyć dom. Żeby wrócić do niego, są konieczne prace remontowe. Najważniejszy jest dach, który jest do wymiany. Zbiórka jest również na pomoc psychologiczną, jeśli taka będzie potrzebna. Chodzi nie tylko o pomoc psychologa, ale o terapię traumy, nie jest łatwo ją uzyskać z NFZ - mówi.

Jest bardzo wdzięczna wszystkim, którzy przyszli jej z pomocą.

- Chcę bardzo podziękować strażakom ze wszystkich ośmiu zastępów, którzy narażali życie w czasie akcji gaśniczej, wszystkim sąsiadom i rodzinie, którzy w pierwszych chwilach ruszyli nam na pomoc - mówi Iwona Tchórz.

Marcin Kusyk

Marcin Duszek kandydatem na burmistrza Międzyrzecza Podlaskiego. Dlaczego nie wystartował w wyborach do Sejmu?

Były poseł PiS ujawnia: Nie wystawili mnie do Sejmu, bo byłem za mocny

Marcin Duszek - były poseł Prawa i Sprawiedliwości jest piątym oficjalnie ogłoszonym kandydatem na burmistrza miasta Międzyrzec Podlaski. W sejmowych ławach zasiadał przez trzy kadencje, jednak w ostatnich wyborach nie znalazł się na listach żadnej z partii. Dlaczego?

Pogłoski o kandydaturze byłego posła w jego rodzinnym mieście pojawiły się na początku 2024 roku. Urodzony w Łosicach Marcin Duszek w rozmowie z nami potwierdził, że będzie kandydatem na urząd burmistrza Międzyrzecza Podlaskiego, jednak z publikacją tej informacji chciałby jeszcze poczekać. Na początku ubiegłego tygodnia mieliśmy już pewność i potwierdzenie - były poseł Marcin Duszek będzie kandydatem na burmistrza Międzyrzecza Podlaskiego.

- Na samym początku chciałbym zdementować kilka nieprawdziwych informacji, które jako plotki przekazywane są tzw. pocztą pantoflową. Po pierwsze: z listy do Sejmu w wyborach parlamentarnych zostałem skreślony według mojej opinii tylko dlatego, że stałem się zbyt silnym przeciwnikiem, zagrażającym innym kandydatom, startującym np. z Białej Podlaskiej. Po wykreśleniu mnie z listy nie usunięto mnie z partii. Dziś partia zabiega o to, bym startował do sejmiku województwa i pomógł wygrać najbliższe wybory

W wyborach parlamentarnych zostałem skreślony według mojej opinii tylko dlatego, że stałem się zbyt silnym przeciwnikiem, zagrażającym innym kandydatom, startującym np. z Białej Podlaskiej

tutaj chcę dalej służyć swoim wyborcom. Ludziom, którzy ufają mi od lat - ludziom, których nigdy nie zawiodłem. Ciągłe jestem członkiem rady politycznej PiS - najważniejszego obok zjazdu delegatów organu partii - tłumaczy poseł na Sejm RP w latach 2014-2023.

Skąd pomysł na start w wyborach samorządowych?

Marcin Duszek opowiedział nam także, skąd wziął się pomysł na start w wyborach na burmistrza miasta. Jak sam mówi, „nie chce pracować w Sejmie, widząc poziom agresji i nastroje, jakie tam teraz panują”.

Dziś partia zabiega o to, bym startował do sejmiku województwa i pomógł wygrać najbliższe wybory

- Wydaje mi się, że nie pasuję do takiego bezwzględniego świata, ponieważ zawsze starałem się rozmawiać z każdym i dostrzegać w drugim człowieku ludzką twarz. Stąd moja decyzja o starcie do samorządu, do wzięcia udziału w wyścigu na urząd burmistrza. Tym z państwa, którzy mogą mnie poprzeć, gwarantuję, że nie zawiodę Waszego zaufania. Od prawie 20 lat skutecznie wygrywam większość wyborów należących do bardzo

trudnych. Pierwszy raz wygrałem do Sejmu jako jeden z dosłownie kilku posłów w Polsce, z odległego - aż 20. miejsca na liście - mówię przedstawiciel KWW Marcin Kamil Duszek Ponad Podziałami.

„Zawsze zaskakiwałem świetnymi wynikami”

Świeżo upieczony kandydat na burmistrza Międzyrzecza Podlaskiego zaznacza, że w wielu wyborach stał na straconej pozycji, jednak za każdym razem udawało się uzyskać wystarczającą liczbę głosów do spełnienia celu. - Zawsze zaskakiwałem wszystkich świetnymi wynikami. W ostatnich wyborach w 2019 roku zdobyłem blisko tysiąc głosów więcej niż poseł Dariusz Stefaniuk, który pochodzi z Białej Podlaskiej - ponad trzykrotnie większego miasta niż Międzyrzec. Myślę, że to mogła być jedna z przyczyn, dlaczego nie było mnie na liście do Sejmu. Przez takie decyzje PiS w naszym województwie stracił jeden mandat, a nasze miasto nie miało po raz pierwszy od lat możliwości zagłosowania na swojego lokalnego posła, pochodzącego z ziemi międzyrzeckiej. Między innymi dlatego, że nie ufam już pewnym politykom, postanowiłem obecnie wystartować z niezależnego komitetu i postawić na niezależnych kandydatów na radnych -



Marcin Duszek, kandydat na burmistrza Międzyrzecza Podlaskiego

z którymi chcemy budować nasz wspólny dom. Jesteśmy dumni z Międzyrzecza i dlatego z dumą od lat reprezentujemy nasze miasto na arenie krajowej i międzynarodowej, zawsze wracając do Międzyrzecza - promując i rozsławiając najlepiej, jak się da. Moim marzeniem jest, by żyjący tu mieszkańcy, także ja - czuli, że to najlepsze dla nich miejsce, które daje im perspektywę rozwoju i poczucie bezpieczeństwa - kończy jeden z pięciu ogłoszonych do tej pory kandydatów na burmistrza Międzyrzecza.

12 lutego upłynął termin zgłaszania komitetów wyborczych. Na liście możemy więc znaleźć także komitet Marcina Duszka - „KWW Marcin Kamil Duszek Ponad Podziałami”. Wcześniej swój akces ogłosiło czterech kandydatów: Janusz Skólimowski, Arkadiusz Janus, Andrzej Mironiuk i Paweł Łysańczuk.

mcp

Konfederacja wystawi kandydata na prezydenta Lublina

Bartłomiej Pejo jest czwartym kandydatem na prezydenta Lublina w wyborach samorządowych. Startuje z listy Konfederacji.



Posel Bartłomiej Pejo

W październiku w wyborach parlamentarnych otrzymał mandat poselski z listy Konfederacji. Startował z numerem 1 i zdobył 26 037 głosów.

Bartłomiej Pejo zmierzy się z kandydatem Platformy Obywatelskiej Krzysztofem Żukiem, Robertem Derewendą miejskim

radnym Prawa i Sprawiedliwości, a także pisarzem Marcinem Wrońskim.

Dominika Polonis

Poprą Żuka na prezydenta



Porozumienie podpisał prezydent Krzysztof Żuk, poseł Marta Wcisło, minister Krzysztof Hetman, przedsiębiorca Jacek Bury, radny Wspólnego Lublina i wiceprezydent Lublina Mariusz Banach i przedstawiciel Lewicy Wiktor Sawicki

W piątek, 16 lutego przedstawiciele Platforma Obywatelska, Polska 2050, Nowa Lewica, Wspólny Lublin i PSL podpisali porozumienie. Wszyscy będą popierać Krzysztofa Żuka w walce o reelekcję.

- Informuję, że komitet wyborczy wyborców Krzysztof Żuk powstał po to, by skonsolidować środowiska i ugrupowania polityczne wokół najważniejszej dla nas prawdy, bo królowej strategii rozwoju Lublina i dla mieszkańców naszego miasta. Komitet spełnił swoje oczekiwania i dzisiaj staje się koalicją 15 października, czyli koalicją wszystkich sił demokratycznych, które wy-

grały wybory i biorą na siebie odpowiedzialność za przyszłość Polski - mówi Krzysztof Żuk, prezydent Lublina.

Prezydent podkreśla, że porozumienie jest pokazaniem społeczności lokalnej, że również w Lublinie odpowiedzialność za przyszłość miasta spoczywa na koalicji.

- Byliśmy razem z PSL-em i Krzysztofem Hetmanem, ta współpraca była i jest świetna dla Lublina. Byliśmy razem z Lewicą i byliśmy ze środowiskiem wywodzącym się z rad dzielnic, z organizacją pozarządowych i wywodzących się także z tego środowiska, które kiedyś było obecne w Prawie i Sprawiedliwości, a mówię tu o radnych Wspólnego Lublina - dodaje Żuk.

Dominika Polonis

Urzednicy z powiatu lubartowskiego awansowali na dyrektorów do Urzędu Wojewódzkiego

Włodzimierz Kołton i Radosław Kiciński zostali dyrektorami wydziałów w Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie.

Włodzimierz Kołton pochodzi z Czemiernik. W 2018 r. startował na burmistrza Ostrowa Lubelskiego. Pracował m.in. w Urzędzie Pocztownym w Radzynie Podlaskiej, w Urzędzie Marszałkowskim i Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Od 2019 r. był kierownikiem Referatu Inwe-



Włodzimierz Kołton trafił do Urzędu Wojewódzkiego z Urzędu Gminy Ostrówek

stycji, Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska w Urzędzie Gminy Ostrówek.

Od 6 lutego jest dyrektorem Wydziału Środowiska i Rolnictwa



Radosław Kiciński był naczelnikiem w Urzędzie Miasta Lubartów

Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. Objął stanowisko w drodze powołania przez wojewodę.

Jako dyrektor od pierwszych dni urzędowania zajmuje się

m.in. kontrolami towarów rolnych. W Wydziale Środowiska i Rolnictwa została uruchomiona specjalna linia telefoniczna dla osób, które zgłaszają zaobserwowane nieprawidłowości na granicy z Ukrainą. Zapowiada, że wystartuje w wyborach na burmistrza Ostrowa Lub.

Radosław Kiciński trafił do Urzędu Miasta w Lubartowie w 2019 r. po tym, jak PiS przejął władzę w Urzędzie Marszałkowskim. Wcześniej był dyrektorem Departamentu Mienia i Inwestycji w Urzędzie Marszałkowskim. W lubartowskim urzędzie był

naczelnikiem Wydziału Nie ruchomości, Planowania Przemysłowego i Rolnictwa. Od niedawna pracuje w Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie.

- Radosław Kiciński został powołany przez pana wojewodę lubelskiego. Trzeba się cieszyć z tego, bo to jest nasz przedstawiciel z wielkim doświadczeniem, który pracował dla mieszkańców Lubartowa, został powołany przez pana wojewodę i teraz będzie opiekował się w zakresach swoich kompetencji całym województwem lubelskim. Można powiedzieć,

że to jest nasz przedstawiciel u pana wojewody. Pracował w Urzędzie Miasta, jest w tej chwili pracownikiem pana wojewody i odpowiada za szerszy zakres obowiązków niż tylko miasto Lubartów. To był bardzo merytoryczny naczelnik, teraz mamy swojego przedstawiciela u wojewody. Z tym się wiąże dla mieszkańców Lubartowa wielka szansa, bo będzie pilnował interesów naszego miasta u pana wojewody - mówił burmistrz Krzysztof Paśnik na sesji Rady Miasta 15 lutego.

Marcin Kusyk

REG

Czytał książkę, ratując życie kobiecie. Syga: Nie oczekuję wdzięczności. Zachęcam do pomocy

Maciej Syga. Do niedawna szkoleniowiec i dyrektor sportowy w Orłętach Łuków oraz trener Huraganu Międzyrzec Podlaski. Niedawno uratował życie kobiecie, której nigdy w życiu nie widział.

Piłkarz, trener, dziennikarz Wspólnoty

32-latek od zawsze kochał się w piłce nożnej. Był zawodnikiem: Orłat Łuków, Lesovii Trzebieszów, ULKS-u Dębowa, Tura Turze Rogi. Następnie zajął się pracą trenerską. Prowadził: Orłęta, Huragan, Polesie Seroomla, ULKS Dębowa oraz Deltę Warszawa. Co ciekawe, przez dłuższy czas był dziennikarzem Wspólnoty Łukowskiej. Ale tutaj temat jest poważniejszy. Jaki?

Zrobił to!

Kilka lat temu usłyszał o bazie dawców szpiku w DKMS-ie. To fundacja działająca w Polsce od 2008 roku. Szybko tłumacząc, oddając krew, można uratować komuś życie. Maciej Syga to zrobił!



Maciej Syga nie czuje się bohaterem. - Skoro mogłem pomóc to zrobiłem to bez wahania - mówi 32-latek

- Zdecydowałem się do niej zapisać, gdyż wiem, iż białaczka to śmiertelna choroba, a ratunkiem dla tych, którzy na nią zachorowali, może być tylko pomoc drugiego człowieka. Nie zastanawiałem się ani chwili. Chciałem być w bazie tych, którzy potencjalnie mogą uratować innej osobie życie - mówi.

Chwila i czekanie

Maciej złożył odpowiednie dokumenty i czekał. Niedługo później listownie przyszedł do niego zestaw do pobrania wymazu. - Trzeba było włożyć patyczek do ust, następnie go odpowiednio zabezpieczyć i odesłać. Trwało to chwilę. Zrobiłem i pozostawało tylko czekać - dodaje.



Wykonał krok A, zrobił też B

Jakie było jego zdziwienie, kiedy po trzech latach odebrał telefon z informacją, że jego bliźniak genetyczny istnieje i jest w potrzebie.

- Było to dla mnie duże zaskoczenie. Nie spodziewałem się, że to akurat ja będę mógł pomóc. Bez wahania zdecydowałem się spełnić obowiązek. Pomyślałem sobie, że jeśli wykonałem krok A, muszę poczynić ten kolejny - wyjaśnia.

Krew do urządzenia i do ręki

Są dwa sposoby pobrania. Pierwszy poprzez filtrację krwi.

Im więcej osób będzie wśród potencjalnych osób, które chcą pomóc, tym większe prawdopodobieństwo, że chory znajdzie dawcę i wyzdrowieje. Tak było w przypadku mojego genetycznego bliźniaka. Pomaganie jest fajne. Pamiętajcie

- Obrazowo. Pani wykonała nakłucie i przez pięć godzin z jednej ręki pobierana była krew, która przechodziła przez specjalistyczne urządzenia, a następnie wracała do mnie w drugiej ręce. To prostsze rozwiązanie. W razie niepowodzenia jest możliwość pobrania z talerza biodrowego. W moim przypadku nie było takiej konieczności - mówi Syga.

Można uratować życie

Były trener Orłat i Huraganu przyznaje, że zrobił to dlatego, iż wiele osób potrzebuje takiej pomocy. To nas kosztuje naprawdę niewiele, a wiem na swoim przykładzie, że można uratować komuś życie, tak naprawdę niewiele robiąc. Wystarczyło wykazać tylko chęci i spędzić kilka godzin na niezbędnych czynnościach. Nie trzeba się bać. Pracownicy kliniki wszystkim pokierują, a także zadbają o nasze bezpieczeństwo - dodaje.

Nie oczekuje wdzięczności

Komu pomógł Maciej Syga?

- Kobiecie. Mam nadzieję, że osoba, której oddałem ten najcenniejszy dar, przeżyje w zdrowiu jeszcze wiele lat.

Czy chciałbym ją spotkać? Raczej nie. Myślę, że mogłoby być niezręcznie. Nie oczekuję wdzięczności. Niech żyje w zdrowiu i cieszy się życiem

Wiem, że pochodzi z Wielkiej Brytanii i ma 39 lat. DKMS nie udostępnia możliwości kontaktu ze względów formalnych. Czy chciałbym ją spotkać? Raczej nie. Myślę, że mogłoby być niezręcznie. Nie oczekuję wdzięczności. Niech żyje w zdrowiu i cieszy się życiem - przyznaje.

Drobne ukłucie, zastrzyki w brzuch

32-latek, który w połowie stycznia wstąpił do wojska, podkreśla, że gdyby znów zadzwonił telefon lub ta sama osoba potrzebowałaby ponowne pomocy, nie wahałby się. Sam proces pomocy to drobne ukłucie, kilka godzin leżenia na specjalnym fotelu. Atmosfera podczas oddawania szpiku jest bardzo sympatyczna. Wszyscy wiemy, że w tym momencie pomagamy innemu. Przez tydzień przed całym procesem musiałem brać zastrzyki w brzuch ze specjalnym odczynem. Robiłem je sobie sam. Trochę bolały stawy, ale jest to do przeżycia - dodaje.

Leżał i czytał książkę

Co robił Maciej przez ten czas, kiedy krew płynęła z żyły do urządzenia i później do żyły? - Czytałem książkę. Zachęcam do zapisania się do bazy DKMS-u. Nie ma co się bać. Im więcej osób będzie wśród potencjalnych osób, które chcą pomóc, tym większe prawdopodobieństwo, że chory znajdzie dawcę i wyzdrowieje. Tak było w przypadku mojego genetycznego bliźniaka. Pomaganie jest fajne. Pamiętajcie - kończy.

mp

Witamy na świecie Noworodki z lubartowskiego szpitala



Cwajda Marcel, Rudzienko, gm. Michów
ur. 2 lutego, godz. 12:10, 4300 g, 60 cm
Rodzice: Magdalena i Jarosław Cwajda
Brat: Paweł (13 l.)



Aleksander Goławski, Wierzchowiny, pow. radzyński
ur. 03.02, godz. 10:58, 1970 g, 49 cm
Rodzice: Magdalena, Tomasz
Rodzeństwo: Natalia (8 l.)



Jaś Zacharczuk, Uhnin, pow. parczewski
ur. 15.02, godz. 13:44, 3160 g, 51 cm
Rodzice: Klaudia i Marcin

PODZIEL SIĘ SWOIM SZCZĘŚCIEM! ZDJĘCIA ŚLUBNE ORAZ ŻYCZENIA PUBLIKUJEMY BEZPŁATNIE!

Jak wysłać życzenia lub zdjęcie?

- przyjdź do redakcji
 - wyślij e-mail: biuro@24wspolnota.pl
 - wyślij MMS: „zycze” następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia na nr 904 868 (4,92 zł z VAT)
 - wyślij SMS: „zycze” następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia na nr 71 160 (1,23 zł z VAT)
- Na zdjęcia czekamy do soboty do godz. 12.00

Bogumiła Lisek-Jublewska - życzenia dla Wspólnoty Lubartowskiej

Zacna Jubilatko - Wspólnoto Lubartowska!
Doskonale pamiętam pierwsze wydanie w Lubartowie (2 lutego 2006 r.),
gdyż umieszczony był w nim mój artykuł „Chodnik na ulicy Lipowej”.
Czas płynie nieubłaganie szybko, jesteś już pełnoletnia i dojrzała.
Z okazji Twojej Osiemnastki życzę Ci jeszcze większej liczby czytelników
i nie mniejszej niż dotąd kreatywności redaktorów!
Z racji wkroczenia w dorosłe życie - apogeum zadowolenia dla Twego Wydawcy!
Z poważaniem
Bogumiła Lisek-Jublewska

Książę Jerzy Marcin Lubomirski (1738–1811) – bigamista, utracjusz, zdrajca, degenerat, ale w sumie miły... (cz. VIII)

Zmienne i kolorowe dzieje pana na zamku w Janowcu

„Urodziwy, wykształcony i inteligentny mężczyzna, wielki magnat i najmłodszy generał Rzeczypospolitej. Dezerter i zdrajca skazany na wieloletnie więzienie. Konfederat barski, cieszący się łaskami króla, przeciw któremu występował. Awanturnik, hulaka przegrywający w karty pałace i włości, uwodziciel pięknych kobiet i miłośnik teatru. Na koniec żydowski hetman i życiowy bankrut” – pisze o dziedzicu janowieckiego zamku współczesny historyk. To, że o Lubomirskim nie kręci się filmów, tłumaczę sobie tylko tym, że puszczać by je trzeba było bezwzględnie po 22.

Mimo upływu lat książę Marcin nie tracił wiele ze swojego szelmowskiego uroku. Kolejne żony dobierał według jasnego klucza: miały być urodne, zamężne i nie sprawiać wielkich kłopotów przy rozwodzie. Choć, prawdę rzekłszy, jemu, poza doskonałymi manierami i niewątpliwą inteligencją, pozostawał już tylko jeden atut: był księciem. A na to mogła się skusić nawet żydowska królowna.

U boku żydowskiego proroka

W czasie dobrowolnego wygnania do Frankfurtu (Janowiec i inne dobra przejechał albo przegrał w karty, w Warszawie był politycznie „spalony”, poza tym głupio by było, żeby go nie było tam na coś stać...) nawiązał relację z rezydującym w nieodległym Offenbach Jakubem Frankiem. Była to postać nietuzinkowa, kontrowersyjna, trudna do jednoznacznego zakwalifikowania: z pochodzenia Żyd, wyznawca sekty Sabbataja Cwi, potem charyzmatyczny lider i reformator religijny, próbujący łączyć elementy religii mojżeszowej z islamem albo dla odmiany raz z katolicyzmem, raz z prawosławiem, mający w sobie też dużo z awanturnika i machera politycznego. Nie dziwię się, że Olga Tokarczuk napisała o nim potężną, być może swoją najlepszą, książkę „Księgi Jakubowe”.

Z arystokraty żydowski sekciarz?

Wejście w taką relację dla arystokraty było przełamaniem bariery, mimo że w tym momencie frankiści formalnie byli ochrzczeni w obrządku katolickim. Znałe są wprawdzie opowieści o jednym z Potockich, który w połowie XVI-

II wieku miał przejść na judaizm, jednak nawet gdyby uznać je za prawdziwe, byłby to absolutny wyjątek. Nie jesteśmy w stanie określić, na ile nauczanie Franka zaciekało księcia Marcina. Nie był on programowo bezbożnikiem, acz o głębsze zainteresowanie metafizyką trudno go też posądzać. Lubował się w tajnych stowarzyszeniach, należał do masonerii. Być może szukał przestrzni, w której będzie potrzebny i ważny, w której będzie gwiazdą. Jak kiedyś na sejmie, w teatrze, na wszystkich salonach.

Nie wiadomo jakie, ale bóstwo

Ale z całą pewnością pociągała go córka Jakuba, Ewa Frank. Wbrew temu, jak prezentuje ją Olga Tokarczuk, z pewnością nie była marionetką w rękach otoczenia, słabą dziewczyną z trudem tylko odnajdującą się w wymagających od niej za wiele okolicznościach, małymówną i nie bez powodów skromną panią. Z innych relacji wiemy, że była silną osobowością, czasem wręcz dominującą. Ojciec przypisywał jej różne role w swojej, nader płynnej wizji świata i teologii. Na pewno widział w niej przyszłą liderkę zainicjowanego przez siebie ruchu. Bywało, że pozycjonował ją

w swoich wypowiedziach w kontekście mistycznym. W zależności od potrzeb i chwilowej koncepcji bywała dla niego Szechiną (czyli żydowskim konceptem nieustannej i niewidzialnej obecności Boga w świecie), Matką Boską, Potrójną Boginią, a nawet Mesjaszem. A w bardziej doczesnym trybie rozsiewano wieści, że jest nieslubną córką carycy Katarzyny II.

Piękna córka proroka

No i była wyjątkową piękną. Zdaje się też, że niespecjalnie przeżyła ją fatalna reputacja księcia Marcina. Romans wybuchł dość szybko. Nie jest jasne, jakie miał znaczenie społeczne, polityczne i majątkowe. Czy Lubomirski chciał sam przystać do frankistów? Raczej nie. Czy zamyślał o tym, by w raz z Ewą liderować im po śmierci, mocno starszawego już wtedy Franka? Czy po prostu łączył się z nią z powodu? Czy może już nic nie planował i dał się ponieść chwili?

Sami zwolennicy Franka nie pałali sympatią do księcia, znali jego opinie, nie mieli wątpliwości, że jest też dla nich obcy. Z pewnością pod pobożną powierzchnią dworu w Offenbach rozgrywała się ostra walka o wpływy, zwłaszcza po spodziewanym odejściu lidera. A tu jeszcze jakiś polski książę i to taki, który gotów jest



Ewa po śmierci ojca została przywódczynią sekty, wygrawszy rywalizację z mniej zdolnymi braćmi. Początkowo była otaczana pewnym kultem ze strony wyznawców, potem jednak zaczęto dostrzegać jej negatywne cechy: egoizm, chciwość i pustkę intelektualną. Jej dwór w Offenbach stawał się coraz uboższy, coraz bardziej zadłużony. Paradoksalnie jedynymi chyba, którzy dość długo zachowali wysokie mniemanie o jej możliwościach i wpływach oraz realności planów przekonania Żydów do masowego przejścia na chrześcijaństwo, byli monarchowie: odwiedzali ją zarówno Aleksander I, jak i Napoleon Bonaparte. Koniec końców zmarła w nędzy, a sekta frankistów rozpadła się

żeńić się z „następczynią tronu”. W 1791 roku książę rzeczywiście idzie za trumną Franka. Owocem trwającego kilkanaście miesięcy (z przerwami) romansu jest dziecko, które jednak dość szybko umiera. Niektórzy autorzy twierdzą, że doszło nawet do małżeństwa, ale

wyduje się to mało prawdopodobne. Może dla Ewy okazał się tylko kaprysem?

Niedługo po 1791 roku Lubomirski żeni się z jedną z wyznawczyń Franka, Teklą Łabęcką.

cdn.

Zbigniew Smółko

Czytelnicza jazda obowiązkowa: Jakub Hapka: „Władysław Szaniawski – astronom z Przegalini Dużych”

Wielka historia niewielkiej miejscowości. Jak badano gwiazdy na Podlasiu

Uwielbiam jechać przez Przegaliny. Otoczona jabłoniowymi sadami miejscowość oprócz zabytkowego, nadzwyczajnej wręcz urody kościółka posiada starą zabudowę: znajdziemy tam sporo drewnianych domów, zdarzają się węgły z trzema okienicami, bywają lata, że bocianich gniazd nie policzysz. Historia wygląda z każdego kąta. Dobrze, że Jakub Hapka wziął się za jej opisanie.

Przegaliny (gm. Komarówka Podlaska, pow. radzyński) jest to nie byle jaka miejscowość. Jej centralnym punktem jest kościółek pw. Opieki Matki Bożej, dawna unicka cerkiew. Z racji na swoją bryłę, razem ze świątynią-

mi z Rudna i Bezwoli zaliczany jest do tzw. „typu radzyńskiego” – bez wieży, jednonawowy, z dobudówkami z boków. Wewnątrz, co jest ewenementem w tej części Podlasia, zachowała się wschodnia polichromia: mamy świętych Konstantyna i Helenę, Włodzimierza i Olę, bizantyjskie wyobrażenia Pokrowy (czyli Opieki Matki Bożej właśnie) oraz Uspienia – czyli Zaśnięcia Matki Bożej. Cudowny, wielowarstwowy zabytek historii regionu. Przed kościołem, w postaci Chrystusa Frasobliwego, stoi pomnik XVII-wiecznego dziedzica, Samuela Szemiota.

Przegliński wędrowanie

Był nie tylko niezłym gospodarzem, ale i poetą. Jego najciekawszym dziełem był zaś dziennik z przedsięwziętej podróży po najważniejszych polskich sanktuariach. Ponieważ pan Samuel miał duży zmysł obserwacyjny, wielu

uznaje ten tekst za pierwszy polski przewodnik turystyczny. Nota bene dzisiaj tradycje promowania wędrowania – wprawdzie nie konno, a na motorze i niekoniecznie po sanktuariach – promują chłopaki i dziewczyny z tutejszego Klubu Motocyklowego Panther. Od ćwierć wieku organizują też na przełomie czerwca i lipca Motopiknik, największą imprezę motocyklowo – muzyczną w regionie.

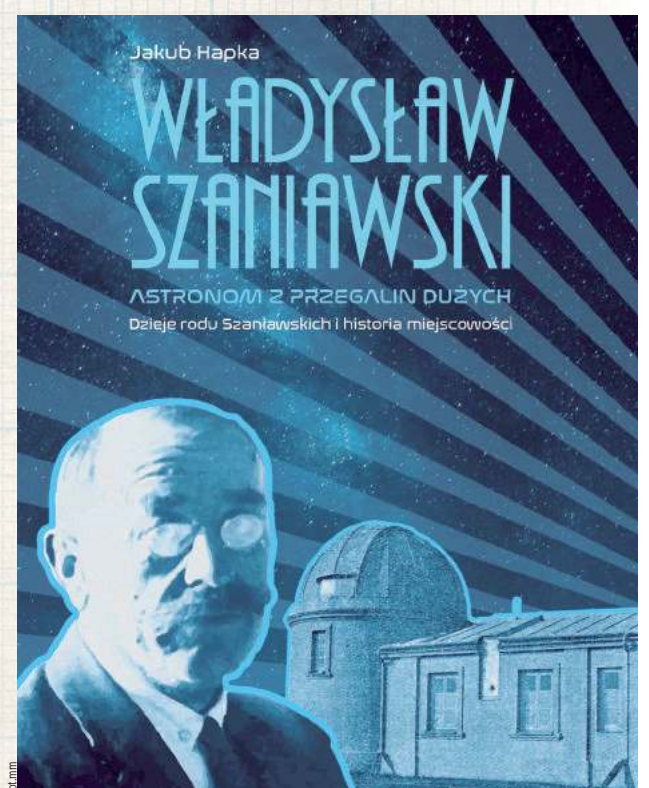
Szaniawscy w dziejach regionu i kraju

No i jest jeszcze historia rodziny Szaniawskich gospodarujących tutaj od połowy XIX wieku do II wojny światowej. Ich dziejom książkę, zainspirowany przez Stowarzyszenie Przyjaciół Gminy Komarówka Podlaska, poświęcił, znany dobrze Czytelnikom Wspólnoty, zwłaszcza Radzyńskiej, Jakub Hapka. Wsparcia projektowi udzieliły Archiwum Państwowe oddział w Radzynie Podlaskim

oraz Miejska Biblioteka Publiczna z tegoż grodu. Publikacja skoncentrowana jest na rodzinie Szaniawskich, a zwłaszcza Władysławie. Była to postać zupełnie wyjątkowa: stworzył w Przegaliniach „badalnię gwiazd”. Dokonywane przez niego obserwacje nie były, czego można się było spodziewać, realizacją hobby, lecz miały poważny ciężar naukowy i były publikowane przez poważne akademickie periodyki.

Dobra redaktorska robota

Praca Hapki oczywiście zawiera bogate tło historyczne i kulturowe, ustawiając opowiadaną historię w kontekście dziejów regionu. Autor wykorzystał wszelkiego autoramentu źródła: dostępną literaturę, materiały prasowe, własne wymiary. Zgromadził również bogatą dokumentację fotograficzną, Opublikował też jako suplementy kilka interesujących materiałów



W sobotę, 17 lutego odbył się wieczorek promocyjny, który, oprócz obecnych, byłych i może przyszłych mieszkańców, zgromadził przyjaciół Przegaliny z całego regionu. Udało nam się ustalić, że książka (nakład ograniczony!) do mieszkańców wsi trafi bezpłatnie. Pozostałych zainteresowanych publikacją odsyłam do p. Doroty Korszeń (tel. 698875207)

źródłowych – w tym słynny przepis na, robiący przed II wojną światową furorę m.in. w Hotelu Europejskim w Warszawie, syco-

ny dwojniak przegliński. Dobra robota.

Zbigniew Smółko

Władysław Fabisiak (1908 - 1956), wojenny lekarz z Adamowa (cz. II)

Zołnierska i lekarska droga do Adamowa

Trafił do miasteczka pod Łukowem w najtrudniejszym momencie jego historii. Poprzednika i całą siatkę konspiracyjną aresztowało gestapo, większość z nich rozstrzelana zostanie w Auschwitz i Flossenbурgu. Był świadkiem zagłady społeczności żydowskiej. Przez pięć lat służył wiedzą i opieką mieszkańcom Adamowa.

Podporucznik, lekarz medycyny Władysław Fabisiak krok po kroku w latach 30. pokonywał wszystkie szczebelki wojskowej i zawodowej kariery. Studia medyczne ukończył na Uniwersytecie Warszawskim, wówczas imienia Józefa Piłsudskiego. Wśród przełożonych opinii miał dobrą: wyróżniał się pilnością, właściwym podejściem do obowiązków służbowych, był ceniony zarówno przez wyższą kadre, jak i kolegów z pułków. Czytamy w opinii: *Bardzo dodatni typ oficera i lekarza. Energetyczny, zaradny, pogodny i lojalny. Przejawia dużo samodzielności. Ma poważne zadatki na przyszłość na stanowisko Nacz. Lek. Pułku.* W sierpniu 1939 roku zostaje skierowany do Dębicy, do 5 Pułku Strzelców Konnych. Jest to jednostka o dość dużym prestiżu, doświadczona w bojach z Ukraińcami i bolszewikami. Plan przewiduje toczenie bitwy granicznej. Jednostka kończy szlak bojowy już 5 września. Oficerowie trafiają do Oflagu w Itzehoe, potem do Stalagu w Nordhorn. Po uwolnieniu najpierw wraca do Szpitala Ujazdowskiego, potem zaś w zostaje zwolniony ze statusu jeńca wojennego i przymusowo zatrudniony na stanowisku lekarza w Adamowie koło Łukowa.

Po wielkiej wyspie

Moment, w którym doktor trafił do Adamowa, był momentem szczególnie dramatycznym. Wśród patriotycznie usposobionej społeczności miasteczka po wrześniu 1939 roku szybko uformowały się załóżki konspiracji. Po bitwie pod Kockiem, Serokomlą i Wolą Gułowską w tajnych skrytkach i wśród zaufanych mieszkańców zostało wiele broni, której kleberczycy za skarby świata nie chcieli złożyć przed Niemcami. Liderami organizacji była cała społeczna elita miasteczka: lekarz Śniegocki, księża, policjant, nauczyciele.



Zdjęcie z czasów okupacji, wykonane w Adamowie. Ponieważ na jednej fotografii widzimy doktora Fabisiaka a obok niego duchownego, możemy domyślać się, że mamy na nim ówczesną miejscową elitę. Ksiądz to zapewne proboszcz Florian Banasiuk, który niósł posługę w latach 1941-1955. Czy potrafimy rozpoznać inne osoby?



Wystawione przez hitlerowców zaświadczenie, że Władysław Fabisiak jest lekarzem w Adamowie. Pełniło ono rolę przepustki pozwalającej dojeżdżać do potrzebujących o każdej porze doby

ciela. Jednak już we wrześniu 1940 roku doszło do „wyspy”. Prawdopodobnym donosicielem nie był raczej nikt miejscowy. Są przesłanki pozwalające domniemywać, że odpowiadał za nią zegarmistrz, który dopiero co został przesiedlony rzekomo z Gdyni. Pamiętać też należy, że w okolicy było kilka ośrodków, w których znaczną liczbę mieszkańców stanowili koloniści niemieccy, zdarzali się też folksdojczy. Skutki rozbicia organizacji były tragiczne. Po pobycie w kazamatach radzyńskiego Gestapo oraz Zamku w Lublinie w grudniu 1940 115 osób z okolic Łukowa trafiło do Oświęcimia, większość z nich stanowiła grupa „adamowska”. Tam i we Flossenbурgu rozstrzelano m.in. księży Antoniego Kresę i Konstantego Pabisiewicza. Wrócili tylko nieliczni. Fabisiewicz był więc lekarzem bardzo osłabionej społeczności. Z oczywistych powodów nie wchodziło w grę podjęcie poważniejszego zaangażowania w konspirację - mogło brakować partnerów, sam doktor zaś, jako były oficer, z pewnością był pod najczujniejszą obserwacją niemiecką.

Starosta niemiecki w meldunku z października 1940 napisał:

„W Adamowie, posterunek Łuków – policji bezpieczeństwa udało się wykryć tajną organizację i zabezpieczyć duże ilości broni i amunicji. Aresztowano 39 członków organizacji, w tym trzech polskich funkcjonariuszy policji. Broni znaleziono – 49 skrzyń amunicji artyleryjskiej, wiele lekkich i ciężkich karabinów maszynowych, 100 karabinów, 50 tys. sztuk naboju oraz broni ręcznej i maszynowej oraz dużo granatów ręcznych” (za strona zastawie-netau.net)

Świadek zagłady adamowskich Żydów

Fabisiak był też świadkiem zagłady społeczności Żydów z Adamowa. Getto w miejscowości utworzono przed sierpniem 1941 roku, acz pierwsza masowa egzekucja ok. 40 osób miała miejsce jesienią 1940 roku. Ostateczna akcja wymordowania Żydów odbyła się pomiędzy 4 a 7 października 1942 r. Przeprowadzili ją gestapowcy z pomocą wachmanów i policji granatowej. Ponad 300 starszych i chorych osób rozstrzelano na łące na wschód od kościoła, pozostałych (1724 osoby) wysłano do getta w Łukowie.

Stąd w dniach 26 i 27 października oraz 7-11 listopada 1942 r. razem z Żydami z innych miejscowości wysłano ich do obozu zagłady w Treblince. W Adamowie zostawiono jedynie niewielką grupę żydowskich robotników, którzy przebywali w obozie pracy w pobliżu osady. Obóz ten został zlikwidowany w sierpniu 1943 r. (informacja za archiwum Teatru NN).

Z powrotem w mundurze

Po wyparciu Niemców z Podlasia latem 1944 znowu nałożył mundur. Zmobilizowany przez Rejonową Komendę Uzupel-



Doktor Fabisiak z dziećmi, zdjęcie z lutego 1943. Czy potrafimy rozpoznać budynek, na schodach którego wykonano fotografię?



Jacy oni piękni! Ślubne zdjęcie doktorostwa Fabisiaków, wykonane w 1937 roku. Gdzież tam współczesnym fotografiom do tych dawnych!

Autor i inicjator niniejszego tekstu Piotr Rafalski porozumiał się z Gminną Biblioteką Publiczną w Adamowie co do zorganizowania tam w niedległej przyszłości wystawy poświęconej doktorowi Fabisiakowi, historii jego i wojennego Adamowa. „Wspólnota” z wielką radością dumą będzie współpracować i wspierać niniejsze wydarzenie

nień Siedlce i wcielony do 36 Pułku Piechoty jako starszy lekarz pułku. Brał m.in. udział w walkach od forsowania rzeki Nysy do Drezna. W maju 1945 r. został awansowany do stopnia kapitana, zaś majorem został w czerwcu 1946 r. Zajął stanowisko Szefa Służby Zdrowia 9 Dywizji Piechoty w Rzeszowie. Do rezerwy został przeniesiony we wrześniu 1949

roku. Ostatnie lata swego życia przeżył w Tarnowie jako cywilny lekarz, mieszkając przy ul. Zielonej 39/5. W nekrologu czytamy: Lekarz Władysław Fabisiak po długich i ciężkich cierpieniach (...) zmarł dn. 28 V 1956 r. [w Tarnowie], przeżywszy lat 48 (...). Pochowany został na starym cmentarzu w Tarnowie.

Piotr Rafalski & Zbigniew Smółko

Mieszkańcy uważają, że nie zrobił tego nikt obcy

Podnieśli rękę na krzyż

GM. PONIATOWA:

O incydencie powiadomił organy ścigania już burmistrz Poniatowej. – Komu ten krzyż aż tak przeszkadza? – pytają zbulwersowani mieszkańcy Poniatowej Wsi.

Kilka dni temu ktoś włożył w dużą dziurę, znajdującą się w dwustuletnim dębie, stary, drewniany krzyż. Mieszkańców Poniatowej Wsi ten widok głęboko poruszył.

„Że oni się Boga nie boją!”

Odkąd pamiętają najstarsi mieszkańcy, ten krzyż stał przy drodze prowadzącej na wysypisko śmieci – od zawsze. Stał, gdy jeszcze nikt nie pomyślał, że w tej części wsi kiedyś w ogóle powstanie gminne składowisko odpadów. Dziś już nikt dokładnie nie pamięta, kiedy został postawiony. Wiadomo, że bardzo dawno temu i upamiętniał tych, co polegali w obronie naszej ojczyzny.



Kilka dni temu dębowy krzyż, który przymocowany był do drzewa linkami, został włożony w dziurę w drzewie

Z biegiem lat, wkopany, zmurszał i obrósł mchem. Był nawet taki czas, że przewrócił się i leżał w pokrzywach.

– Poprawiliśmy ten krzyż, odcieśliśmy spróchniały kawałek i oparliśmy go o drzewo. Ale ciągle ktoś go odwracał. Co dwa, trzy dni dawano mi znać, że ten krzyż jest przekre-

cony – opowiada Wiesław Jarecki, mieszkaniec Poniatowej Wsi, któremu to miejsce jest szczególnie bliskie i dba o nie wspólnie z kolegą, Edwardem Ziółkowskim.

Panowie postanowili więc, że przymocują krzyż do drzewa stalowymi linkami. Wcześniej go oczyścili i zabezpieczyli



Paweł Karczmarczyk,

burmistrz Poniatowej

- Nie można być obojętnym na takie działania. Na prośbę mieszkańców sprawę zgłosiliśmy na policję



Wiesław Jarecki,

mieszkaniec Poniatowej Wsi

- Ten krzyż przeżył historię. Przecież nikt obcy tu nie przyjechał i tego nie zrobił

specjalnymi preparatami. Ale i z zawieszonym na drzewie krzyżem ktoś sobie poradził.

– Ten krzyż przeżył historię. Przecież nikt obcy tu nie przyjechał i tego nie zrobił. Jedną osobą sama tego nie zrobiła, nie włożyła go w dziurę. Ten krzyż waży około 60 kilogramów – rozkłada ręce z bezsilności pan Wiesław. – Że oni się Boga nie boją! – dodaje.

Postawili nowy krzyż

Obok starego krzyża w ubiegłym roku stanął nowy, duży, dębowy krzyż. Stanął dzięki staraniom panów Wiesława i Edwarda oraz wsparciu Piotr

Maciąg, który na wykonanie krzyża dał drzewo. Postawili, żeby był na pokolenia, bo pomyśleli, że stary krzyż należałoby już zastąpić nowym.

Nowy prezentuje się okazale. Widoczny jest z drogi wojewódzkiej. Rabatka wokół krzyża została ogrodzona płotkiem i oświetlona. Przy samym krzyżu palą się znicze, a wiosną i latem zdobią go żywe kwiaty. W ubiegłym roku krzyż został poświęcony.

Policja zawiadomiona

Burmistrz Poniatowej o zaistniałym w Poniatowej Wsi incydencie dowiedział się

z mediów społecznościowych. Zadziałał po wizycie radnego.

– Radny Celejewski mówił mi, że mieszkańcy są tym poruszeni. Chciał tę sprawę sam zgłosić na policję, ale z racji tego, że jest to działka gminna, zrobiliśmy to my, wystosowaliśmy pismo. Nie można być obojętnym na takie działania. Jest to swego rodzaju zbezczeszczenie naszych symboli religijnych – uważa Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

– Zgroza, no zgroza. Już nie mają się czego cześcić, tylko krzyża – mówi zbulwersowany Dariusz Celejewski, radny miejski. – Mieszkańcy podejrzewają, że to nasza młodzież wybitnie inteligentna zrobiła to w ostatki, z soboty na niedzielę – dodaje.

Zawiadomienie wpłynęło do miejscowego Komisarzatu Policji w piątek.

– Weryfikujemy okoliczności wskazane w piśmie – usłyszeliśmy w poniedziałek od asp. Katarzyny Bigos, rzeczniczki opolskiej policji.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Sprawę bada Samodzielny Dział ds. Błędów Medycznych Prokuratury Regionalnej w Lublinie

Trzech medyków z lubartowskiego szpitala stanie przed sądem lekarskim. Za „chybione poronienie”

Lubelska Izba Lekarska długo analizowała sprawę Pauliny Sikory z gm. Kock, która uważa, że przez błędne działania kilku lekarzy ze szpitala w Lubartowie omal nie doszło do usunięcia jej zdrowo rozwijającej się ciąży. Ale są już konkrety - wnioski o ukaranie trójki medyków zostały skierowane do sądu lekarskiego.

Różne diagnozy

Sprawę w grudniu 2022 roku nagłośniła „Wspólnota”. Paulina i Tomasz Sikora to mieszkańcy Lipniaka w gminie Kock. Wówczas 29-latek

i 30-latka, wychowujący już dwójkę dzieci, starali się o kolejnego potomka.

Gdy Paulina zaszła w ciążę, w połowie października 2022 roku trafiła do prywatnego gabinetu lekarki, która jednocześnie pracuje na Oddziale Ginekologicznym szpitala w Lubartowie.

Diagnoza była druzgocąca: poronienie chybione, co oznacza obumarcie płodu w macicy, bez oznak wydalenia. 30-latka zgłosiła się na Oddział Ginekologiczny szpitala w Lubartowie następnego dnia.

Najpierw trafiła pod opiekę doktora Mohammada Suleimana, który orzekł, że ciąża jest znacznie młodsza i może rozwijać się prawidłowo. Tymczasem następnego dnia dyżur mieli inni lekarze.

– Lekarz od razu potwierdził tezę lekarki, która postawiła pierwszą diagnozę: martwa ciąża. Wraz z drugą lekarką zaproponowali mi tabletkę wczesnoporonną cytotec. Ma

na celu oczyszczenie macicy. Lekarka już ją miała w ręku, tam w gabinecie - wspomina mieszkanka Lipniaka i zastrzega, że kategorycznie odmówiła przyjęcia medykamentu.

Badania z kolejnego dnia, jak przekonywała Paulina Sikora, w tym USG wykazywały, że ciąża rozwija się prawidłowo i nie jest to poronienie chybione.

– Trzeciego dnia mojego pobytu na oddziale dyżur miała lekarka, od której w prywatnym gabinecie usłyszałam pierwszą diagnozę. Powiedziała, że nie daje szans na to, by ciąża była prawidłowa - dodała Paulina Sikora w rozmowie ze „Wspólnotą”.

„Pacjentka przyjęta do Oddziału z powodu poronienia chybionego. W Oddziale wykonano badania diagnostyczne - potwierdzono rozpoznanie. Wobec braku decyzji pacjentki - wypisana do domu” - zapisano w szpitalnych dokumentach.

Po wyjściu ze szpitala ciążę Pauliny Sikory prowadził Mohammad Suleiman. W czerwcu 2023 roku na świat przyszła jej córka, Marysia. W pełni zdrowa.

Rzecznik, starostwo i prokuratura

Po zgłoszeniach od Sikorów, kontrole podjęli Rzecznik Praw Pacjenta oraz Starostwo Powiatowe w Lubartowie (powiat sprawuje kontrolę zarządczą nad szpitalem). W obu przypadkach stwierdzono, że SPZOZ naruszył prawa Pauliny Sikory, ale skończyło się jedynie na zaleceniach dla szpitala.

Sprawa trafiła też do Prokuratury Rejonowej w Lubartowie. Ta początkowo odmówiła wszczęcia postępowania, ale sąd nakazał jej wszcząć postępowanie. Na początku lutego sprawę przejął Samodzielny Dział ds. Błędów Medycznych Prokuratury Regionalnej w Lublinie.

Sprawa w sądzie

Przez wiele miesięcy sprawę analizowała też Lubelska Izba Lekarska. W grudniu ub.r. pisaliśmy na łamach „Wspólnoty”, że Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej z LIL sformułował zarzuty wobec trójki lekarzy z SPZOZ w Lubartowie w związku ze sprawą Pauliny Sikory. Teraz czas na kolejny etap sprawy. „Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej przekazał do Okręgowego Sądu Lekarskiego w Lublinie wnioski o ukaranie dotyczące trzech lekarzy z SPZOZ w Lubartowie” - potwierdza w odpowiedzi na pytanie „Wspólnoty” Marlena Woś, radca prawny Lubelskiej Izby Lekarskiej.

Każdy z trójki lekarzy został obwiniony o naruszenie artykułu ósmego Kodeksu Etyki Lekarskiej, co stanowi przewinienie zawodowe.

„Lekarz powinien przeprowadzać wszelkie postępowania

nie diagnostyczne, lecznicze i zapobiegawcze z należytą starannością, poświęcając im niezbędny czas” - stanowi wspomniany artykuł.

Jakie konsekwencje grożą lekarzowi za takie przewinienie?

„Katalog kar przewidziany przez ustawę o izbach lekarskich to: upomnienie; nagana; kara pieniężna; zakaz pełnienia funkcji kierowniczych w jednostkach organizacyjnych ochrony zdrowia na okres od roku do pięciu lat; ograniczenie zakresu czynności w wykonywaniu zawodu lekarza na okres od sześciu miesięcy do dwóch lat; zawieszenie prawa wykonywania zawodu na okres od roku do pięciu lat; pozbawienie prawa wykonywania zawodu” - wskazuje Marlena Woś z LIL.

Dominik Smagała

REG

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Pierwszy ligowy punkt Górnika w 2024 roku

Piłkarze pierwszoligowego Górnika rok 2024 zaczęli od zdobycia punktu w piątkowym starciu z Miedzią Legnica.

Pierwszym ligowym rywalem zielono-czarnych w 2024 roku była drużyna z Legnicy. Miedź była na niemal dwutygodniowym zgrupowaniu w Turcji. Zimą rozegrała siedem sparingów, w tym wygrany 1:0 z Koreą Południową U-23. Bilans meczów kontrolnych legniczanie to dwa zwycięstwa i pięć porażek. Jedynym wzmocnieniem zespołu jest 19-letni pomocnik Iwo Kaczmarek, wypożyczony z włoskiego Empoli FC. Ekipę z Dolnego Śląska opuścili za to bramkarz Filip Chadała i napastnik Daniel Stankiewicz. Obaj zostali wypożyczeni, kolejno do Olimpii Grudziądz i Znicza Pruszków. W pierwszym meczu Górnika z Miedzią w tym sezonie, w Legnicy, padł bezbramkowy remis.

Tymczasem w piątek pierwszy



Lidze Górnik Łęčna pozyskał nowego zawodnika. To 23-letni pomocnik z Macedonii Północnej. Enis Fazlagić urodził się w 2000 roku w Veles w Macedonii. W sezonie 2017/2018 z klubem FK Skendija 79 zdobył mistrzostwo kraju, potem przeniósł się do słowackiego MSK Žilina. W 2022 roku pomocnik został piłkarzem Wisły Kraków. Rozegrał 13 spotkań w polskiej Ekstraklasie. Po spadku „Białej Gwiazdy” został wypożyczony do słowackiego FC DAC 1904 Dunajská Streda. Zagrał w nim w sześciu spotkaniach. W obecnym sezonie nie rozegrał w barwach Wisły ani jednego meczu ligowego. Enis Fazlagić gra na pozycji środkowego pomocnika lub defensywnego pomocnika. Macedończyk został wypożyczony przez Górnik do 3 czerwca 2024 roku

raz „Górnicy” zagrozili bramce rywali już w 2. minucie, gdy zza pola karnego mocno, lecz prosto w bramkarza, uderzał Kacper Łukasiak. Tuż przed przerwą silnym strzałem z dystansu popisał się Paweł Żyra, ale piłkę na rzut rżny wybił golkeeper Miedzi. Chwilę później groźnie było pod bramką

gości po dośrodkowaniu z narożnika - uderzał Souleymanne Cisse, jednak nie trafił.

Najbliżej pokonania Macieja Gostomskiego Miedź była w 60. minucie, gdy nieznacznie ponad bramką uderzał Damian Michalik. W 67. minucie po akcji na prawej stronie Jakuba Bednarczy-

ka strzał z bliska oddał Żyra, ale kopnął piłkę zbyt słabo, by zaskoczyć Jakuba Mądryka.

Mecz Górnik Łęčna - Miedź Legnica zakończył się bezbramkowym remisem.

Górnik Łęčna - Miedź Legnica 0:0

Górnik: Gostomski - Bednarczyk, Cissé, de Amo, Grabowski (76' Durmuş) - Młyński (76' Podliński), Deja, Łukasiak, Żyra, Gąska (70' Warchoł) - Roginić (86' Janaszek).

Miedź: Mądryk - Kostka, Mi-jušković, Hoogenhout, Carolina - Michalik, Lehaire (63' Salvador) - Drygas, Agbor (80' Drzazga).

Żółte kartki: Deja, Cissé, Młyński, de Amo - Lehaire, Agbor.

Sędziował: Grzegorz Kawałko (Olsztyn).

Widzów: 1393.

Dominik Smagała

Pavol Stano
trener Górnika Łęčna

Jeśli tak będziemy grali, to będziemy zdobywać punkty
Wejście do meczu mieliśmy dobre, potem gra się wyrównała. Przeszliśmy do innego rozstawienia przeciwko dobrze rozgrywającemu przeciwnikowi. Sam mecz był dosyć intensywny, oba zespoły starały się robić. Ten punkt trzeba szanować. Z podejścia zawodników jestem zadowolony, szkoda tych dwóch punktów. Ale myślę, że jeśli tak będziemy grali, to będziemy zdobywać punkty.

ZAŁĘGŁOŚCI Z GKS-em, POTEM CHROBRY

Przed „Górnikami” zaległy mecz 17. kolejki z GKS-em Tychy. Zielono-czarni zagrają u siebie, spotkanie zostanie rozegrane we wtorek, 20 lutego. Kolejne zawody w poniedziałek, 26 lutego, tym razem w delegacji. Górnik zagra w Głogowie z Chrobrym

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 20. kolejki:
Górnik - Miedź 0:0
Tychy - Odra 2:0
Polonia - Arka 0:3
Lechia - Płock 3:1
Podbeskidzie - Resovia 2:2
Stal - Wisła 1:2
Termalica - Chrobry 1:1
Zagłębie - Znicz 0:1
Katowice - Motor (po zamknięciu wydania)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Arka Gdynia	20	37	31-20
2	GKS Tychy	19	37	27-20
3	Lechia Gdańsk	20	35	29-18
4	Wisła Kraków	20	34	40-23
5	Motor Lublin	18	32	26-22
6	Odra Opole	20	31	22-19
7	Wisła Płock	20	30	28-27
8	Miedź Legnica	19	29	28-19
9	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	20	28	34-27
10	Górnik Łęčna	19	28	18-18
11	Znicz Pruszków	20	26	16-22
12	GKS Katowice	18	24	26-22
13	Stal Rzeszów	20	23	27-31
14	Chrobry Głogów	20	22	20-33
15	Polonia Warszawa	20	19	24-31
16	Resovia	20	19	21-36
17	Podbeskidzie Bielsko-Biała	19	17	15-27
18	Zagłębie Sosnowiec	20	11	14-31

Następna kolejka (23-26.02.):
Podbeskidzie - Odra, Resovia - Zagłębie, Znicz - Lechia, Płock - Katowice, Motor - Termalica, Chrobry - Górnik (26.02., g. 18), Miedź - Polonia, Arka - Stal, Wisła - Tychy

Próba generalna na „piątkę”

Wisła Grupa Azoty Puławy rozegrała ostatni mecz kontrolny przed wznowieniem rozgrywek w rundzie wiosennej. Podopieczni Mikołaja Raczynskiego pokonali jego byłą ekipę - Orłęta Radzyn Podlaski.

Od początku spotkania lepiej prezentowali się biało-niebiescy, którzy napierali na bramkę gości. W 25. minucie faulowany w polu karnym przeciwników był Piotr Giel. Arbiter główny wskazał na „wapno”, a po chwili „jedenastkę” wykorzystał Krystian Puton. Zaledwie siedem minut później prowadzenie podwyższył Robert Janicki.

Po zmianie stron do głosu doszli rywale. W 54. minucie błąd w naszej defensywie popełnił Radosław Seweryś, czego skutkiem była utrata bramki. Na odpowiedź nie trzeba było jednak długo czekać. W 65. minucie sędzia Paweł Komorek podyktował kolejny rzut karny. Do jego wykonania podszedł wprowa-

dzony chwilę wcześniej Mateusz Klichowicz i pewnie umieścił futbolówkę w siatce. Z kolei w 72. minucie dubletem popisał się kapitan Puton, który w fenomenalnym stylu uderzył z rzutu wolnego. Cztery minuty później została podyktowana trzecia „jedenastka” w tym meczu, tym razem dla gości. Tomasz Mamis pokusił się o drugiego gola, ale jego strzał zatrzymał Oskar Mielcarz. Mimo to po dobitce nasz bramkarz nie miał już szans. Ostatnie słowo w tym sparingu należało do Kacpra Szymanka. W 88. minucie młody Wiślak wykorzystał błąd golkipera przyjezdnych i ustalił wynik spotkania.

- Meczem z Orłętami zakończyliśmy przygotowania do rundy wiosennej. Cieszą strzelone gole, bo skuteczność w poprzednich sparingach szwankowała, aczkolwiek powinniśmy wykorzystać więcej sytuacji. Wykreowane szanse musimy przekuć na gole. Popelniliśmy również kilka indywidualnych błędów, co przekuło się na bramkę dla Orłąt oraz bezsensowny rzut karny dla przeciwnika. Mamy

jednak osiem dni, żeby poprawić te drobne mankamenty i optymalnie być przygotowanym na inaugurację rozgrywek. Do Olsztyna jedziemy po trzy punkty i tym meczem chcemy zacząć marsz w górę tabeli - mówi Mikołaj Raczynski, szkoleniowiec Wisły.

Wisła Grupa Azoty Puławy - Orłęta Radzyn Podlaski 5:2 (2:0)

Bramki: Puton 25' (karny), 72', Janicki 32', Klichowicz 65' (k), Szymanek 88' - Mamis 54', Szuta 76'.

Wisła: Mielcarz (77' Łakota) - Flak (77' Kaczorowski), Wiech (89' Gałązka), Seweryś (65' Skąlecki), Pavlas (89' Ciszewski), Nojszewski (89' Łuczuk), Puton (77' Kumoch), Janicki (65' Kołtański), Nojszewski (65' Klichowicz), Kargulewicz (98' Szymanek), Giel (65' Bortniczuk).

Mikołaj Kosior wypożyczony do Wisły

Mikołaj Kosior dołączył do kadry trenera Mikołaja Raczynskiego na zasadzie wypożyczenia z Motoru Lublin do końca bieżącego sezonu z możliwością transferu definitywnego.

Utalentowany młodzieńowiec jest wychowankiem LKS-u Skrobów, skąd w wieku 15 lat przeniósł się do klubu z Koziego Grodu. Na początku grał w rezerwach, a następnie został włączony do pierwszego zespołu. Skrzydłowy ma na swoim koncie 31 występów na poziomie centralnym oraz 5 zdobytych bramek, w tym dwie przeciwko Wiśle Grupa Azoty Puławy.

Transfer czasowy 20-latk do innego klubu nie może być zaskoczeniem, bowiem w rundzie jesiennej Kosior zagrał tylko w dwóch meczach lubelskiego zespołu, notując zaledwie 94 minuty w spotkaniach



Mikołaj Kosior został zawodnikiem Wisły Puławy

z Puszcą Niepołomice oraz Arką Gdynia.

Dużo lepiej wiosło mu się, gdy Motor był w II lidze. Zano-tował 24 mecze o punkty (1004 minuty) i zdobył cztery gole. Do tego dołożył cztery spotkania w Pucharze Polski (183 minuty) i bramkę na wagę wygranej z Zagłębiem Lubin. W starciu barażowym o I ligę zagrał 47 minut w starciu ze Stomilem Olsztyn. Lublinianie wygrali 4:1 w serii rzutów karnych i awansowali na zaplecze Ekstraklasy.

II LIGA

MECZ 20. KOLEJKI
Polonia - Skra 2:2
Bramki: Gajda 24', Andrzejczak 64' - Mas 42', 90'.
Olimpia G. - Olimpia E. - przeł.
GKS Jastrzębie - KKS Kalisz - przeł.
Stal - Wisła - przeł.
Sandecja - Radunia - przeł.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kolobrzeg	20	37	42:30
2	KKS Kalisz	19	34	28:17
3	Pogoń Siedlce	19	33	32:22
4	Radunia Stężyca	19	31	25:22
5	Chojniczanka Chojnice	20	30	29:25
6	Hutnik Kraków	20	30	30:28
7	Skra Częstochowa	20	28	27:22
8	Zagłębie II Lubin	20	28	31:28
9	ŁKS II Łódź	20	28	32:30
10	Stal Stalowa Wola	19	27	22:24
11	Olimpia Elbląg	18	26	23:21
12	Lech II Poznań	19	25	23:32
13	Stomil Olsztyn	19	23	20:26
14	Wisła Puławy	19	22	28:30
15	Polonia Bytom	19	21	21:27
16	GKS Jastrzębie	19	21	21:28
17	Sandecja Nowy Sącz	19	17	17:28
18	Olimpia Grudziądz	19	16	21:32

NASTĘPNA KOLEJKA (25.02., godz. 12:00): Stomil - Wisła, Kotwica - Chojniczanka, Lech II - Olimpia G., Olimpia E. - Skra, Polonia - Radunia, Sandecja - Zagłębie II, Hutnik - GKS Jastrzębie, KKS Kalisz - Pogoń, Stal - ŁKS II Łódź.

Wygrana Podlasia z plagą kontuzji w tle. „Ablo” z trafieniem urodzinowym

Przedostatni mecz kontrolny mają za sobą piłkarze Podlasia. Białczanie walczyli z Avią Świdnik.

Ostatnia prosta na plus

Białczanie wygrali 3:1 z Avią Świdnik. Jedną z bramek zdobył Marcin Pigiel, który zrobił sobie prezent na 26 urodziny, które obchodził 15 lutego.

- Za nami spotkanie z przeciwnikiem prezentującym wysoką jakość na boisku i dało się to odczuć. Mimo to, przy dobrej realizacji przez zawodników swoich zadań nie dopuściliśmy przeciwnika do wielu sytuacji. Jeśli Avia nam zagrażała to głównie po stałych fragmentach gry, po których kilkukrotnie było groźnie. Z kolei po naszej stronie oprócz zdobytych bramek było jeszcze uderzenie w słupki, minimalny spalony przy zdobytej bramce, więc wynik może odzwierciedlać to, co działo się na boisku - mówi Artur Renkowski.

Szkoleniowiec przyznaje, że mogą cieszyć dobre zachowania na połowie przeciwnika. - Dzięki temu tworzyliśmy sytuacje do zdobycia bramek. Zakończyliśmy cięższy etap przygotowań i od wtorku będziemy już szukali świeżości



Jedną z bramek zdobył Marcin Pigiel, który zrobił sobie prezent na 26 urodziny, które obchodził 15 lutego

i większej dynamiki w działaniach na boisku, bo przed nami ostatnia prosta przygotowań przed startem rundy wiosennej. W tym tygodniu spotkamy się na czterech treningach. Ostatnio mieliśmy aż osiem jednostek - dodaje.

Avia Świdnik - Podlasie Biała Podlaska 1:3 (0:2)

Bramki: Galar 53' - Lepiarz 23', Pigiel 37', Salak 87'.

Avia: Grabowski - Zagórski, Machała, Mykytyn, Rozmus, Kafel, Uliczny, Rak, zaw. testowany, Stryjewski, Maj. Ponadto grali: Sobieszczuk, zaw. testowany II, Dobrzyński, Galar, zaw. testowany III, Popiołek, Zając, Lenard.

Podlasia: Dehtiar - Krawczyk, Kapuściński, Avdieiev, Pigiel, Salak, Kamiński, Orzechowski, Wyjadłowski, Lepiarz, Kobyliński. Ponadto grali: Trochimiuk, Podstolak, Pacek, Andrzejuk, Nojszewski, Grochowski.

Długa lista kontuzjowanych

Obecny okres przygotowawczy to zmartwienie szkoleniowca. W tym momencie Artur Renkowski nie może korzystać z siedmiu zawodników.

Na dłużej wypadli: Ezana Kahsay, Jan Kozłowski, Dominik Sikora, Karol Domański i Adrian Wnuk. W tygodniu do zajęć mają powrócić: Rafał Misztal i Kacper Jakóbczyk. Z kolei tydzień, a może dwa będą pauzować: Maciej Kurowski oraz Jarosław Kosieradzki.

Karnety już są!

Chcesz kupić wejściówkę na wszystkie mecze Podlasia w rundzie wiosennej?

Karnety można nabywać w recepcji hotelu Podlasia, codziennie po godz. 15:00. Bilet zapewnia wstęp na osiem meczów ligowych.

**SPARINGI
PODLASIA**

3:1 Jagiellonia II Białystok
1:1 Łada Biłgoraj
2:0 Mazovia Mińsk Maz.
0:1 Pogoń Siedlce
Avia Świdnik
24.02., Pogoń Grodzisk Maz.

CENY

500 zł - karnet VIP

100 zł - karnet

Dzieci do 6. roku życia - wstęp bezpłatny

Co z meczem z Huraganem?

21 lutego piłkarze Podlasia Biała Podlaska mieli zagrać z Huraganem Międzyrzec Podlaski.

Spotkanie zostało odwołane ze względu na plagę kontuzji w zespole Artura Renkowskiego. Białozielonym pozostał jeszcze jeden mecz kontrolny. Ostatnim rywalem w okresie przygotowawczym będzie Pogoń Grodzisk Mazowiecki. Bój odbędzie się 24 lutego na boisku rywali.

mp

Wielki pech Karola: Diagnoza powaliła mnie na kolana

Za miesiąc miał wrócić do treningów. Przeszedł operację więzadeł krzyżowych. Niestety, Karol Domański doznał identycznego urazu. Przed nim kolejny zabieg.



Karol Domański ponownie będzie musiał położyć się na stół

18-latek pauzuje od sierpnia 2022 roku. W spotkaniu z Wisłą Dębica wszedł na boisko w 78. minucie. Po niespełna 300 sekundach doznał urazu, który oznaczał długą przerwę. - Od operacji minęło półtora roku. Miałem nadzieję, że wkrótce dołączę do zespołu. Dwa tygodnie temu marzenia prysnęły jak bańka mydlana - mówi wychowanek KS-u Łosice.

Domański zerwał więzadła krzyżowe w prawym kolanie. - To było podczas strzału lewą nogą. Nie wytrzymała noga postawna. Wywróciłem się. Diagnoza ponownie powaliła mnie na kolana - dodaje zawodnik, który w klubie z Białej Podlaskiej jest od wiosny sezonu 2019/2020.

mp

Mecz sparingowy: Wisła Puławy - Orłeta Spomlek Radzyń Podlaski 5:2 (2:0)

Jeszcze tylko Avia, a potem już liga

W pierwszym w tym roku meczu rozegranym na naturalnym boisku Orłeta przegrały z II-ligową Wisłą Puławy 2:5. Pomimo porażki radzyniacy zostawili po sobie dobre wrażenie, ale nie ulega wątpliwości, że przed Tomaszem Złomańczukiem i jego podopiecznymi jeszcze mnóstwo roboty.

Orłeta w Puławach witał ich niedawny szkoleniowiec Mikołaj Raczyński, który obecnie trenuje Wisłę. Od „Mikiego” dalej sporo zależy: między utrzymaniem się Wisły w II lidze i Orłat w III istnieje bezpośredni związek: gdyby drużynie z Puław się nie udało, poprzeczka dla Orłat powędruje w górę: z III ligi będzie spadać jedna drużyna więcej, żeby zrobić miejsce puławianom. Ale o sukces Raczyńskiego jesteśmy jakoś dziwnie spokojni.

Okiem trenera:



Mikołaj Raczyński
w latach 2021-2023 trener Orłat, obecnie Wisły Puławy
Jest potencjał, może się udać

- Orłeta zaprezentowały się nieźle, widać w tej drużynie potencjał. Zdaje się, że to nie był jeszcze

optymalny skład, bo nie było m.in. lecącego się Patryka Szymali. Największe pozytywne wrażenie zrobił na mnie Cassio, który dobrze radził sobie jako defensywny pomocnik: jest silny fizycznie, dobry technicznie, widać, że potrafi grać w piłkę. W drugiej połowie na stoperze też gwarantowałem jakość. Niezły mecz zagrał też Tomasz Mamis, to naprawdę dobry piłkarz. Jakub Szuta pokaże na co go stać, w sobotę grał przeciwko silnym obrońcom i miał trudno, żeby wygrać z nimi bezpośrednią fizyczną bramkę. Przy rzucie karnym dobrze poszedł do dobitki i za to mu brawo. Bardzo chciałbym, żeby i Orłeta i Wisła się utrzymały. Teraz, kiedy mam niedaleko na pewno będę był w meczach na Warszawskiej

Wynik kiepski, gra chwilami niezła

Pierwsza połowa rozegrana została pod wyraźne dyktando gospodarzy, lecz gol padł dopiero po wyraźnym błędzie Igora Bartnika, który musiał, po nieudanym dryblingu, ratować się faulem we własnym polu karnym. Drugą bramkę biało-zieloni stracili tuż przed przerwą, ale w drugiej

połowie to oni rzucili się do ataku. Efektem był gol Tomasza Mamisa. Ofensywny rozgrywający Orłat mógł dorzucić jeszcze jedno trafienie, ale zmarnował karnego. Na szczęście z dobitką zdążył Jakub Szuta, dla którego było to pierwsze trafienie w nowych barwach. W międzyczasie goście nie ustrzegli się kilku błędów w defensywie, które pozwoliły miejscowym utrzy-

ORŁĘTA ZAPRASZAJĄ NA GALĘ PIŁKARSKĄ

W sobotę, 24 lutego, o godzinie 18 w hali Zespołu Szkół Ponadpodstawowych im. Jana Pawła II, jak zwykle w ostatni weekend przed startem rundy wiosennej, odbędzie się Gala Piłkarska Orłat Radzyń Podlaski. Kibicom zaprezentuje się dwanaście klubowych drużyn młodzieżowych oraz drużyna seniorów, w tym jej nowi zawodnicy. Ponieważ klub w tym roku obchodzi stulecie swojego istnienia, honorowymi gośćmi będą zawodnicy, którzy grali w Orłatach czasem nawet kilkadziesiąt lat temu. Muzycznymi gwiazdami wieczoru będą Wojciech „Molas” Gil oraz Basia Bloch. Atrakcji nie zabraknie

mywać bezpieczny dystans bramkowy.

Dzień słabości bramkarzy

Ciekawa jest rywalizacja o bluzę z numerem 1. Zarówno Igor Bartnik jak i Szymon Rutkowski solidarnie w sobotę zrobili po jednym poważnym, kosztującym gola błędzie. Trener bramkarzy Mateusz

Bożym może mieć „zgrzyz” do ostatnich dni przed startem sezonu.

Paru jeszcze się leczy

W meczu nie wzięli udziału Arkadiusz Korolczuk, który ciągle odczuwa skutki ostrego wejścia zawodnika Łady Biłgoraj w sparingu sprzed 10 dni. Drobne urazy trapią też Arkadiusza Kota i Przemysława Koszela, jednak w poniedziałek zapewne będą normalnie trenować: sztab szkoleniowy woli w tej chwili dmuchać na zimne i nie ryzykować pogłębienia kontuzji. Bój o powrót do sportowej formy toczy kapitan drużyny Patryk Szymala, jednak tu sprawa jest znacznie poważniejsza i nie ma co liczyć, żeby pomógł drużynie w najbliższych tygodniach.

Wiadomo z kim, nie wiadomo gdzie i kiedy

W kolejną sobotę ostatnim przedsezonowym rywalem Orłat będzie Avia Świdnik. Nie są pewne lokalizacja i godzina rozpoczęcia, gdyż obie druży-

Wisła Puławy - Orłeta Spomlek Radzyń Podlaski 5:2 (2:0)

Bramki: Puton 25, 71, Janicki 32, Klichowicz 66, Szymanek 88 - Mamis 54, Szuta 76

Wisła: Mielcarz - Wiech, Sewerys, Pavlas, Flak, Noi-szewski, Nojszewski, Puton Kargulewicz, Janicki, Giel

Orłeta: Bartnik - Zmorzyński, Kotko, Chyla, Duchnowski, Pawluczek, Szczypek, Cassio, Radziński, Mamis, Szuta oraz Rutkowski, Rycaj, Obroślak, Majbański, Kotko, Piotrowski, Wołek

ny chciałyby zagrać na naturalnej murawie. A to jest przełom lutego i marca... Potem zaś już nie będzie przestrzeni na błędy i eksperymenty. W niedzielę, 3 marca, o godzinie 18 biało-zieloni wyjdą na boisko w Wiązownicy w pierwszym meczu ligowym.

Zbigniew Smółko

BIA

Mamy medal! „Ziela” blisko wyjazdu na Igrzyska Olimpijskie

Ona jest wielka! Zielińska-Stubińska ze złotem!

Białczanka została najlepszą zawodniczką w Europie. Weronika Zielińska-Stubińska sięgnęła po złoto.

Zawodniczka AZS-u AWF Biała Podlaska triumfowała podczas mistrzostw Europy seniorek w podnoszeniu ciężarów. „Ziela” ograła wszystkie rywalki. Zmagania zakończyła z wynikiem 235 kg w dwuboju. W rwaniu zaliczyła 103 kg, zaś w podrzucie 132 kg. Podopieczna Pauliny Szyszki i Jarosława Sacharuka wyprzedziła o kilogram Elenę Erighinę z Mołdawii oraz aż o 13 kg Dilarę Narin z Turcji.

Zielińska-Stubińska w rwaniu zaliczyła tylko jedno podejście do 103 kg, natomiast w podrzucie w ostatniej próbie zaliczyła na sztangę 132 kg i zaliczyła. To dało jej rezultat 235 kg w dwuboju i tytuł. Medal w Sofii jest pierwszym od pięciu lat wywalczonym przez Polkę na ME. Poprzednio w 2019 roku złotą



Weronika Zielińska-Stubińska (z lewej) została mistrzynią Europy

medalistką ME była Joanna Łochowska.

Zawodniczka AZS AWF Biała Podlaska walczy o prawo startu na igrzyskach olimpijskich w Paryżu. Na razie do 12 pozycji na liście rankingowej IWF trochę jej brakuje (jej najlepszy wynik to 239 kg), ale Polka w kwietniu wystąpi w zawodach Pucharu Świata, gdzie będzie miała ostatnią szansę uzyskania lepszego rezultatu.

Przed występem „Ziela” mówiła, że pomoc zweryfikuje, na ile jest przygotowana. - Jestem pozytywnie nastawiona i na pewno jak za każdym razem dam z siebie wszystko - mówiła. Jak rzekła, tak zrobiła. W Białej Podlaskiej mieszka najlepsza zawodniczka w Europie do 81 kg.

- Powiem szczerze, że spodziewaliśmy się dobrego występu. Teraz już mogę powiedzieć, że przeczuwałem złoto. Tak też się

stało. Mamy pierwszy złoty medal mistrzostw Europy w historii sekcji. Wiem, co mówię, bo jako zawodnik, a później jako trener, jestem na uczelni od 1976 roku - mówi Jarosław Sacharuk.

Szkoleniowiec, który wraz z Pauliną Szyszką szlifuje talent Zielińskiej-Stubińskiej podkreśla, że wszyscy liczyli na trochę lepszy wynik. - Medal bardzo cieszy, ale bardzo ważne są kwalifikacje do Igrzysk Olimpijskich. Weronice jeszcze trochę brakuje, ale przed nią występ podczas turnieju. Wierzmy w nią - dodaje.

Gdy Szyszka była z Zielińską-Stubińską w Sofii, Sacharuk wraz z zawodniczkami i zawodnikami z sekcji oglądali występ w siłowni. - Włączyliśmy telewizor. Była ze mną moja rodzina, wnuczki, które zjadły się popcornem. Przeżyliśmy występ naszej „Zieli”. Skończyło się pięknie - kończy.

Brawo!

mp

Maciej Wojczuk w Piaście? Do zespołu wszedł z futryną!

Wrócił! Wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska i były zawodnik Podlasia Biała Podlaska ponownie pojawił się na boisku.

Maciej Wojczuk w sobotę zagrał w spotkaniu kontrolnym w barwach Piasta Kobylnica. To trzecia drużyna V ligi w grupie wielkopolskiej. Zespół traci do wicelidera - Naszej Dyskobolii Grodzisk Wielkopolski sześć punktów oraz osiem „oczek” do lidera - Zamku Gołańcz.

27-letni napastnik przywitał się w nowym otoczeniu znakomicie. To było wejście z futryną. „Wojo”

zaliczył debiut marzenie. W pierwszej połowie zdobył cztery bramki. Jego ekipa triumfowała 5:1 w starciu z TPS-em Winogrady.

Wojczuk ma w CV grę w młodzieżowych drużynach Legii Warszawa, rezerwach „Wojskowych”, Motorze Lublin, Karpatach Krosno, Pogoni Siedlce, Radomiaku Radom, Orlecie Radzyń Podlaski, Wiśle Puławy. Po sezonie 2022/2023 zrezygnował z gry w ukochanym Podlasiu ze względu na kontuzję. W ostatnich miesiącach przechodził rehabilitację, by bez bólu wrócić na murawę i cieszyć się futbolem.

Powodzenia „Woju”.

mp



Maciej Wojczuk (z prawej) wrócił do piłki. W meczu sparingowym w barwach Piasta Kobylnica zdobył cztery gole

Klub z Klasy Okręgowej bez trenera

Trwają gorączkowe poszukiwania szkoleniowca który obejmie schedę po Jarosławie Makarewiczu.

Niespełna 58-letni trener zrezygnował z pracy w Tytanie Wisznice. Wraz z nim odszedł Michał Krukowski, który był grającym trenerem bramkarzy. „Kruko” wybrał ofertę LZS-u Dobryń. W klubie szukają ich następców.

Tytan jest w szalenie trudnym położeniu. Zespół przegrał wszystkie mecze w rundzie jesiennej.

mp



Kto podejmie się szalenie trudnego zadania i powalczy z Tytanem o utrzymanie. Jarosław Makarewicz zrezygnował z prowadzenia ostatniej ekipy w tabeli Klasy Okręgowej

Michał Krukowski zmienia barwy

Ma 35 lat. Jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. W rundzie wiosennej będzie występował w Klasie A.

Michał Krukowski przeniesie się do LZS-u Dobryń, w barwach którego występował w rundzie jesiennej sezonu 2015/2016. Ostatnio był grającym trenerem bramkarzy w Tytanie Wisznice.

„Kruko” ma w CV grę w: Podlasiu Biała Podlaska, Lutni Piszczac, Cresovii Siemiatycze, GLKS-ie Roskosz-Grabanów, Kujawiaku Stanin.



Michał Krukowski wiosną będzie bronił barwa LZS-u Dobryń

Jego nowy-stary zespół zajmuje ósme miejsce po rundzie jesiennej. Podopieczni Marcina

Korneluka w 11 meczach zdobył 13 punktów.

mp

Grom odwrócił losy spotkania

Piłkarze z Kąkolewnicy ograł 2:1 lidera Klasy Okręgowej - Łukowskie Orlecie.

Goście wygrywali po trafieniu Sebastiana Sowisza. Wyrównali były gracz żółto-czerwonych - Jacek Mielnik, który trafił zza pola karnego. Szalę na korzyść drużyny z Kąkolewnicy przechrzcił Dominik Rycaj, pewnie wykorzystując sytuację sam na sam. Gracze Gromu obili również spojenie słupka z poprzeczką po próbie wracającego do zespołu Karola Kosela.

Z Orłem, ale gdzie?

W najbliższy weekend rywalem zespołu z Kąkolewnicy będzie Orzeł Czemierniki.

- I tu jest pytanie, gdzie zagramy. Liczę, że będzie dobra pogoda i pozwoli nam na wyjście na naturalną nawierzchnię. Zapewne wszystko zostanie zapięte na ostatni guzik niedługo przed planowaną grą - mówi Adrian Świdorski, trener Gromu.

Bez kilku

W meczu rozegranym na sztucznej nawierzchni w Lubartowie szkoleniowiec nie mógł skorzystać z kilku zawodników.



Kennth nie przekonał do swoich umiejętności Adriana Świdorskiego. Nigeryjczyk nie zagra w Gromie

Zabrakło: Ademoli Adenakana, Marcina Chilimoniuka, Kacpra Kocyły, Kacpra Marczyka, Karola Grochowskiego. - To najbardziej boli, że nie możemy

zgrać się w pełnym zestawieniu. Każdy trening, każdy mecz to bezcenne momenty, by scalać zespół. Wierzę, że wkrótce będziemy mogli grać w pełnym



Jacek Mielnik trafił do siatki klubu, w którego barwach grał poprzednio

składzie. Trwają rozmowy z Patrykiem Tomasiakiem. Chcemy, by został w składzie - mówi opiekun zespołu.

Bez dwóch

Wiosną w zespole Gromu nie zagra dwóch zawodników.

W ostatnim czasie z ekipą trenowali: Szymon Cyrankiewicz oraz Kennth. Szkoleniowiec zrezygnował z usług byłego gracza Granitu Bychawa oraz gracza rodem z Nigerii.

Grom Kąkolewnica -
Orlecie Łuków
2:1 (1:1)

Bramki: Mielnik 45', D. Rycaj 67' - Sowisz 25'.

Grom: Nos - Zieliński, Siudaj, Jakimiński, Ozygała, zaw. testowany, Banczer, J. Rycaj, Mielnik, D. Rycaj, Kanatek. Ponadto grali: Kosel, Kot, Engländer.

mp

W związku z przystąpieniem Gminy Jabłoń do opracowania Gminnego Programu Rewitalizacji, w dniach od 21 lutego 2024 r. do 29 marca 2024 r. zostaną przeprowadzone konsultacje społeczne projektu Uchwały Rady Gminy Jabłoń w sprawie wyznaczenia obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji Gminy Jabłoń.

Gminny Program Rewitalizacji (GPR) jest podstawowym dokumentem uchwalanym przez gminę umożliwiającym prowadzenie kompleksowych działań rewitalizacyjnych na wyznaczonym obszarze przy współudziale lokalnej społeczności. Fundamentem Gminnego Programu Rewitalizacji jest szczegółowa diagnoza obszaru rewitalizacji, która ukazuje występujące na nim negatywne zjawiska społeczne, gospodarcze i przestrzenno-funkcjonalne. Konsultacje projektu Uchwały Rady Gminy w sprawie wyznaczenia obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji Gminy Jabłoń mają na celu zapewnienie udziału mieszkańców w przygotowaniu dokumentów dotyczących procesu rewitalizacji oraz wymianę wiedzy, informacji, poznanie uwag i opinii dotyczących propozycji granic i sposobu wyznaczenia obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji na terenie Gminy Jabłoń.

Projekt Uchwały Rady Gminy Jabłoń w sprawie wyznaczenia obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji wraz z ogłoszeniem o konsultacjach zamieszczony zostanie w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Jabłoń: <https://ugjablon.bip.lubelskie.pl/index.php?id=6>

Konsultacje przeprowadzone zostaną w okresie od 21 lutego 2024 r. do 29 marca 2024 r. w następujących formach:

1. Spotkania otwarte z interesariuszami rewitalizacji, umożliwiającego wyrażenie uwag, opinii i propozycji do Projektu Uchwały Rady Gminy Jabłoń w sprawie wyznaczenia obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji Gminy Jabłoń. Spotkania odbędą się:

- w miejscowości Jabłoń, dn. 07.03.2024 r. godz. 14.00 (sala konferencyjna w GBP w Jabłoniu)
- w miejscowości Kolano-Kolonia, dn. 07.03.2024 r. godz. 16.00 (siedziba WDK Kolano)
- w miejscowości Paszenki, dn. 07.03.2024 r. godz. 18.00 (siedziba WDK Paszenki)

2. Zbieranie uwag ustnych do protokołu w dniach od 08.03.2024 r. do 29.03.2024 r. osobiście lub telefonicznie w Urzędzie Gminy Jabłoń pokój 12, tel. 83 356 00 06 w. 34, w godzinach pracy Urzędu.

3. Zbieranie uwag w postaci elektronicznej lub papierowej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej poprzez wypełnienie formularza zamieszczonego na stronie www.jablon.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej <https://ugjablon.bip.lubelskie.pl/index.php?id=6> w terminie od dnia 21 lutego 2024 r. Wypełniony formularz można dostarczyć: drogą elektroniczną na adres: ugjablon@jablon.pl lub drogą korespondencyjną na adres: Urząd Gminy Jabłoń, ul. Augusta Zamoyskiego 27, 21-205 Jabłoń pok. Nr 11 (Sekretariat) lub osobiście w siedzibie Urzędu Gminy Jabłoń przy ul. Augusta Zamoyskiego 27, 21-205 Jabłoń pok. 11.

4. Badania ankietowego dotyczącego opinii na temat proponowanych granic obszaru rewitalizacji oraz zaproponowanych w uchwale rozwiązań. Ankieta dostępna będzie na stronie www.jablon.pl

Projekt uchwały w sprawie wyznaczenia obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji wraz z mapą przedstawiającą proponowane granice obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji, diagnozą służącą wyznaczeniu obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji na terenie Gminy Jabłoń oraz formularz konsultacyjny udostępnione zostaną od dnia 21 lutego 2024 r.

Można zapoznać się z nimi:

1. w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu <https://ugjablon.bip.lubelskie.pl/index.php?id=6>
2. na stronie internetowej Urzędu www.jablon.pl
3. w punkcie obsługującym konsultacje społeczne: Urząd Gminy Jabłoń, ul. Augusta Zamoyskiego 27, 21-205 Jabłoń, pok. 12

Informacja o rozpoczęciu konsultacji społecznych zostanie podana do publicznej wiadomości:

- w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie: <https://ugjablon.bip.lubelskie.pl/index.php?id=6>
- na stronie internetowej Urzędu Gminy Jabłoń: www.jablon.pl
- w prasie lokalnej: Wspólnota Parczewska
- na tablicach informacyjnych w siedzibie Urzędu Gminy Jabłoń przy ul. Augusta Zamoyskiego 27, 21-205 Jabłoń

Nie będą rozpatrywane uwagi, opinie i propozycje:

- z datą wpływu przed dniem 21 lutego 2024 r. oraz po dniu 29 marca 2024 r.,
- niepodpisane imieniem i nazwiskiem,
- przesłane w formie innej niż na formularzu konsultacyjnym (z wyjątkiem uwag ustnych bądź propozycji i opinii zgłoszonych w trakcie otwartego spotkania z interesariuszami rewitalizacji).

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w Urzędzie Gminy Jabłoń dostępna pod linkiem: <https://ugjablon.bip.lubelskie.pl/upload/pliki/klauzula-informacyjna-rodo-2023.pdf>

Ramy prawne dla procesu rewitalizacji w Polsce zawarte zostały w Ustawie z dnia 9 października 2015 roku o rewitalizacji. Jednym z elementów ustawy jest uregulowanie kwestii dotyczących Gminnych Programów Rewitalizacji (GPR), które są podstawowym narzędziem nakierowanym na kompleksowe podejście do procesu oraz podejmowanie działań w ścisłej współpracy ze społecznością lokalną.

Zagrasz w tenisa? Czy Korpysz zostanie mistrzem?



W ostatnim turnieju wystąpiło 20 zawodników. Najlepszym graczem okazał się Grzegorz Sajnaj

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie serdecznie zaprasza młodzież oraz osoby dorosłe do udziału w IV Turnieju Tenisa Stołowego o Grand Prix Parczewa w sezonie 2023/2024.

Impreza odbędzie się 25 lutego od godz. 11:00 w sali MOSiR-u w Parczewie przy al. Jana Pawła II 1. Zgłoszenia do zawodów bezpośrednio przed imprezą do godz. 11:00. Cały cykl imprezy składa się z czterech indywidualnych turniejów, które są punktowane i wliczane do ogólnej klasyfikacji Grand Prix. Przy ustalaniu klasyfikacji końcowej całego cyklu wliczone zostaną trzy najlepsze wyniki uzyskane przez każdego zawodnika.

Za zajęcie miejsc I-IV w całym cyklu organizatorzy przewidzieli atrakcyjne nagrody rzeczowe oraz trofea sportowe, które zostaną wręczone na zakończenie rozgrywek. Dodatkowo, za każdy turniej przyznane zostaną pamiątkowe statuetki lub puchary.

- Zapraszamy wszystkich chętnych do aktywnego udziału i sportowej rywalizacji przy stołach tenisowych. Liczymy na waszą obecność w tej ciekawej imprezie. Przed nami ostatnia odsłona rywa-

lizacji fanów piłeczki celuloidowej - mówi Zbigniew Smoliński, jeden z organizatorów turniejów.

Do rozegrania pozostał jeszcze jeden turniej, który zostanie rozegrany 25 lutego. Wtedy dowiemy się, kto wygra parczewską imprezę w sezonie 2024. Obecnie w klasyfikacji generalnej Grand Prix prowadzi Mirosław Korpysz z Paszenek 250 pkt przed Bartoszem Romaniukiem z Parczewa 240 oraz Bartłojem Niedźwiedziem z Lublina 230 i Grzegorzem Kazanowskim z Parczewa 210. Grzegorz Sajnaj rozegrał o jeden turniej mniej i zgromadził już 200 pkt.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA III TURNIEJU

1. Grzegorz Sajnaj (Kocia Góra)
2. Robert Kalita (Lublin)
3. Bartosz Romaniuk (Parczew)
4. Dariusz Abramowicz (Kolano)
- 5-6. Piotr Rola (Paszenki)
- 5-6. Grzegorz Wołowik (Parczew)
- 7-8. Grzegorz Kazanowski (Parczew)
- 7-8. Roman Kupczyk (Lublin)
- 9-12. Bartłojem Niedźwiedź (Lublin)
- 9-12. Mirosław Korpysz (Paszenki)
- 9-12. Rafał Olszewski (Wohyń)
- 9-12. Zbigniew Burdzicki (Biała Podlaska)
- 13-16. Marek Dołbeń (Parczew)
- 13-16. Krzysztof Kosiński (Parczew)
- 13-16. Mirosław Olszewski (Parczew)

- 13-16. Aleksander Slusariw (Parczew)
17-20. Piotr Lep (Wohyń)
17-20. Grzegorz Siemieniuk (Biała Podlaska)
17-20. Jarosław Makaruk (Sulejówek)
17-20. Jarosław Stankiewicz (Biała Podlaska)

KLASYFIKACJA GENERALNA

- 250 - Mirosław Korpysz
240 - Bartłojem Romaniuk
230 - Bartłojem Niedźwiedź
210 - Grzegorz Kazanowski
205 - Grzegorz Wołowik
200 - Grzegorz Sajnaj, Rafał Olszewski
190 - Marek Dołbeń
180 - Krzysztof Kosiński
170 - Grzegorz Siemieniuk, Piotr Lep
155 - Dariusz Abramowicz
135 - Zbigniew Burdzicki, Jan Sobechowicz
125 - Mirosław Olszewski, Aleksander Slusariw
115 - Kacper Stadnik
90 - Rafał Romaniuk, Robert Kalita
80 - Zbigniew Sikora
75 - Piotr Rola
70 - Piotr Melaniuk, Roman Kupczyk
65 - Jarosław Nowosielski, Adam Kaczor
60 - Tomasz Muzyka, Piotr Brzezicki
55 - Marek Kamiński, Jarosław Stankiewicz
50 - Paulina Tarapata

mp

Wybiorą władze w Agrotexie

Władze klubu zapraszają na Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze członków klubu LKS Agrotex Milanów.

Zebranie odbędzie się 22 lutego (czwartek) o godz 18:00 w I terminie lub o godz 18:15 w II terminie. Miejszem zebrania będzie Gminny Ośrodek Kultury w Milanowie. Obecnie prezesem klubu jest Aleksander Szczurowski.

OBCENY SKŁAD ZARZĄDU AGROTEXU MILANÓW

Prezes: Aleksander Szczurowski



Pamiątkowe zdjęcie z ostatniego walnego (od lewej): Sebastian Magier (zawodnik, sekretarz zarządu oraz trener grupy młodzieżowej), Marek Burzec (wiceprezes, kierownik drużyny seniorów), Paweł Krępski (wójt gminy Milanów), Przemysław Adamowicz (sponsor klubu - firma Agrotex), Aleksander Szczurowski (prezes)

Wiceprezes: Marek Burzec
Sekretarz: Sebastian Magier
Skarbnik: Patryk Czuryło
Członkowie: Adam Pawlak, Bartosz Pawlak, Mieczysław Romaniuk

KOMISJA REWIZYJNA
Przewodniczący: Daniel Syta
Wiceprzewodniczący: Krystian Pińkus
Członek: Konrad Kozieł

mp
PAR



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina
Czemierniki



Gmina
Wohyń



Gmina
Komarówka
Podlaska



Gmina
Kąkolewnica



Czy zdarzy się „cud negatywny” w gminie Wohyń? Do tej pory zarejestrowały się trzy komitety wyborcze

GM. WOHYŃ: W gminie Wohyń z całą pewnością o reelekcję będzie się ubiegał obecny wójt Tomasz Jurkiewicz, bezpartyjny. Jego komitet KWW RAZEM DLA GMINY WOHYŃ został zarejestrowany u komisarza 9 lutego przez pełnomocnika Witolda Jana Bucha.

Zagadką jak na razie są zarejestrowane dwa komitety. Pier-



Tomasz Jurkiewicz, wójt gminy Wohyń, w życiu samorządowym tej miejscowości uczestniczy od niemal od początku swojej drogi zawodowej. Pełnił rolę sekretarza gminy aż do śmierci poprzedniego wójta Stanisława Józwika w 2018 roku

szy, KWW NASZA GMINA WOHYŃ Sławomira Andrzeja Czeczko, pod adresem Zaszkolna 6 (z tej ulicy już zdarzył się kandydat na wójta) oraz KWW pod adresem Świerze 56. Pełnomocnikiem tego komitetu jest Anna Furman.

Czy zdarzy się cud negatywny (jak mówi jeden z naszych informatorów) i nie będzie reelekcji obecnego wójta? - zobaczymy.

Przypominamy, że do 4 marca sam fakt zgłoszenia komitetu wyborczego wyborców nie

oznacza jasno, że jest to zgłoszenie kandydata na wójta czy radnego. Do tego czasu można formować szyki, czyli tworzyć listę kandydatów na radnych z poszczególnych okręgów. Jeśli się to uda, data 14 marca będzie kluczowa. Wówczas komitety powiedzą jasno, czy mają faworyta na najwyższy urząd w danym samorządzie, który ma zaplecze, czy też chcą ubiegać się jedynie o mandat radnego.

mm

Giełda nazwisk w przyszłych wyborach trwa. W gm. Kąkolewnica duży ruch

Wójt Anna Mróz ma sporo rywali w walce o fotel

GM. KĄKOLEWNICA:

Po ilości zarejestrowanych komitetów wyborczych z gminy Kąkolewnica można przewidywać, że walka o fotel wójta na następną kadencję będzie sroga.

O reelekcję będzie się ubiegała obecna pani wójt Anna Mróz (KWW ANNY MRÓZ, pełnomocnik Krzysztof Mróz, gm. Kąkolewnica), bezpartyjna.

O zmianę na stanowisku wójta zaważył ponownie związany z Prawem i Sprawiedliwością Karol Mazurek, obecny wiceprezes LDG MIŚ.

Zarejestrowany u komisarza wyborczego jest też KWW Andrzej Cap. Na giełdzie potencjalnych nazwisk wymienia się też kandydaturę obecnego wiceprzewodniczącego Rady Jerzego Szkodkowskiego i byłego wójta Zbigniewa Ładnego.

mm



Anna Mróz, wójt gminy Kąkolewnica, za wielki sukces swojej kadencji uważa budowę przedszkola.

- To była bardzo ważna dla mnie chwila. Obejmując ten urząd, zawsze marzyłam, by wybudować przedszkole. Jestem bardzo zadowolona, że na budowę przedszkola w Kąkolewnicy z Polskiego Ładu otrzymaliśmy 5 mln zł dotacji. Ponadto likwidowana Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Kąkolewnicy przekazała nam 450 tys. zł darowizny. Z kolejnej edycji Polskiego Ładu otrzymaliśmy 2 mln zł.

Siedem komitetów w gminie Czemierniki, z czego trzy mogą mieć kandydatów na burmistrza

GM. CZEMIERNIKI:

Ciekawa kampania wyborcza szykuje się w gminie wiejsko-miejskiej Czemierniki. Burmistrz Arkadiusz Filipek, który nowy urząd piastuje od 1 stycznia tego roku, ogłosił oficjalnie, że będzie się ubiegał o reelekcję. Nie przyjdzie mu to jednak bez walki.

U komisarza wyborczego z gminy Czemierniki zarejestrowało się siedem komitetów wyborczych wyborców (KWW). W tym co



Wyborcy jeszcze się przedstawiają. W Czemiernikach już nie ma wyborów na wójta, tylko na burmistrza. Na fot. Arkadiusz Filipek z aktem nadania statusu miasta

najmniej trzy mogą mieć kandydatów na urząd burmistrza.

Wystartuje po sporej przerwie w życiu samorządowym wójt wielu kadencji Kazimierz Sobie-

szek z silnym zapleczem PSL, na horyzoncie pojawia się też postać sołtysa Licht Bartosza Lutego.

- Jeszcze nie wiem, czy będę kandydował na burmistrza. Na razie jest to 50 na 50 procent - informuje.

A oto zarejestrowane komitety:

KWW „RAZEM DLA GMINY CZEMIERNIKI”, pełnomocnik wyborczy Sylwia Filipek; gm. Czemierniki;

KWW KAZIMIERZA SOBIESZKA, pełnomocnik wyborczy Jan Piotr Powalka, gm. Czemierniki;

KWW CZEMIERNIKI NASZA PRZYSZŁOŚĆ, pełnomocnik wyborczy Ewa Barbara Luty;

KWW WSPÓLNIE PO LEPSZE JUTRO, pełnomocnik Beata Michalska;

KWW NOWA INIJATYWA, pełnomocnik Krystyna Kasprowicz;

KWW RAZEM DLA BŁĘCZĄCA, pełnomocnik Agnieszka Walaszek;

KWW Stoczek 2024, pełnomocnik Artur Dąbrowski.

mm

Dorota Korszeń kontra Ireneusz Demianiuk. Czy będzie zmiana na urzędzie wójta w Komarówce Podlaskiej?

Zapowiada się ciekawe starcie o najważniejszy urząd w gminie. Konkurentką Ireneusza Demianiuka będzie Dorota Korszeń.

Jest nowa postać na firmamencie gminy Komarówka Podlaska. W nadchodzących, kwietniowych wyborach samorządowych o fotel wójta zaważy kobieta. Dorota Korszeń z Przegalin Dużych jest znana

w swoim środowisku poprzez m.in. inicjatywy podejmowane przez Stowarzyszenie Przyjaciół Gminy Komarówka Podlaska, którego jest prezesem.

Szykuje się ciekawa rozgrywka pomiędzy jej zwolennikami a zwolennikami wójta wielu kadencji, Ireneusza Demianiuka.

- Tak, zdecydowałam się kandydować na urząd wójta, ponieważ już czas na zmiany i to dobre zmiany. Kompletnie listę radnych, ale większość już mam. Nasz komitet będzie oby-



Dorota Korszeń jest prezesem Stowarzyszenia Przyjaciół Gminy Komarówka Podlaska

watelski, ponad podziałami - KWW WSPÓLNIE - zapowiada



Ireneusz Demianiuk powalczy z kobietą o fotel wójta

Dorota Korszeń.

mm

Będzie modernizowane ujęcie wody

GM. CZEMIERNIKI: Burmistrz Arkadiusz Filipek podpisał umowę na wykonanie poważnej inwestycji, przebudowy ujęcia wody w Czemiernikach, pompowni w Wygnanowie i dostawy zdalnego systemu wodomierzy w gminie. Całość inwestycji to 5 mln 710 tys. zł i pochodzi w 100 procentach

z wniosku złożonego do Polskiego Ładu dla gmin popegeerowskich oraz rządowego wsparcia inwestycji wodno-kanalizacyjnych.

- To bardzo ważna strategiczna inwestycja, która zabezpieczy naszych mieszkańców na wiele lat - tłumaczy.

mm



Inwestycję wykona firma Investmil Grzegorza Chilimoniuka (na fot. z lewej)

Gmina
Dębowa KłodaGmina
PodedwórzeGmina
SosnowicaStronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Ostra jazda na sesji w Dębowej Kłodzie! Pani wójt kontra radna

- Pani dzieci chodzą do przedszkola w Parczewie, a nie u nas, z tego tytułu tracimy pieniądze - zarzuciła publicznie jednej z radnych Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda.

Na niedawnej sesji radna Paulina Kołodziej dopytywała o szczegóły jednej z umów, jaką podpisała gmina Dębowa Kłoda (została zawarta 7 grudnia 2023 roku).

- Umowa była już podpisana przed sesją. Dlaczego zostaliście poinformowani, że nie została jeszcze podpisana? - dociekała radna.

- To nie jest jedyna umowa, którą podpisuję. Każdy ma prawo się pomylić, ja również. Myślę, że nic takiego się nie stało. Dlaczego to pani tak bardzo przeszkadza? Nie jestem w stanie wszystkiego ogarnąć - odbiła piłeczkę Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda.

- Chcielibyśmy być informowani na bieżąco - odpowiedziała radna.

- Jesteście państwo informowani. Proszę nie zaskakiwać takimi pytaniami - powiedziała Lamczyk.

- To są normalne pytania - zareagowała Kołodziej.



Dawno nie było takich emocji na sesji w Dębowej Kłodzie

- Można spytać pracownika i poprosić. To nie ja przecho-
wuję umowy. Przychodzi się i mówi się: „jestem zainteresowana” - zareagowała Lamczyk.

- Rozumiem, że mogła pani nie wiedzieć, którego dnia została zawarta umowa, ale na poprzedniej sesji poinformowała nas pani, że umowa nie jest podpisana, bo pani mecenas

jest chora i zostanie zwarta po Nowym Roku - przypomniła radna.

- Bo tak mi się wydawało. Będziemy dyskutować godzinę na ten temat? - dopytywała poirytowana pani wójt.

- To są ważne sprawy, bo chodzi o dużą inwestycję, która nie jest warta 100 tysięcy złotych, tylko prawie 4 mln zł - zareagowała radna.

- Głosowała pani nad pieniędzmi do projektu, więc była pani świadoma, że dopiero akceptujemy pieniądze - odpowiedziała Lamczyk.

- Wstrzymałam się od głosu - wyjaśniła radna i wtedy zaczęła się istna burza.

- Pani się nad wszystkim wstrzymuje, pani dzieci chodzą do przedszkola w Parczewie, a nie u nas, z tego tytułu tracimy pieniądze - wypaliła pani wójt, co mocno zdenerwowało radną.

- Nie powinno to panią interesować, to nie jest pani sprawa - odpowiedziała Kołodziej.

- Pani przychodzi do nas na sesję, z tego tytułu ma diety. Jak już rozmawiamy, to rozmawiamy szczerze - oceniła Lamczyk. Dodała, że „jeżeli ktoś jest radnym, to powinien działać, żeby było jak najwięcej dzieci w szkole, a nie jak najmniej”.

Grzegorz Rekiel

Grażyna
Lamczyk,
wójt:Pani się nad
wszystkim
wstrzymuje!Nie powinno
to panią
interesować!Paulina
Kołodziej,
radna:

Wyjątkowa zabawa dla dzieci



Zabawa była udana: precudowna dekoracja, stół zastawiony smakołykami, świetna didżejka, wspaniałe dzieciaki

Zabawa choinkowa dla dzieci została zorganizowana na początku lutego w Pieszewoli przez sołtys Bożenę Niezabitowską wraz z Kołem Gospodyń Wiejskich.

- Termin zabawy zbiegł się z naszymi świetlicowymi czwartkami... i bardzo dobrze. W koń-

cu w naszym noworocznym planie była „impreza”. Tak się złożyło, że ta była wyjątkowo udana. Precudowna dekoracja, stół zastawiony smakołykami, świetna didżejka, wspaniałe dzieciaki - relacjonują przedstawiciele Gminnego Ośrodka Kultury w Sosnowicy.

GR

Nadchodzi dyżur leśniczego

W poniedziałek, 4 marca przypada najbliższy dyżur leśniczego w Urzędzie Gminy Podedwórze.

Urzednicy przypominają, że w każdy wtorek i każdy piątek od godziny 7.30 leśniczy dyżuruje w Starostwie Powiatowym w Parczewie w pokoju numer 22.

Szczegółowe informacje można uzyskać w gminie.

GR

Gmina Dębowa Kłoda. Pożar garażu w Zadębieniu

Pożar wybuchł w garażu w miejscowości Zadębienie (gmina Dębowa Kłoda), na granicy z gm. Podedwórze.

Służby ratunkowe dostały zgłoszenie w piątek, 9 lutego, około godziny 6.30.

- Po przybyciu na miejsce zdarzenia pierwszych zastępów zastaliśmy murowany garaż, z którego wydobywał się gęsty dym i płomienie. Pożar rozwijał się bardzo intensywnie, powodując zagrożenie dla sąsiednich budynków. Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, podaniu dwóch prądów wody w natarciu na pożar oraz jednego prądu wody w obronie na pobliskie



Z garażu wydobywał się gęsty dym

obiekty - relacjonują strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie.

Po ugaszeniu pożaru ratownicy przystąpili do prac rozbiórkowych w celu dogaszenia pojedynczych zarzewi ognia. Na miejscu pracowały: dwa zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew (6 strażaków), Ochotnicza Straż Pożarna w Podedwórze (6 ratowników), OSP Dębowa Kłoda (3 druhów), OSP Chmielów (5 ratowników) oraz patrol policji (2 funkcjonariuszy).

GR
PAR



Szkoła rolnicza z akredytacją Erasmus+

Jabłoń: Już wiadomo, że 150 uczniów z Zespołu Szkół Rolniczych im. Augusta Zamoyskiego w Jabłoniu weźmie udział w zagranicznych praktykach. Pierwszy projekt już w nowym roku szkolnym.

Akredytacja to nowość w programie Erasmus+. Jest przyznawana dla szkół i instytucji, które realizowały projekty unijne w zeszłych latach i utrzymywały bardzo wysoki poziom ich jakości. Przyznanie akredytacji jest gwarancją regularnego otrzymywania dofinansowania na działania związane z mobilnością w ramach programu Erasmus+, jeśli realizacja działań będzie przebiegała bez zastrzeżeń.

- Program Erasmus+ jest symbolem międzynarodowej współpracy w dziedzinie edukacji. Korzyści płynące z udziału w projektach są dla naszej szkoły szczególnie ważne - mówi Agnieszka Piekarska, dyrektor ZSCKR w Jabłoni. - Dają one uczniom i nauczycielom niepowtarzalną szansę na poszerzanie horyzontów, zdobywanie doświadczeń międzykulturowych. Udział w projekcie sprzyja również rozwijaniu umiejętności językowych, co z pewnością przyda się uczniom na maturze - dodaje dyr. Piekarska. Od roku szkolnego 2024/25 szkoła będzie realizować równolegle projekty praktyk zawodowych oraz projekty rozwijające kompetencje kluczowe uczniów. - Mamy sprawdzonych partnerów, ale będziemy otwierać się również na nowe kraje, kierunki i pomysły - mówi Arkadiusz

Lotek, koordynator projektów. - Dzięki temu co najmniej dwa razy więcej uczniów będzie mogło skorzystać z możliwości programu Erasmus. Możliwość udziału uczniów i nauczycieli w nowej odsłonie programu jest ogromnym wyróżnieniem dla naszej szkolnej społeczności - dodaje Lotek. W konkursie o przyznanie akredytacji udział wzięło 578 placówek z całej Polski, 256 z nich zostało ocenionych jako wnioski, którym można przyznać akredytację, jednak z powodu wyczerpania się puli środków ostatecznie akredytację otrzymały 102 placówki. Spośród 19 szkół rolniczych otrzymała ją jedynie szkoła z Jabłonia. Dzięki temu w ciągu pięciu lat kolejnych 150 uczniów z ZSCKR w Jabłoni będzie miała możliwość odkrywania różnych europejskich krajów.

ema

SERIALOVE Magdy Steczkowskiej

Już dzisiaj organizatorzy zapraszają na wyjątkowy koncert z okazji Dnia Kobiet. 9 marca w Gminnym Ośrodku Kultury w Milanowie wystąpi Magda Steczkowska. Zaśpiewa piosenki z polskich seriali oraz najpiękniejsze piosenki o miłości.

ema



AUTOPROMOCJA



W Milanowie powstanie Klub dziecięcy „Kubuś”

Milanów: Klub dziecięcy dla najmłodszych mieszkańców do trzech lat powstanie przy Szkole Podstawowej w Milanowie.

Umowa została już podpisana. Gmina pozyskała fundusze z UE na pierwsze trzy lata działalności nowego klubu dla dzieci. Jego otwarcie planowane jest jesienią bieżącego roku. W związku z przystąpieniem do programu MALUCH+ gmina Milanów pod koniec ubiegłego roku podpisała umowę w sprawie przekazania środków finansowych z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększenia Odporności, Europejskiego Funduszu Społecznego+ w ramach Programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego 2021-2027 oraz budżetu państwa na dofinansowanie realizacji zadania dotyczącego tworzenia nowych miejsc opieki nad dziećmi - „MALUCH+”. W ramach tego zadania zostaną przeprowadzone działania polegające na opracowaniu dokumentacji projektowej adaptacji pomieszczeń części budynku szkoły podstawowej z przeznaczeniem na klub dziecięcy, pracach adaptacyjno-budowlanych części pomieszczeń budynku oraz zakupie pierwszego wyposażenia, w tym: mebli w rozdzielni posiłków, zmywalni oraz wyposażenia w niezbędną sprzęt, urządzenia i pomoce do prowadzenia zajęć opiekuńczo-wychowawczych.

ema

Kompleksowa modernizacja infrastruktury wodno-kanalizacyjnej na terenie gminy Siemień w ramach realizowanych projektów z wykorzystaniem środków europejskich

Modernizacja istniejącej stacji wodociągowej w Siemieniu, pompowni wspomagającej w miejscowości Wierchowiny Stare wraz z robotami towarzyszącymi.

Celem inwestycji była poprawa stanu środowiska naturalnego oraz oszczędne i racjonalne wykorzystywanie zasobów naturalnych poprzez objęcie mieszkańców Gminy Siemień nowoczesnym systemem zaopatrzenia w wodę, a tym samym dostosowanie gospodarki wodno-ściekowej Gminy Siemień do wymagań Polski i Unii Europejskiej.

Modernizacja stacji wodociągowej w miejscowości Siemień objęła: wymianę technologii uzdatniania wody, remont ujęcia i zbiorników, wymianę zasuw, termomodernizację budynku, remont wnętrza budynku (instalacje C.O., wodno-kanalizacyjnej elektryczne), remont otoczenia budynku wraz z wymianą ogrodzenia i remontem elementów towarzyszących. Modernizacja pompowni w miejscowości Wierchowiny Stare objęła: termomodernizację budynku przepompowni, remont wnętrza budynku, remont otoczenia budynku wraz z wymianą ogrodzenia i elementów towarzyszących, a także wymiana 940 szt. wodomierzy na radiowe

Wartość projektu: 2 076 474,21 zł
Dofinansowanie: 1 437 345,99 zł

Regionalny Program Operacyjny Województwa lubelskiego na lata 2014-2020, Osi Priorytetowej 6 Ochrona Środowiska i Efektywne Wykorzystanie Zasobów.

Fundusze Europejskie Program Regionalny

Rzeczpospolita Polska

lubelskie

Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

Rozwój infrastruktury wodno-kanalizacyjnej na terenie gminy Siemień - przebudowa oczyszczalni w miejscowości Siemień, budowa instalacji fotowoltaicznej na terenie SUW w Siemieniu, remont przepompowni ścieków na terenie oczyszczalni ścieków oraz budowa studni głębinowej na ujęciu wody.

Celem projektu była poprawa jakości życia mieszkańców i warunków prowadzenia działalności gospodarczej oraz podniesienie funkcjonalności społeczno-gospodarczej gminy Siemień.

Projekt obejmował kompleksową modernizację urządzeń wchodzących w skład oczyszczalni ścieków w Siemieniu wraz z przepompownią ścieków zlokalizowaną na terenie oczyszczalni. Drugim jego elementem była budowa na terenie Stacji Uzdatniania Wody w Siemieniu instalacji fotowoltaicznej o mocy 35KW, która pozwoliła na znaczne ograniczenie kosztów energii elektrycznej oraz zakupiono agregat prądotwórczy. Wybudowana została również nowa studnia głębinowa, która pozwoli zabezpieczyć ciągłość w dostawie wody pitnej dla mieszkańców gminy.

Wartość projektu: 2 712 559,59 zł
Dofinansowanie: 1 403 253,00 zł

Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020

Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020

Unia Europejska

Rozwój infrastruktury wodno-kanalizacyjnej na terenie gminy Siemień-przebudowa przepompowni ścieków w miejscowościach Siemień, Wola Tulnicka i Tulniki.

W ramach inwestycji przeprowadzony został gruntowny remont przepompowni ścieków w miejscowościach Siemień, Wola Tulnicka i Tulniki.

Wartość projektu: 207 870,00 zł
Dofinansowanie: 107 534,00 zł

Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020

Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020

Unia Europejska

Wyjątkowa uroczystość w Bazylice z okazji Walentynek



Wydarzenie zaczęło się od Eucharystii, w trakcie której homilię wygłosił ks. Marcin Prudaczuk

Zabawa taneczna czy prelekcja nt. rodzajów temperamentu – III Parczewskie Walentynki zostały zorganizowane w Bazylice Parczewskiej.

Wydarzenie zaczęło się od Eucharystii, w trakcie której homilię wygłosił ks. Marcin Prudaczuk. Zachęcił on do dbania o wzajemne relacje w sposób ciągły, każdego dnia, nie czekając na święta

czy jednorazowe wydarzenia. Kolejnymi punktami programu były kolacja przy świecach i wprowadzenie do rozmowy, której tematem był temperament.

Prowadzący opowiedzieli o rodzajach temperamentów, charakterystycznych cechach, o tym, jak żyć z energicznym cholerykiem, wesołym sangwinikiem, perfekcyjnym melancholikiem czy spokojnym flegmatykiem.

– Uczestnicy spotkania mogli w nastrojowej atmosferze

porozmawiać o tym, co dobrego każdy z nich wnosi do ich związku, mając taki, czy inny temperament. Był to czas poznawania siebie, lepszego zrozumienia i budowania bliskości – relacjonują przedstawiciele parafii.

Nie zabrakło zabawy tanecznej z uroczystym polonezem.

GR



Kolejnymi punktami programu były kolacja przy świecach i wprowadzenie do rozmowy, której tematem był temperament...

Fot. Parafia św. Jana Chrzciciela Parczew



... oraz zabawa taneczna

Fot. Parafia św. Jana Chrzciciela Parczew



Na parkiecie uczestnicy zabawy dali z siebie wszystko

Fot. Parafia św. Jana Chrzciciela Parczew

Przedszkolaki pamiętały o swoich babciach i dziadkach. „Największy dar”

Uroczystość z okazji Dnia Babci i Dnia Dziadka została zorganizowana w Publicznym Przedszkolu numer 2 w Parczewie.

– Wnuczka miały okazję zaprezentować dziadkom zdobyte w przedszkolu umiejętności wokalne, recytatorskie i taneczne. Wręczały własnoręcznie wykonane prezenty, składały życzenia, uczestniczyły we wspólnym poczęstunku.

Na twarzach zaproszonych gości widać było radość, dumę i ogromną miłość do wnuków, które są ich największym darem – relacjonuje Anna Trubalska z Przedszkola numer 2.



Dziadkowie oraz wnuczka na wspólnym zdjęciu

Nie tylko Dzień Babci

Z kolei pod koniec stycznia 5-letnie dzieci z grupy „Żabki” przygotowane przez nauczycielki: Katarzynę Staszczuk i Angelikę Semeniuk reprezentowały przedszkole podczas WOŚP.

– Poprzez taniec i śpiew przedszkolaki włączyły się w tak ważną i szczytną akcję, w której Przedszkole nr 2 uczestniczy od wielu lat i będzie to robić „do końca świata i jeden dzień dłużej” – dodaje Trubalska.

Fot. Anna Trubalska

GR
PAR